Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracja 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80.259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVI. Nr. 315 (4879) WILNO, NIEDZIELA 14 LISTOPADA 1937 R. CENA 20 GR.

Wahadło przesunęło się na lewo

„Słowo" było jedynym dziennikiem w Polsce, który zapowiedział audjencję socjalistów na Zamku. Wiadomość nasza została powtórzona przez całą prasę i w dniu wczorajszym znalazła potwierdzenie.

Poniżej podajemy przebieg audjencji u Pana Prezydenta według relacji PAT-icznej i naszego korespondenta w Warszawie.

W sferach politycznych Warszawy wizyta PPS na Zamku, poraz pierwszy od roku 1929, wywarła oczywiście silne wrażenie. Czy jest to oferta współpracy? Niewątpliwie tak. PPS nie składa jej zresztą poraz pierwszy. Tylko dotychczas, za życia ś.p. Stpiczyńskiego, zwracała się pod innym adresem, taksamo jak i ludowcy. Wystarczy przypomnieć uchwałę kongresu radomskiego w której poświęcono tyle miejsca armji i Nowosielce.

Od tego czasu powstał Ozon o wyraźnie antysemickim kierunku i o coraz silniej przez tworzenie Związku Młodej Polski pogłębiającym się nacjonaliźmie. Stosunek marszałka Śmigłego - Rydza do Ozonu, który poparł go całym swoim autorytetem, nie pozostawia już wątpliwości. Socjaliści więc postanowili zwrócić się do tych drzwi do których dotychczas nie kołatali.

Fakt przyjęcia jest dla nich satysfakcją. Chcą widzieć w tem nadzieję na przyszłość. Zwiększają się ich apetyty. Do żądań dotychczasowych dorzucają żądanie przekreślenia nietylko ZMP ale i OZN. Trudno bowiem inaczej rozumieć aluzję co do rzekomego udziału armji w polityce.

Według informacji kół zbliżonych do Zamku, Pan Prezydent ograniczył się do wysłuchania delegacji i do dania jej do zrozumienia, iż ewolucja stosunków wewnętrznych w Polsce, wedle jego oceny, pozwala spokojnie ocenić przyszłość.

Sfery polityczne zastanawiają się oczywiście nad tem, jaki wpływ wypadki ostatnich dni mogą mieć na rozwój sytuacji wewnętrznej. Wskazuje się przytem na objawy i fakty, które dowodziłyby, iż **wahadło reżimu przechyliło się na lewo**. Punktem wyjścia dla tego ruchu były pierwsze koncesje płk. Koca dla demokratyczno - lewicowej opozycji legjonowo - peowiackiej. Potem przyszedł artykuł Miedzińskiego atakujący Dmowskiego, będący niewątpliwie reakcją na stanowisko Stronnictwa Narodowego wobec 11 listopada. Później odwołanie Musioła i wkońcu audjencja PPS u Pana Prezydenta.

Mówi się również, iż mająca nastąpić za kilka dni obsada władz Ozonu nie będzie razić lewicy.

Niewątpliwie więc taki bieg wypadków w konsekwencji wzmocni sytuację grupy lewicujących ministrów i wpływa zachęcająco na pojawienie się w Sejmie projektu nowej ordynacji wyborczej.

W sferach lewicy sanacyjnej pragnie się osłabić wrażenie tych przesunięć na lewo, określając je jako ścieranie kantów, zbyt wysuniętych w prawo i realizację linji centrowej, zapowiedzianej przez marszałka Śmigłego - Rydza na odprawie. Lecz wówczas Marszałek Śmigły Rydz powiedział, że nie idziemy na prawo, ale również i na lewo.

H. Ł.

Nowy kurator Z. N. P.

Inni członkowie Młodej Polski pozostają na stanowiskach

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Nowy kurator p. Seweryn Maciszewski był od kilku lat inspektorem szkół polskich we Francji a później w Brazylji, poczem pracował w ministerstwie oświaty, ostatnio na stanowisku naczelnika wydziału prezydjalnego.

W kołach zbliżonych do ministerstwa oceniany jest jako mąż zaufania ministra Świętosławskiego, nie mający na terenie Z. N. P. żadnych zadrażnień.

Jest rzeczą znamienną, że jeszcze przed dwoma tygodniami minister Świętosławski w rozmowach ze sferami nauczycielskiemi oceniał osobę kuratora Musioła jako nietykalną.

Obecnie zastąpienie p. Musioła przez p. Maciszewskiego jest oczywiście sukcesem dla ministra Świętosławskiego a zarazem zapowiedzią wejścia na drogę kompromisu z żywiołami opozycyjnymi Z. N. P.

Jak się dowiaduję, wszyscy inni pracownicy Z. N. P., zajmujący różne stanowiska w centrali, pozostaną nadal przy swych funkcjach.

WARSZAWA. Pat. W dniu 12 listopada br. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski przyjął p. Pawła Musioła, który złożył ministrowi podanie o spowodowanie odwołania go ze stanowiska kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z polecenia ministra Świętosławskiego, który, jak wiadomo z deklaracji ogłoszonej w dniu 15 października br. na życzenie szefa rządu przejął dalsze prowadzenie sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego, ministerstwo WR i OP zwróciło się do władz administracji ogólnej o wyznaczenie na kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Seweryna Maciszewskiego naczelnika wydziału prezydjalnego ministerstwa, co zostało załatwione pozytywnie.

Zgodnie z zapowiedzią ministra Świętosławskiego, w przyszłym tygodniu będzie powołana do współpracy z nowym kuratorem ZNP sześcioosobowa rada złożona z 3 nauczycieli i 3 urzędników administracji szkolnej.

Ludowcy u Pana Prezydenta Rzplitej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że zasadniczo zamierzona jest audjencja przedstawicieli Stronnictwa Ludowego na Zamku. Oczywiście nie mogła ona dojść do skutku łącznie z PPS, chociażby ze względu na podkreślaną stale przez Stronnictwo Ludowe samodzielność polityczną. W stronnictwie bowiem grupa, reprezentująca niezależną linję polityczną ma nadgół przewagę nad grupami, ciążącemi czy to do Stronnictwa Pracy, czy też do PPS. Pozatem nastaje zawsze dla Stronnictwa Ludowego bardzo trudna sprawa amnestji i powrotu Witosa. Nie wydaje się możliwe, ażeby w razie podobnej, jak z PPS, wymiany zdań na temat aktualnej sytuacji politycznej przedstawiciele Stronnictwa Ludowego nie wysunęli kwestji Witosa, a może nawet likwidacji emigracji politycznej. To są niewątpliwie trudności, które opóźniają rozmowę. Jednakowoż trzeba zaznaczyć, że w ostatnim czasie w poważniejszych kołach politycznych regimeu prowadzona jest szczególnie przez elementy Klubu Demokratycznego silna propaganda za powrotem Witosa.

WARSZAWA. Pat. W dniu 13 bm. „Dziennik Ludowy" ogłosił w dodatku nadzwyczajnym tekst memorjału, który został złożony Panu Prezydentowi przez delegację w składzie pp. T. Arciszewskiego, K. Puzaka, D. Kłuszyńskiej, M. Niedziałkowskiego, Z. Zaremby, J. Kwapińskiego, Z. Żuławskiego, W. Topinka, J. Stańczyka, S. Grylowskiego, K. Czapińskiego i Z. Piotrowskiego. „Dziennik Ludowy" zamieścił przytem komentarz, który mógłby być interpretowany jako zajęcie pozytywnego stanowiska przez Pana Prezydenta wobec memorjału. Ponieważ tego rodzaju wiadomość nie odpowiada przebiegowi posłuchania, dodatek został skonfiskowany.

SPRAWOZDANIE U P. PREZYDENTA

według socjalistów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Uwaga kół politycznych skupiła się w dniu wczorajszym na audjencji, udzielonej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawicielom PPS oraz socjalistycznym organizacjom robotniczym. W posłuchaniu wzięli udział: Arciszewski, Pużak, Kłuszyńska, Niedziałkowski, Zaremba, Kwapiński, Żuławski, Stańczyk, Czapiński, Topinek, Brylowski i Piotrowski. Delegacja ta przedstawiła Panu Prezydentowi memorjał na temat sytuacji zagranicznej i wewnętrznej Polski.

Według relacyj socjalistów w odpowiedzi P. Prezydent sprecyzował swój stosunek do poruszanych w memorjale zagadnień i rozwinęła się szczera wymiana zdań i poglądów trwająca około dwóch godzin, przyczem główny nacisk delegaci kładli na sprawę zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów, jako zagadnień, otwierających nowe możliwości dla państwa. Podkreślano też konieczność pozostawienia armji poza nawiasem rozgrywek politycznych".

Wśród poruszonych zagadnień znajdowało się również zobrazowanie sytuacji zagranicznej Polski, oczywiście w oświetleniu niezmiernie tendencyjnem antyniemieckiem, — odnośnie zaś do sytuacji wewnętrznej znajdujemy taki ustęp, który zwraca się z wyraźnemi aluzjami pod adresem pewnych czynników decydujących.

Czytamy więc w memorjale:

„Również kapitalne zagadnienie siły zbrojnej i obrony państwa, które z natury rzeczy musi stać poza nawiasem walk wewnętrzno - politycznych, nie może w tym stanie rzeczy znaleźć swego pełnego rozstrzygnięcia".

Memorjał wskazuje jako wyjście z sytuacji natychmiastową zmianę ordynacji wyborczej i rozpisanie nowych wyborów.

W. Brytanja pragnie uregulowania stosunku swego

DO OSI BERLIN — RZYM

BERLIN Pat. Po życzliwych słowach premiera Chamberlaina pod adresem osi Berlin — Rzym i z chwilą potwierdzenia się zapowiedzi, że lord Halifax przybywa do Berlina już w połowie przyszłego tygodnia, niemiecka opinja publiczna ujawniła nienotowane oddawna odprężenie w stosunku do W. Brytanji i nieśmiały narazie optymizm wobec całokształtu zagadnień zachodnich. Dzienniki niemieckie zamieściły jednobrzmiącą naiwidoczniej inspirowaną notatkę, która wyraża nadzieje, że pobyt lorda Halifaxa i kontakt jego z kanclerzem Rzeszy są cennym przyczynkiem do nawiązania współpracy europejskiej.

W niemieckich kołach politycznych podkreślają też trafny wybór osoby lorda Halifaxa, który okazał już niejednokrotnie, iż należy do polityków, którzy pragną rozwiązania spraw niemiecko — angielskich i ustalenia między obu krajami prawdziwie przyjaznych stosunków. Jednocześnie podchwytywane są tu skwapliwie przychylne echa londyńskie. Zwraca się też wagę na manifestacyjny charakter oświadczenia o wyjeździe lorda Halifaxa w izbie gmin.

Sformułowanie tego oświadczenia, mówią w Berlinie, świadczy iż właśnie ze strony angielskiej wyszła inicjatywa w kierunku nawiązania przez lorda Halifaxa rozmów z kanclerzem Rzeszy.

Zdaniem prasy niemieckiej bieżący tydzień może zapoczątkować nową fazę w stosunkach europejskich, w trzech bowiem stolicach toczyć się mają doniosłe rozmowy:

odwiedziny lorda Halifaxa, wizyta króla belgijskiego w Londynie, oraz rozmowa hr. Ciano z lordem Porth w Rzymie. Nowe oświadczenie Chamberlaina złożone wczoraj w Edynburgu, zdaje się umacniać optymizmu niemiecki. Pr. „Umiarkowane i jasne", „Lokal Anzeiger" stwierdza, iż ta druga mowa premjera angielskiego potwierdza korzystne wrażenie pierwszej mowy.

Bronie pancerne

przed grobowcem Wodza

KRAKÓW Pat. W dniu 14 bm. rozpoczynają się w Krakowie uroczystości połączone ze złożeniem hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez delegacje wszystkich jednostek broni pancernych z całej Rzeczypospolitej.

W niedzielę dnia 14 b.m. o godz. 17,30 nastąpi zjazd gwiaździsty delegacji oddziałów broni pancernych do historycznych Oleandrów w Krakowie.

Wiele delegacyj z dalszych miast Rzeczypospolitej jest już w drodze do Krakowa.

W dniu 15 listopada o godz. 8-ej rano u trumny marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów nastąpi uroczyste zaciągnięcie warty honorowej przez krakowski batalion pancerny.

Po nabożeństwie w katedrze Wawelskiej delegacje oddziałów broni pancernej oddadzą w krypcie Wawelskiej hołd cieniom Wielkiego Marszałka Polski, oraz złożą wieńce, poczem delegacje udadzą się na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, gdzie złożąz urny ziemię z pobojowisk historycznych.

Rząd Tatarescu podał się do dymisji

Michalache otrzymał misję

BUKARESZT. Pat. Gabinet Tatarescu podał się do dymisji.

BUKARESZT. Pat. Agencja Rador donosi: Prezydjum rady ministrów komunikuje: Ponieważ kadencja obecnego parlamentu wygasa w lipcu 1938 r., tak krótki przeciąg czasu nie pozwala na żadną działalność ustawodawczą ani na uchwalenie budżetu. Z tych względów premjer Tatarescu uznał za stosowne prosić króla o wcześniejsze zbadanie ogólnej sytuacji politycznej, uzależniając od decyzji monarchy dymisję gabinetu.

Jan Mihalache, przewódca partji narodowo-chłopskiej, po audjencji u króla, oświadczył dziennikarzom, iż otrzymał misję utworzenia gabinetu pod warunkiem porozumienia z Vaida Voiewodą, przewódcą „frontu rumuńskiego".

Po Mihalache Tatarescu był ponownie przyjęty na audjencji, poczem król przyjął b. premjera i ministra spraw zagranicznych Mironescu.

Serja śmierci bohaterów tragiczn. filmu

PARYŻ. Pat. W piątek wieczorem w czasie przedstawienia w wielkim cyrku paryskim Medrano spadł z trapezu i doznał niebezpiecznego zwichnięcia ręki słynny akrobata trapezowy Lalo Codona. Akrobata był ostatnim ze słynnej grupy akrobatycznej braci Codona znanej na całym świecie.

Prasa paryska przypomina dzisiaj w związku z tym tragicznym wypadkiem, że grupa akrobatów znana pod nazwą Trio Codona, oraz związana z nią akrobatka Liliana Leitzel brała udział w roku 1927 jako artyści w słynnym filmie niemieckim „Variete", gdzie w scenie przedstawienia cyrkowego dublowali rolę artystów Emila Janningsa, Lyi de Putti i Warwicka Warda. Otóż w ciągu 10 lat, jakie upłynęły od chwili nakręcania tego filmu, a w szczególności sceny tego filmu kończącej się tragiczną śmiercią jednego z artystów — Lya de Putti popełnił samobójstwo, Warwick Ward umarł, jeden z braci Codona Alfred uległszy wypadkowi, który uniemożliwił mu dalsze wykonywanie zawodu akrobaty, zastrzelił swą żonę i siebie, trapezistka Liljana Leitzel zabiła się, spadłszy z trapezu w Kopenhadze. Obecnie zaś ostatni z grupy Codona Lalo skutek wczorajszego wypadku będzie musiał **na zawsze pożegnać się z areną cyrkową.**

PLOTKI.

B. „DZIENNIK PORANNY" — „ROBOTNIK"

W organie PPS „Robotniku" ukazało się oświadczenie byłego „Dziennika Porannego" zawierającego przeproszenie dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej.

GRUPA PROFESORSKA STRON. N. A STRONNICTWO PRACY

Krążą w kołach politycznych uporczywe pogłoski, jakoby t. zw. grupa profesorska Stronnictwa Narodowego skłaniała się do porozumienia i zawarcia „paktu nieagresji" ze Stronnictwem Pracy. Jako autorytet decydujący w grupie profesorskiej Stron. Nar. wymieniany jest prof. Roman Rybarski.

POZYCJA P. MALSKIEGO CORAZ SŁABSZA

„Naprawę" czekają znów ciężkie czasy. Mówi się o przygotowywanych dalszych atakach na tę grupę w C.T.O i KR. Akcja ma iść w kierunku żądania ustąpienia sen. Malskiego z C.T.O. i K.R.

CZY DOJDZIE DO POŁĄCZENIA

Od dłuższego czasu grupa posłów i senatorów zbliżona ideowo do Klubu Demokratycznego prowadzi ożywione rozmowy z posłami i senatorami, którzy popierają t. zw. Związek Lewicy Patrjotycznej, na temat połączenia tych organizacyj politycznych. Znawcy stosunków na terenie Sejmu i Senatu twierdzą, że jednak nie dojdzie do utworzenia osobnego Klubu w Sejmie i Senacie, któremu kategorycznie przeciwstawiają się obaj marszałkowie. Grupa ta liczy około 60 posłów i senatorów.

WYJDZIE ORGAN SYNARCHISTÓW

W końcu listopada ukazać się ma organ Związku Synarchistów, tygodnik „Synarchista". Pismo to redagować ma inż. Kremke

KTO BĘDZIE PREZESEM „WICI"

W związku ze zbliżającym się Zjazdem Ogólnopolskim „Wici", rozważane są obecnie kandydatury na przyszłego prezesa tej organizacji. W kołach, zbliżonych do tej grupy wymieniają kandydaturę b. prezesa „Wici" z lat ubiegłych, b. posła Babskiego. Województwo łódzkie z grupą lwowską wysunie podobno kandydaturę inż. Solarza. Pozatem wymienia się nazwiska St. Milkowskiego i obecnego prezesa Domaniewskiego.

POSEŁ STANISŁAW DUBOIS DZIAŁA

Swego czasu odsunięty od wpływów w PPS, poseł Dubois, został obecnie wybrany prezesem młodzieży socjalistycznej. Jest on jednym z bardzo ruchliwych i zdolnych działaczy w tej partji.

POROZUMIENIE UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

W najbliższym czasie naprawiacki Instytut Kultury Wsi wystąpić ma z inicjatywą stworzenia Komisji Porozumiewawczej Dyrekcyj Uniwersytetów Ludowych. Projektowana jest wspólna konferencja dyrektorów tych uniwersytetów, których (razem ze stałemi kursami) jest kilkanaście.

Przy powiększeniu gruczołu krokowego i cierpieniach pęcherza naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa jest niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, działającym delikatnie i niezawodnie. Zapytajcie się Waszego lekarza.

WYCIECZKA NA WĘGRY NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI GEN. BEMA

Z okazji rocznicy zgonu bohatera narodowego Polski i Węgier — gen. Józefa Bema odbędzie się w grudniu w Budapeszcie uroczystość dla uczczenia pamięci wielkiego żołnierza.

W związku z tem w dniach od 9 do 15 grudnia organizowana jest popularna wycieczka, której uczestnicy — prócz udziału w uroczystościach — będą mieli okazję zwiedzić Budapeszt i piękne okolice stolicy Węgier.

Wszelkich informacyj o wycieczce i kosztach podróży, które są bardzo niskie, udzielają: Towarzystwo Polsko Węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie oraz Izba Handlowa Polsko - Węgierska w Warszawie (Al. Ujazdowskie 39).

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

POPULARNA PIELGRZYMKA DO RZYMU 28.XII — 5.I Połączona ze zwiedzaniem WIEDNIA (Kahlenberg), WENECJI, PADWY i NEAPOLU Zł. 190.- Ilość miejsc ściśle ograniczona. Informacje i zapisy w kolejn. zgłoszeń WAGONS-LITS // COOK Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

O co oskarżony jest Władysław Studnicki?

W poniedziałek 15 bm. rozpocznie się w Warszawie sensacyjny proces Stefana Starzyńskiego tymczasowego prezydenta m. Warszawy przeciwko Władysławowi Studnickiemu.

Po ukazaniu się broszury Władysława Studnickiego pt. „Mianowany, nie powołany administrator p. Stefan Starzyński" p. Starzyński wystąpił z aktem oskarżenia przeciwko Studnickiemu zarzucając mu, że w swojej książce pomówił go o postępowanie i właściwości, mogące poniżyć go w opinji publicznej, lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla zajmowanego przezeń stanowiska prezydenta m. stoł. Warszawy, oraz, że w kilku ustępach broszury Studnicki przez użyte wyrażenia obraził godność osobistą oskarżyciela.

Akt oskarżenia cytuje poszczególne ustępy z broszury zawierające cechy zniesławienia a w tem ustępy odnoszące się do zakończonej sprawy o zniesławienie wytoczonej przez oskarżycie la jako v-ministra Skarbu przeciwko prawomocnie skazanym Ołpińskiemu, Przewłockiemu i Leskiemu w których Studnicki pisze między innemi, że „sprawa pozostawiła nieprzyjemny osad z wielu względów". Dalej ustęp w którym Studnicki twierdzi, że wyrok w powyższej sprawie skazujący Ołpińskiego i innych nie posiada autorytetu moralnego, gdyż w czasie procesu miało miejsce teroryzowanie świadków obrony i obrońców przez Sąd. Zarzut ten podważając autorytet moralny wyroku kontynuuje właściwie zdaniem oskarżyciela dzieło oszczerców.

Omawiając sprawę rozwiązania koncesji Elektrowni Warszawskiej Studnicki, który uznaje wyrok w sprawie Elektrowni za niekorzystny posądza Starzyńskiego o świadome działanie na szkodę gminy m. Warszawy.

Pisząc, że prez. Starzyński „w zarządzie miasta pragnął mieć nie współpracowników, a zauszników", że „stworzył całe zastępy urzędników częstokroć spełniających funkcje donosicieli" i że „system donosicielstwa wprowadził w magistracie", oraz zarzucając, że przy nominacjach kierował się względami osobistemi, Studnicki zdaniem oskarżyciela posługuje się zarzutami, niezgodnemi z prawdą.

Pozostałe niewymienione zarzuty oskarżenia również mają być w całości nieprawdziwe, albo oświetlać fałszywie pewne fakty.

Szczegóły katastrofy „Lotu"

W sprawie katastrofy samolotowej na polach wsi Myszadło o 3 kilometry od Piaseczna, w wyniku której cztery osoby zostały zabite, 8 — rannych, w piątek rano na miejscu katastrofy specjalna komisja ustalała przyczyny wypadku. W skład komisji weszli: prokurator sądu okręgowego Turski, okręgowy sędzia śledczy, podinspektor Chmaj, nadkom. Buła, naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. warszawskiego Czekalski oraz dyrektor naczelny „Lotu" mjr. Makowski i przedstawiciele Min. Komunikacji.

Fachowcy lotnicy przypuszczają, iż przyczyną katastrofy mogło być: albo popsucie się wysokościomierza, albo dostanie się samolotu w nagły prąd zstępujący który „rzucił" maszynę o 30 — 40 mtr. w dół. Prądy takie nad samą ziemią występują jednak niezmiernie rzadko.

* * *

Samolot „Lockheed Electra", pilotowany przez „miljonera" powietrznego Mieczysława Witkowskiego i radjooperatora Zygmunta Błuszcza, wystartował z Krakowa o godz. 14.20. W kabinie pasażerskiej znajdowało się 10 osób.

Warunki atmosferyczne były fatalne, pilot leciał cały czas „na ślepo" tylko przy pomocy przyrządów. Około godz. 15.30 znalazł się nad Warszawą.

Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych (widoczność na 40 mtr.) lądowanie odbywało się „na ślepo" — ZZ. Radjostacja warszawska zajęta była przygotowaniem do lądowania samolotu lwowskiego (rumuński Lockheed — pilot Popescu). Samolot krakowski musiał więc czekać w powietrzu na swoją kolej. Pilot Witkowski otrzymał odpowiednią instrukcję i trzymał się na wysokości ok. 600 metrów.

Na wysokości 60 metrów i w odległości około 10 klm. od lotniska pilot wysunął podwozie i leciał w stronę lotniska. Widocznie wysokościomierz był popsuty, bowiem pilot we mgle, nie widząc ziemi, leciał na wysokości zaledwie kilkunastu metrów.

W pewnym momencie, gdy samolot dolatywał do szosy Warszawa — Piaseczno, na drodze wyrosły mu wysokie słupy przewodników prądu o wysokiem napięciu linji Piaseczno — Dąbrówka. Pilot we mgle nie mógł ich dojrzeć.

Lewe skrzydło zawadziło o słup drewniany, ścinając jego wierzchołek. Koniec skrzydła został oberwany. Samolot opadł nagle wdół i wtedy stery uderzyły o przewodniki. Krótkie spięcie wytworzyło dokoła samolotu płomienie. Przewodniki zostały zerwane i wraz ze sterami opadły wdół.

Teraz samolot zetknął się z ziemią. Opadł na prawe skrzydło, druzgocąc je. Ciężki silnik wyrwał się z łożyska i poleciał o kilkadziesiąt metrów wbok. Cały kadłub wywinął kozła i zarył się w ziemię.

„Gałązka rozmarynu" w lagiatem?

Sensacyjny list adw. Hofmokl-Ostrowskiego do Dyrekcji Teatru Polskiego

W środę 10 bm. dyrekcja Teatru Polskiego w Warszawie otrzymała list od adwokata Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca) z żądaniem zdjęcia z afiszu Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu".

Adw. Hofmokl - Ostrowski uzasadnia to żądanie tem, że sztuka Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" jest niemal identyczna — jeśli chodzi o budowę, rozplanowanie na trzy zasadnicze części, szereg epizodów, jak romans pielęgniarki z legjonistą, wizyta obcych oficerów w okopie, schwytanie szpiega rosyjskiego, który okazuje się później Polakiem — z jego sztuką p.t. „Czyn" (Żołnierz nieznany"), którą adw. Hofmokl - Ostrowski przesłał w grudniu 1934 roku na konkurs rozpisany przez prezydenta Krakowa. Po interwencji adw. Hofmokl - Ostrowski otrzymał sztukę tę dopiero w maju 1935 roku.

W dalszym ciągu listu adw. Hofmokl - Ostrowski zapowiada, że w wypadku nie zdjęcia z afisza tej sztuki, bądź też nie nie wykreślenia z niej wszystkich scen identycznych z jego sztuką, zmuszony będzie skierować sprawę przeciwko autorowi „Gałązki Rozmarynu" na drogę sądową. Do listu tego dołączony został egzemplarz sztuki „Czyn".

Jak donosi jedno z pism krakowskich autor „Gałązki Rozmarynu" p. Zygmunt Nowakowski zapytany co sądzi o liście adw. Hofmokl - Ostrowskiego, ograniczył swą odpowiedź do uśmiechu i wzruszenia ramionami.

Wieczór Warszawski zaś podaje oświadczenie Zygmunta Nowakowskiego:

„Dziwaczny zarzut mec. Hofmokl-Ostrowskiego zaskoczył mnie tem bardziej, że w noc po premierze w restauracji „Simona i Steckiego" mec. Ostrowski gratulował poraz pierwszy w ręku przedwczoraj t.j. 10 listopada, gdy mi ją pokazał dyr. Gorczyński. Przeczytam jedynie spis osób, by stwierdzić, że nie może być mowy o podobieństwie między sztuką moją, a sztuką mec. Ostrowskiego".

Jesienna wilgoć sprzyja cierpieniom

jesienna pogoda, deszcze, wilgoć w powietrzu, zimno oto sezon kiedy „odzywa" się reumatyzm stawowy, ból w stawach, łamanie w kościach. Atretycy i reumatycy muszą czuwać aby nie dopuścić do bolesnych objawów tych dolegliwości. Nie możemy chorować i cierpieć, kiedy trzeba pracować. W tych wszystkich dolegliwościach, mających za tło zwłaszcza w artretyzmie, złą przemianę materji, kiedy organizm zamiast wydalać z organimu, odkłada w postaci złogów kwas moczowy, przychodzą nam z pomocą ZIOŁA przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i jschiasowi OSKARA WOJNOWSKIEGO ze znakiem słownym Artrolin. Rozpuszczają one kwas moczowy i regulują przemianę materji, przynoszą ulgę w cierpieniach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI, Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Jeszcze jeden zwrócony wawrzyn

Czas najwyższy by P. A. L. wyciągnęła konsekwencje z lekcyj

Do P.A.L.'u wpłynęło pismo prof. Ignacego Chrzanowskiego, które podajemy niżej:

Jeśli prawdą jest, co wyczytałem w jednem z pism codziennych, że P.R.L. obdażyła mnie wawrzynem, to proszę uprzejmie Sekretarjat, żeby mnie nie zawiadamiał o tem odznaczeniu, ponieważ go nie przyjmę.

Z szacunkiem
IGNACY CHRZANOWSKI
Prof. Honorowy Uniwer. Jagiell.

Militaryzacja Młodzieży Akademickiej

Uchwały wiecu ogólnoakademickiego w Warszawie

Defiladę armji i młodzieży w dniu wczorajszym poprzedził wielki wiec młodzieży akademickiej wszystkich uczelni. Po przemówieniach młodzież powzięła następujące rezolucje:

1) Armja Polska winna być zdrowa moralnie, przepojona wiarą i miłością Ojczyzny, potężna duchem i posażna w siłę oręża. Dlatego też służba w Armji Polskiej winna być zaszczytnym prawem i obowiązkiem dla wszystkich tych, którzy gotowi są pracę i życie poświęcić dla Ojczyzny. PMA, znając całą wrogość do Narodu Polskiego żydów, pamiętając ich wielkie zbrodnie, popełnione wobec Narodu i Armji Polskiej w przeszłości i w dobie obecnej, stwierdza, że żydzi niezależnie od zajmowanych stanowisk winni być natychmiast usunięci i z Armji Polskiej i ze wszystkich dziedzin, życia, mających z tą Armją łączność.

2) Armja Polska winną być jedną, zwartą, potężną całością, stanowiącą zbrojne ramię Narodu Polskiego, gotowe zawsze do boju, gdy tego zajdzie potrzeba. Żołnierz polski musi mieć jedną ideę — służbę dla Polski, i jedno hasło — Bóg i Ojczyzna. Dlatego też zbrodnię wobec przeszłych i przyszłych pokoleń popełniłby ten, kto Armję Polską pragnąłby wciągnąć w wir rozdzierających obecnie Naród waśni wewnętrznych. PMA wystąpi zawsze wszystkiemi swemi siłami przeciwko tym, którzy, zaślepieni partyjnictwem odważą się wykorzystać siłę zbrojną Narodu do swoich celów partyjnych. PMA uważa Armję Polską za własność całego Narodu, a nie takiej czy innej grupy politycznej.

3) PMA zwykła zawsze wcielać w czyn te idee i hasła, które jej przyświecają, postanawia:

Od dnia dzisiejszego zdwoić swe wysiłki w walce o narodowe odrodzenie Polski, nie szczędzić trudu i ofiar w pracy nad budową nowego, narodowego ładu w Polsce i jednocześnie wziąć czynny udział we wzmacnianiu siły zbrojnej Narodu Polskiego.

Uważając się za żołnierza Armji Polskiej PMA postanawia:

a) Uzupełniać swą władzę wojskową;

b) Rozwijać sprawność fizyczną, potrzebną dla służby wojskowej;

c) Uzupełniać swą wiedzę fachową i zawodową wiadomościami koniecznemi w pracy dla armji czy to w czasie wojny, czy pokoju;

d) Szerzyć wśród młod., pokolenia polskiego zamiłowanie dos łużby wojskowej, i organizować przygotowanie wojskowe wszędzie we wszystkich warstach społecznych.

Do opracowania i tworzenia form organizacyjnych powołuje się specjalny komitet w składzie następującym:

Kol. kol. Tyrakowski Witold, Biernacki Stanisław, Chmieleński Tadeusz, Swiecki Antoni, Sroczyński Franciszek, por. Zabałewicz Jan.

Komitet powoła w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. komisję złożoną z przedstawicieli wszystkich wyższych uczelni warszawskich i środowisk akademickich, celem uzgadniania form organizacyjnych.

40 komunistów lubelskich przed sądem

Sensacyjny proces córki b. kuratora szkolnego

Przed sądem okręgowym w Lublinie rozpoczął się w piątek dawno oczekiwany, sensacyjny proces 40 komunistów lubelskich, którzy stanowili sprężystą organizację, działającą przeważnie wśród młodzieży gimnazjalnej.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiadają: — 1) Janina Mira Bierówna, 2) Wanda Bronisława Lewicka, 3) Zofja Goldfingerówna, 4) Marja Doniakówna, 5) Józef Kwieciński, 6) Stanisław Krzyka ła, 7) Mieczysław Korzeniowski, 8) Józef Kudliński, 9) Fr. Jóźwiak, 10) Cudyk Bursztyn, 11) Jan Kwak, 12) Motel Bursztyn, 13) Berek Szajewicz, 14) Bolesław Tryk, 15) Dawid Bursztyn, 16) Eljasz Chaim Orensztajn, 17) Adam Musman, 18) Blum Perelmut, 19) Jankiel Duman, 20) Szloma Chaim Zylberberg, 21) Feliks Baranowski, 22) Marja Szajndla Kapelusznik, 23) Bogusław Nankiewicz, 24) Helena Iwanuszkowa, 25) Izaak Wajnfeld, 26) Chana Blima Zandsztajn, 27) Perla Pola Zylbersztajn, 28) Szloma Goldfinger, 29) Szmul Moszek Goldsztajn, 30) Czesław Strynik, 31) Stanisław Flatt, 32) Fejga Fela Frajenburg, 33) Bayja Szechtman, 34) Stanisław Chudziak, 35) Chaja Sura Jakubowicz, 36) Mojżesz Brones, 37 Mordka Motel Altbaum, 38) Rubin Arszym i 39) Chaim Stohman.

Akt oskarżenia liczy przeszło 300 stron maszynowego pisma. Na rozprawę powołano 60 świadków, w tem 26 świadków oskarżenia. Proces potrwa prawdopodobnie 2 tygodnie.

PIERWSZA TRÓJKA

Wśród oskarżonych na czoło wybiją się trzy kobiety: Janina Aura - Bierówna, Wanda Bronisława Lewicka i Zofja Goldfingerówna. Wszystkie trzy mają ukończone studja wyższe i pochodzą z wpływowych i znanych w Lublinie zamożnych rodzin.

Pierwsza z nich Bierówna, jest czystej krwi żydówką, ojciec jej adwokat Bier, jest jednym z najwybitniejszych adwokatów żydowskich w Lublinie, jest przytem radcą prawnym izby przemysłowo - handlowej w Lublinie i spełniał w życiu gospodarczem woj. lubelskiego i wołyńskiego poważną rolę.— Córka tego adwokata, przemysłowca i finansisty żydowskiego, była duszą akcji wywrotowej komunternu w Polsce.

O Wandzie Bronisławie Lewickiej i jej ojcu, byłym kuratorze lubelskim, pisaliśmy już niejednokrotnie. Kurator Lewicki zasłynął głośną sprawą chełmską w ubiegłym roku, zwolnieniem ks. prefekta Sekreckiego oraz wszystkiemi skutkami, które z tego wynikły.

Trzecia, wybitna oskarżona, to Zofja Goldfingerówna, córka żyda Goldfingera, byłego naczelnika wydziału finansowego w lubelskim urzędzie wojewódzkim, którego przeniesiono obecnie do jednego z województw południowo - wschodnich. Goldfinger uchodził za „niepodległościowca" i dlatego cieszył się poparciem rozmaitych dygnitarzy, którzy dali mu wysokie stanowisko.

REWJA ŻYDOWSKA

Część oskarżonych przyznała się do winy, obciążając bardzo trzy wymienione powyżej komunistki. Wypierają się one udziału w akcji wywrotowej. Proces odsłonił niezwykle interesujące kulisy roboty komunistów lubelskich i wykaże całą horrendalność stosunków, z których jaczejki mogły wyrastać. Proces ten będzie również poważnym ciosem w żydowstwo lubelskie, gdyż, jak widać z listy oskarżonych, przed sądem stają prawie wyłącznie żydzi.

MAGGIego kostki bulionowe powszechnie uznane za najlepsze

Gdy płucom tchu brakuje

a ciężar przygniata piersi, to znak, że płuca i drogi oddechowe niedomagają. Kaszel, chrypka, zaflegmienie, nieżyt oskrzeli, duszność — oto dalsze objawy. Ziola magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znakiem ochronnym „Pulmosa" zawierające rzadką roślinę chińską Schin - Schen łagodzą cierpienia. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

W WIRZE STOLICY

FILM I HISTORJA

Jedyne kino w Warszawie, co do którego ma się stuprocentową pewność, że żaden żyd w niem nie siedzi— to katolicka Roma. Recenzenci pism — przeważnie żydzi — bezsztają oczywiście strasznie filmy Romy, a publiczność również oczywiście nie zwraca na to żadnej uwagi i tłumnie wali na Nowogródzką.

Ma rację, bo idą tam stale najlepsze obrazy. Ot tak „Królowa Wiktorja" — arcydzieło!

Nasi Libkowy i Lejtesy lada dzień wypuszczą Kościuszkę pod Racławicami. Można zgóry zatrząść się z oburzenia. To fałszowanie historji doprowadza do rozpaczy. Barbara Radziwiłłówna była stekiem kłamstw, Pan Twardowski stekiem nonsensów, Księżna Łowicka stekiem idjotyzmów. Wszystko co u nas wyfilmowano na kanwie historycznej, było zawsze niezgodne z faktami znanemi nawet uczniakom z powszechniaka.

Dzieje Królowej Wiktorji, są tak świeże, tylu ludzi jeszcze ją widziało, że trudniej wiernie przetranslokować ją na film, niż Barbarę, o której mało co się już pamięta. A jednak ani jednej gaffy, ani jednego oczywistego kłamstwa. Cóż to za przyjemność patrzeć na film i mieć pewność, że tak istotnie było. Ta izba gmin — tak wyglądała! Ta lokomotywa — taka była! te stroje — takie noszono! Te zdarzenia — miały miejsce!

U nas niewiadomo dlaczego zawsze poprawia się historję. Jeśli A kochało się w B, a niecierpiało Z, to w filmie obowiązkowo będzie naodwrót. Nasi reżyserzy z narodu wybranego chcą lepiej wiedzieć od Kurzona, lub chcą uciekawić historję.

Karol

Lwią czupryną poszczycić się może każdy kto używa MIA

Skuteczny środek wzmacniający porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

JEDYNIE Z FABRYKI KOSMETYKÓW Henryk Żak Poznań

PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWĘ SZAMPONEM MIAFLOR

Fenomen oszczędności prądu

Dotychczas przy budowie odbiorników radjowych nie zwracano uwagi na zużycie prądu przez dany aparat. Życie jednak i rosnące rachunki za prąd postawiło to zagadnienie przed wytwórcą odbiorników. Pierwszą z fabryk, której udało się rozwiązać problemat ekonomizacji prądu jest Krajowa Fabryka Telefunken. Zbudowana przez nią superheterodyna FENOMEN posiada układ „ekonomizator prądu", dzięki czemu zużywa tyle tylko prądu, ile mała żarówka t. j. 25 watów i to przy pełnej wydajności i światowym zasięgu. Ekonomizator prądu umożliwia swobodne i oszczędne korzystanie z odbiornika nawet tam, gdzie jak np. na Górnym Śląsku, w Łodzi i t.d. stosowane są specjalne „ograniczniki". Przeciętna oszczędność na prądzie dzięki układowi" ekonomizator prądu" w superze Fenomen wynosi 3,60 zł. miesięcznie, t j. 18 proc. raty miesięcznej za ten odbiornik, tak że po pewnym czasie spłaca się on sam przez się oszczędnością na prądzie. A że przytem super Fenomen jest odbiornikiem wysokich wartości, o przepięknym tonie, niskiej cenie i dogodych spłatach odpowiada on wszystkim wymaganiom radjoamatora i cieszy się wprost niebywałym zbytem. Na raty wystarczy wpłacić zaliczke 20 zł. poczem spłaca się 16 rat po 20 zł., a właściwie to tylko po 16 zł. 40 gr., bo 3.60 zł. wynosi oszczędność miesięczna na prądzie.

Węgiel górnośląski pierwszorzędnej jakości koncernu „PROGRES" Katowice, wagonowo i tonowo w szczelnie zaplombowan. wozach poleca firma Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysł. M. DEULL Spadkobiercy Sp. Kom. biuro Wilno, Jagiellońska 3, tel. 211 bocznica własna i skład ul. Kijowska 8, tel. 999. Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne

ZWRACAMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Śmieszki-uśmieszki

Pracowitość Gustawa Flauberta, słynnego powieściopisarza francuskiego jest znana. Tymniemniej warto przytoczyć pewne szczegóły, ostatnio na ten temat ogłoszone, ku wiadomości różnym naszym „genjuszom" cierpiącym na t. zw. „dziennikarski pośpiech", chorobę niezmiernie szkodliwą w skutkach.

Otóż Flaubert potrzebował przeciętnie siedm lat na napisanie jednej powieści. Najpierw szkicował jej konstrukcję, a potem wertował całe bibljoteki, by wypełnić poszczególne rozdziały. Dla jednego tylko rozdziału powieści „Bouvard i Pecuchet" przeczytał sto siedm książek. By napisać „Salambo" pojechał specjalnie do Kartaginy i przywiózł stamtąd ogromną ilość notatek. Jeśli się u niego czyta, że jakieś drzewo spalając się wydaje dym koloru niebieskiego, to można być pewnym, że Flaubert fakt ten dokładnie stwierdził i wypróbował.

Niełatwiejszą była dla niego praca samego pisania.

„Jedyną rzeczą ważną i wiecznie trwałą pod słońcem jest dobrze uformowane zdanie" — zwykł był mawiać. Zdarzało się, że zrywał się w nocy i w szlafroku zasiadał do biurka, gdyż doszedł do wniosku, że jakiś przecinek, w jakiemś zdaniu, jest nieodpowiednio umieszczony. Poprawiwszy to, siedział znowu godzinę w nieopalonym pokoju, gdyż zauważył, że powtórzenie się jakiegoś słowa, uszło przedtem jego uwagi.

Można sobie wyobrazić, jakie walki staczał Flaubert z zecerami i korektorami, a trzeba pamiętać, że był to człowiek wielkiego wzrostu i siły, przytem wpadał w pasję. Niestety, umarł w roku 1880!

* * *

Panna Wandzia ma narzeczonego i jest o niego oczywiście zazdrosna. Wczoraj, narzeczony zjawiwszy się jak codzień, zauważył groźnego marsa na czole najdroższej.

— Co ci jest mój skarbie?

— Właściwie nie powinnam z tobą rozmawiać...

— Dlaczego? Co się stało?

— Nie udawaj, że nie wiesz! Moja przyjaciółka Zosia jest mi szczerze oddana i wyznała mi, żeś ją nazwał białym ptaszkiem...

— Tak, to prawda, ale nie mogłem inaczej...

— Jak to „nie mogłeś inaczej"?

— Nie mogłem jej przecież wprost powiedzieć, że jest gęsią.

* * *

— Ciocia Eufrozyna zaprasza nas na kawę. Dzwoniła przed chwilą. Co mam odpowiedzieć?

— Że przyjdziemy. Przecież lekarz zakazał ci mocnej kawy.

* * *

W poszukiwaniu źródeł dochodu, wysunięto we Francji pomysł, by w przyszłości ustanowić podatek dla odznaczonych orderem „Legji honorowej". Wedle tego projektu zwyczajni kawalerowie nieliby płacić 150 franków, komandorzy 500, a posiadający wielki krzyż „Legji" aż 1000 franków.

Przytem ważne jest jeszcze i to że takiemu odznaczonemu nikt nie mógłby zarzucić, że otrzymał order **zadarmo.**

* * *

Kazio zjawia się u fotografa:

— Chciałbym mieć zdjęcie mojej Ninki...

— Proszę bardzo. Może z tym pluszowym niedźwiadkiem w rączkach?

— Ech, nie. Szablonowe.

— Może z wielką lalką?

— Także nie.

— A może nago na skórze białego niedźwiedzia?

— Raczej już... Tylko...

— Tylko?

— Nie wiem czy ona się zgodzi?

—Przepraszam, a w jakim wieku jest pańska dziewczynka?

— Po trzydziestce bądź co bądź...

Wybr. Wel.

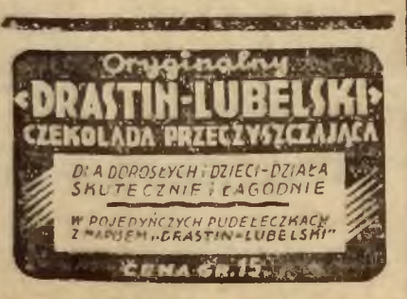

„Podług Szobera"

Zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy Słownik Ortoepiczny prof. Stanisława Szobera jest pracą dobrą, czy też raczej słabą? Na to pytanie odpowiedź może być tylko jedna: bezwarunkowo dobrą i pożyteczną! — gdyż każda poważna publikacja, dotycząca zagadnień języka, jest pracą dobrą i pożyteczną.

Dziś wskutek nieprzemyślanych uchwał Komitetu Ortograficznego przed każdym z nas i na każdym kroku wyrastają pytania: jak należy pisać ten lub inny wyraz, — jak należy wymawiać? Bez słowników pisać poprawnie podług nowej ortografji już niesposób, — ale niezależnie od nowej pisowni nikomu jeszcze nie zaszkodziło zaglądanie raz po raz do słowników etymologicznych, lub różnych stylistycznych przewodników; — po uchwałach zaś Komitetu Ortograficznego takie zaglądanie powinno stać się niemal nałogiem: wyjdzie to na dobre każdemu z nas!...

Nie trzeba tylko traktować prac najuczeńszych nawet profesorów jako swego rodzaju ortograficznej ewangelji, bo zgóry należy być przygotowanym na pewne, nieraz dość znaczne rozbieżności w sądach.

Przejrzyjmy choćby pobieżnie Słownik Ortoepiczny prof. Szobera i porównajmy jego wskazówki z tem, co mówi prof. A. Kryński w swej dwutomowej pracy p.t. „Jak nie należy mówić i pisać po polsku", a odrazu ustalimy znaczne rozbieżności.

Kryński, np. zwalcza takie reformy, jak „spaźniać się" „zadowolnić się"; Szober dopuszcza te formy.

Kryński tłumaczy niewłaściwość wyrazu „spuścizna", używanego często zamiast prawidłowego — „puścizna". Mówi:

— Wyraz „puścina", następnie „puścizna" oznaczał pustkę, pustkowie (od „pusty"), t.j. siedzibę, dom opustoszały po śmierci właściciela, nie zostawiającego następcy - dziedzica... Pierwotne pojęcie „pustki, pustkowia" w wyrazie „puścizna" stopniowo zacierało się i nie było przez mówiących żywo odczuwane; wskutek tego przekształcono ten wyraz na „spuściznę", wiążąc niebardzo trafnie znaczenie przekazania ‚spadkiem" dziedzictwa i wogóle znaczenie o-i-dziczenia czegoś z pojęciem „spuszczania"..

Natomiast Szober mówi krótko: „SPUŚCIZNA, rzadziej: puścizna (dawn.) — po kim", czyli uważa tezy Kryńskiego z r. 1921 stanowczo za przestarzałe dziś.

Albo wyraz „udany", którego znaczenie może się łączyć tak z „udawaniem" jak i z „udaniem się". Zajrzyjmy do krewkiego Łętowskiego. Uznaje on tylko jedno znaczenie wyrazu „udany", t.j. — będący wynikiem udawania: udana choroba, udana pobożność etc.

Natomiast ostro się rozprawia z użyciem tego wyrazu w innem znaczeniu:

— „Ostatniemi czasy wyraz ten jest używany błędnie i niedorzecznie w znaczeniu określeń a czegoś, co się udało, np. zabawa była udana. Należy powiedzieć w tym wypadku: „udatna"...

Prof. Szober nie widzi „błędu i niedorzeczności" w używaniu wyrazu „udany" w odmiennem znaczeniu:

UDANY — znaczenie: 1) pozorny, zmyślony, obłudny, naśladowany, 2) udały, udatny, szczęśliwie wykonany.

Prawie zawsze przytacza prof. Szober przykłady, wzięte z dzieł literackich. W tym wypadku pierwszy sposób użycia wyrazu „udany" ilustrują cytaty z książek Daniłowskiego i Małaczewskiego, — drugi sposób zostaje poparty autorytetem autorki pewnej noweli, która była drukowana w roku 1933 na łamach „Kobiety Współczesnej". Cytata brzmi: „Ten projekt nie będzie udany". Tak się wyraziła Aniela Gruszecka, czyli pani profesorowa Kazimierzowa Nitschowa"...

Uchylmy czoła przed tym udanym autorytetem! — „udanym" w znaczeniu... ach, czy komentarze są potrzebne?... To takie jasne!..

Prof. Szober nie jest jednak przesadnie łagodny: owszem, zwalcza wiele wyrazów, przeważnie obcego pochodzenia, które zaśmiecają naszą mowę. Potępia więc (jeżeli chodzi o przykłady z ostatnich zeszytów Słownika) takie wyrazy, jak: skoordynować tartinka, trajektorja, trygiel, urgens, urgować, wakcynacja, żulik i w, in.

Z „żulikami" (szczególnie wileńskimi) prof. Szober nie da sobie rady, wyraz bowiem „oszust", który on poleca zamiast „żulika", nie jest dokładnym synonimem. Zamiast wyrazu „walonki", pochodzenia rosyjskiego, a właściwie szwedzkiego, należy mówić „berlacze", pochodzące z niemieckiego.

Słownik Ortoepiczny prof. Szobera, jak każdy poważnie potraktowany słownik, zawiera bardzo dużo cennego materjału, choć nie wszystkie uwagi autora są przekonywającego. A właśnie „przekonywające" — z „wa", nie z „wu". Ta forma, nie wiem dlaczego, jest szczególnie nielubiana przez linotypistów „Słowa": piszę stale poprawnie: „przekonywający", widzę w druku ciągle: „przekonywujący". Powołuję się więc na autorytet prof. Szobera; on zaś ze swej strony wskazuje znów na panią profesorową Nitschową, która w tejże noweli użyła takiego zwrotu: „Perswadowała przekonywająco"...

Niestety, sam prof. Szober perswaduje niezawsze zbyt przekonywająco. Oto chociażby sprawa oznaczania roku, który dopiero co minął: ubiegły, czy przeszły? Proszę o chwilę skupienia i uwagi, — mówi profesor Szober:

PRZESZŁY — ten, co przeszedł, minął. Zwroty: 1) przeszły rok, miesiąc, tydzień (określa czas tylko w stosunku do chwili mówienia, używa się tylko w rozmowie); 2) ubiegły lub poprzedni rok, miesiąc, tydzień (określa czas w stosunku do jakiego bądź innego terminu; używa się więc w rozmowie i wtedy ma to samo znaczenie, co zwrot: przeszły rok.... bądź w opowiadaniu historycznem)"...

Nieprawdaż: różnica w znaczeniu wyrazów: przeszły i ubiegły została wyjaśniona w sposób bardzo jasny i dokładny?...

Bardzo ciekawe są wskazówki prof. Szobera, dotyczące tytułowania różnych osób.

TYTUŁOWANIE osób w listach. Zwykły tytuł osoby, do której się zwracamy listownie, brzmi: „Szanowny Panie" lub „Wielce Szanowny Panie" (dla uwydatnienia większego stopnia poważania. Tytuł „Wielmożny Panie" nie uwydatnia stosunku osobistego osoby piszącej do osoby, do której jest list pisany. Z tytułem „Jaśnie Wielmożny Panie" zwracano się do osób na wyższem stanowisku społecznem, ponieważ jednak w ostatnich czasach zaczęto tym tytułem zbyt szeroko szafować, więc lepiej go zaniechać, a na kopertach opuszczać wszelkie tytuły, pisząc wprost: Pan NN. Księcia tytułuje się zwykle: Jaśnie Oświecony, biskupa: Eminencja, ludzi na najwyższych stopniach urzędowych: Ekscelencja"...

Prof. Szober nie wyjaśnia, co to znaczy „najwyższe stopnie urzędowe" i kogo mianowicie należy tytułować Ekscelencją: czy pan wojewoda już jest ekscelencją, czy jeszcze nie? Tak czy owak, dotychczas nikt wojewodów, ministrów i innych dygnitarzy tak nie tytułował. Biskupom dotychczas przysługiwał tytuł ekscelencji, — eminencją tytułowano tylko kardynałów, — czy zmiany wprowadził Komitet Ortograficzny, czy sam prof. Szober?...

Bardzo cenne są wyjaśnienia prof. Szobera o tytułowaniu kobiet:

TYTUŁY ZAWODOWE KOBIET mogą przybierać rozmaite postacie: 1) tworzą się zapomocą żeńskich przyrostków do odpowiednich tytułów męskich, np. doktór - doktorka, 2) nie różnią się od odpowiednich tytułów męskich, np. pani doktór, panią doktorem, 3) mają tę samą postać, co tytuły męskie, ale w połączeniu z rzeczownikiem „pani" nie ulegają odmianie, np. pani doktór, z panią doktór, 4) tworzą się od tytułów męskich niekiedy zapomocą przyrostków „-owa" lub „-ina", które zwykle bywają używane w nazwiskach żon, np. pani doktorowa (pani doktorka, — nie: żona doktora)"....

Jak widzimy, formy tytułowania kobiet są rozmaite. Za najlepszą uznać należy czwartą formę, z przyrostkiem „-owa", może bowiem ona dogadzać wielu osobom. Kobiety, mające mężów, lecz nie mające żadnych naukowych i zawodowych tytułów, — wszystkie panie doktorowe, inżynierowe, mecenasowe, sędziny etc. mogą udawać, że same są doktorami, inżynierami, mecenasami, sędziami etc. Natomiast kobiety, mające tytuły, lecz nie mające mężów, słysząc pięknie brzmiący tytuł: pani doktorowa, inżynierowa etc., mogą mieć przyjemność posiadania męża w swym tytule, a to jest podobno o wiele przyjemniejsze od posiadania autentycznego męża!

W. Charkiewicz.

O SPOKÓJ SZCZĄTKÓW królowej Bony

BARI. W listopadzie

W prastarej bazylice św. Mikołaja w Bari, budowli zespalającej najciekawsze elementy architektury apulijskiej z XII i XIII stulecia, wnętrze absydy za wielkim ołtarzem wypełnia monumentalny grobowiec polskiej królowej Bony Sforza ostatniej księżniczki barijskiej. Grobowiec ten, wzniesiony sumptem Anny Jagiellonki i jej męża Stefana Batorego, jest dziełem włoskich rzeźbiarzy z końca XVI stulecia i nosi cechy znamienne szkoły słynnego Jacopo del Tatta zwanego del Sansovino, florenteczyka pracującego w XVI wieku w Wenecji. Wielu spośród czytelników przypomni sobie słynną lożę Sansovina przed dzwonnicą bazyliki św. Marka odrestaurowaną po zawaleniu się dzwonnicy w 1902 roku. Córka i zięć tej zaprawdę Wielkiej Królowej Polskiej uczcili jej pamięć w 1593 roku, kiedyto jeszcze procesowano się o dziedzictwo Bari i o sumy neapolitańskie wywiezione przez Bonę w 1556 roku z Polski a wypożyczone królowi Neapolu Filipowi II (430.000 dukatów).

Dzięki nowoczesnym badaniom archiwalnym i odwadze kontrolowania utartych przekonań ze strony polskich uczonych (prof. Ludwik Kolankowski i dr. W. Pociecha) dowiedzieliśmy się nareszcie, że ta szkalowana „truciciel-ka" Barbary Radziwiłłówny, ta „złodziejka koronnego mienia", ta „chytra Włoszka" była obdarzona świetnym zmysłem politycznym dalekowidzącym, była doskonałą ekonomistką, pierwszorzędną administratorką i wreszcie, że ona właśnie ta „cudzoziemka nienawidzona" przez rozpanoszonych wielmożów chciała budować Polskę mocarstwową. Bona Sforza w ciągu czterdziestoletniego niemal pobytu w Polsce nauczyła się po polsku, dążyła do nadania Polsce przodującego stanowiska w Europie Środkowej, do wzmocnienia władzy królewskiej, do kolligacyj takich jakieby Polsce zapewniły spokój nazewnątrz i ułatwiły osiągnięcie spokoju nawewnątrz. Przecież to ona proponowała wymianę własnych włoskich dziedzictw (księstwo Bari) na Śląsk, ona wskazywała na potrzebę rozrostu Litwy, by gospodarka się opłacała. Przypomnimy jej meljoracje hydrauliczne (kanał Bony pod Pińskiem), jej reformę agrarną przez tak zwaną „pomiarę włóczną" w swoich majętnościach na ziemiach litewskich. Opozycja nie mogła jej zapomnieć procesów o zbrodnię obrazy Majestatu, o bezprawne władanie dobrami koronnemi. Jeżeli wywiozła z Polski pieniądze to przede wszystkiem należy pamiętać, że je wwiozła w posagu (100.000 dukatów w gotówce, 500.000 dukatów w speranzdzie jako szacunek dziedzictw włoskich, 50.000 dukatów w wyprawie), a potem,że jej osobiste dochody z Włoch wynosiły 20.000 dukatów rocznie, a z Korony 54.000 i z Litwy 36.000 dukatów rocznie.

Jej mecenat artystyczny jest bardziej w Polsce znany, należy jednak pamiętać, że nietylko dbała ona o swych rodaków sprowadzonych z dalekich Włoch, a w równej mierze o Polaków. Wystarczy tu przypomnieć popieranie polskiej twórczości Mikołaja Reja, pomoce Dantyszka i Krzyckiemu ect.

Nawet najzaciętsi przeciwnicy Bony nie podawali nigdy w wątpliwość jej wierności do męża, którego obdarzyła sześciorgiem dzieci.

Przypominamy to wszystko naszym łaskawym czytelnikom albowiem grobowiec królowej Bony w Bazylice św. Mikołaja stał się nagle objektem inowatorskich projektów pewnych ikonoklastów z Bari. Pojawiły się mianowicie ostatnio, w związku z przeprowadzoną niedawno a podlegającą dyskusji zoustaracją prastarej Bazyliki, głosy domagające się przeniesienia grobowca na inne miejsce. Pretekstem stał się sam system odrestaurowania na skutek którego zdemolowano boczne ołtarze i odrzucono wszelkie narosty architektoniczne zrealizowane w ciągu wieków. Pseudo - krytycy artystyczni uważają, że wielki ołtarz z XII wieku „źle wygląda" na tle grobowca z XVI stulecia", że „zajmuje on zbyt wiele miejsca", „że psuje harmonję absydy" etc.

Przeciw tym projektom bardzo energicznie zareagowali dziennikarze miejscowi piętnując te pomysły ogłaszane przez prasę katolicką (La Voce di Puglia) i domagając się kategorycznego odrzucenia tych projektów ze strony władz kompetentnych. Zdaniem przeciwników pomysłów inowatorskich grobowiec królowej Bony „symbolizujący współpracę włosko - polską w dalekim okresie Renesansu powinien pozostać na wieczną rzeczy pamiątkę na tem miejscu, na jakiem od 1593 roku stanowi prawdziwą ozdobę absydy Bazyliki św. Mikołaja".

Aczkolwiek dalecy jesteśmy od gróźby naruszenia spokoju szczątków śmiertelnych tej Wielkiej Królowej Narodu Polskiego, tem niemniej uważamy sobie za obowiązek zwrócenie uwagi opinji społeczeństwa naszego na te zakusy, które nas bezpośrednio obchodzą. Zbyt długo i w sposób niemal karygodny pozostawała w całkowitem zapomnieniu ze strony polskiej ta symboliczna pamiątka. Zbyt długo ulegaliśmy zainteresowanym oskarżeniom o frymarczenie urzędami, chciwość, żądzę panowania, otrucie Barbary Radziwiłłówny, nienawiść do naszego kraju. Zbyt długo braliśmy za dobrą monetę łatwo wiarygodność naszych dramaturgów skłonnych do apoteozy Barbary i do rzucania pełnemi garściami nienawiści na postać Bony Sforzy, jak to czynili Wężyk, Feliński a nawet szlachetny Lucjan Rydel. Nawet ostatnio w Wenecji patrzyliśmy z oburzeniem na film polski „Barbara Radziwiłłówna" w którym Józef Leytes poprawiając wersje uprzednie pokazuje publiczności w pobieżnej scenie, jak Bona kieruje zbrodniczą najemną ręką trującą synowę. Reżyser filmu główny nacisk kładzie potem na sceny wyrzutów sumienia i skruchy ale ulegając wpływom o których przedtem mówiliśmy stwarza wizerunek jednego z najczarniejszych charakterów w dziejach naszej Ojczyzny.

Obecnie opinja polska, naszem zdaniem winna poprzeć szlachetną opozycję tych pośród baryjczyków którzy domagają się poszanowania woli Anny Jagiellonki i Stefana Batorego, fundatorów grobowca „symbolu tych łączności kulturalnych między dwoma Narodami, które nigdy nie miały powodów do głębszych politycznych sporów i kontrowersyj".

Wielka Królowa Polski i ostatnia księżniczka Bari Bona di Sforza zmarła w 1557 roku, w rok po opuszczeniu Polski dokąd daremnie powracać chciała jako 62-letnia staruszka, zbyt wiele przeciepiała zwłaszcza w ostatnich latach swego interesującego żywota, aby dziś przynajmniej spóźniony hołd ją ominął. Najrozumniejsza z kobiet na polskim tronie, jeżeli dać wiarę legendzie zmarła na skutek zbrodniczej intrygi uknutej przez dworzanina Greka Papagoda z ręki swego lekarza Giovanni Antonio di Macerata. Papagoda miał być przekupiony przez Filipa II neapolitańskiego, który w ten sposób chciał uwolnić się od obowiązku spłacenia długu zaciągniętego i zabezpieczyć sobie dziedzictwo księstwa Bari.

Leonard Kociemski

Notatki polemiczne

Dziennik Ludowy

Pisaliśmy już o **ośmieszonej** deklaracji, którą podpisała prasa warszawska od **Czasu** do **Dziennika Ludowego** zapowiadającą „ścisłość informacyj" i „przyzwoitość formy"

Umyślnie i świadomie używamy wyrazy **ośmieszonej**, gdyż niektóre pisma, podpisane na deklaracji od chwili jej ogłoszenia, nie zaprzestały zamieszczania oszczerstw, co oczywiście czyni z tej deklaracji śmieszny humbug. Oto znów **Dziennik Ludowy** zamieszcza **oszczerczą** korespondencję z Wilna, w której przedstawione jest, jakoby dr. Halicki wygrał ze **Słowem** proces, podczas gdy dr. Halicki został w sposób możliwie ostry napiętnowany przez Sąd, który stwierdził, że dr. Halicki zeznał nieprawdę, i wprowadził w błąd wymiar sprawiedliwości i t.d.

Miejmy nadzieję, że poważniejsze organy warszawskie wycofają swe podpisy z deklaracji, która nie daje nic, prócz wątpliwej przyjemności wspólnego figurowania ze zdecydowanie oszczerczemi organami.

Uchwały młodzieży akademickiej w Wilnie

Dziennik Wileński ogłasza uchwały młodzieży akademickiej Wilna na wiecu zwołanym z inicjatywy Bratniej Pomocy. Należy przypomnieć, że uchwały te były zredagowane przez młodzież wszechpolską.

Trzeba podkreślić lojalny i patrjotyczny stosunek tych uchwał do armji. Oczywiście **chwalić** młodzież za to byłoby niedopuszczalną i nieprzyzwoitą demagogią. Młodzież winna na baczność stać przed armją—to jest jej obowiązek Natomiast chciałbym z tych uchwał podkreślić ustęp następujący:

Przeciwstawi się z całą siłą wszelkim próbom wyzyskiwania uczuć Młodzieży do Armji dla celów gry politycznej obozu sanacyjnego.

Byłoby to jeszcze słuszniejsze, gdyby zamiast „obozu sanacyjnego" było napisane: „jakiegokolwiek obozu politycznego". Istotnie i według konstytucji i według życzeń całego narodu **armja powinna stać poza polityką.** Pod względem żądania całkowitej apolityczności armji zgadzamy się zupełnie z młodzieżą endecką.. Obywatel, który idzie do wojska nie czyni to dlatego, że jest endekiem, bebeuszem, ozonowcem, czy pepesiakiem, lecz dlatego, aby w razie potrzeby życie swe oddać ojczyźnie, lub w obronie innego żołnierza. I choćby dlatego nie wolno jest pytać żołnierza o przekonania polityczne, nie wolno jest armji jako całości przywdziewać jakiejkolwiek barwy politycznej **Cat.**

Teatr muzyczny „LUTNIA".
DZIŚ dwa przedstawienia
po cenach zniżonych
o g. 4 pp. „KWIAT HAWAJU" operetka ABRAHAMA
o g. 8¼ w. „BIEDNY STUDENT" (PALESTRANT) operetka MILLÖCKERA
Jutro o g. 8¼ występ słynnej tancerki hiszpańskiej MANUELLI DEL RIO

Nowy ustrój Brazylji

jest wynikiem prądów w społeczeństwie

BERLIN. Pat. Brazylijska ambasada w Berlinie dostarczyła „Niemieckiemu Biuru Informacyjnemu" sprawozdań z wewnętrzno - politycznej sytuacji w Brazylji, z którego m. in. wynika: Ograniczenie pełnomocnictw szefa państwa, które nastąpiło przez konstytucję z r. 1934, stało w jawnej sprzeczności z panującemi obecnie tendencjami rozszerzenia tych pełnomocnictw, jak to się dzieje zresztą w innych państwach, między innemi w Stanach Zjednoczonych i Francji.

Zasadniczy ten błąd konstytucji z 1934 r. dał się szczególnie dotkliwie odczuć wobec konieczności zwalczania obcej ideologji rozszerzającej się na całym świecie i dążącej w Brazylji przemocą do podważenia podstaw publicznego porządku. Skutkiem tego konstytucja z 1934 roku przestała być w praktyce stosowana i zaszła potrzeba ogłoszenia stanu wojennego.

Obydwie kandydatury na prezydentów zostały przez zwolenników Moskwy wyzyskane do prowadzenia świadomej akcji podburzającej. Kandydatury Szallesa Oliveiry i Jose Amerigo de Almeida wywołały w całym kraju niepokój i zaburzenia.

W tym stanie rzeczy, rząd po dokładnem zbadaniu sytuacji i zapoznaniu się z najbardziej odpowiadającym ludności kierunkiem politycznym — zdecydował się wziąć na siebie odpowiedzialność przed narodem oraz całym światem, rozwiązując kongres i znosząc konstytucję z 1934 r.

Konstytucja ta została zastąpiona przez nową, która udziela prezydentowi szerokich pełnomocnictw, przy równoczesnem zachowaniu demokratycznego ustroju oraz autonomji brazylijskich stanów, tych dwóch zasadniczych elementów politycznego życia republiki. Konstytucja ta zostanie w najbliższym czasie poddana plebiscytowi całej ludności.

Rząd przystąpi natychmiast do dzieła odbudowy kraju, obejmującego również zbrojenia, potrzebne dla zapewnienia krajowi pokoju.

Wszystkie pożyteczne dla kraju ustawy będą nadal przestrzegane, zarówno jak mienie obywateli zagranicznych oraz nabyte przez nich prawa.

Z oświadczenia ambasadora Brazylji wynika w dalszym ciągu, że rozszerzana przez jedną z amerykańskich agencyj wiadomość, jakoby Brazylja odpowiedziała odmownie na niemieckie i włoskie propozycje przystąpienia do paktu antykominternowskiego, są z gruntu fałszywe. Propozycje tego rodzaju nie zostały wcale przez Niemcy i Włochy Brazylji uczynione. Niemniej jednak rozszerzanie tego rodzaju wiadomości jest dowodem, że niektórym czynnikom zależy na zakłócaniu wewnętrznych stosunków Brazylji.

Antyjapońska uchwała

konferencji brukselskiej

BRUKSELA. Pat. Delegacje Stanów Zjednoczonych, W. Brytanji i Francji przedstawiły konferencji 9-ciu mocarstw wspólną deklarację, która odrzuca japońską tezę, dotyczącą konfliktu chińsko-japońskiego. Przyjęcie tezy japońskiej, według deklaracji, doprowadziłoby do ogólnej anarchji. Mocarstwa zgadzają się, iż celem Japonji jest zniszczenie zdolności Chin do oporu. Bezpośrednie rokowania pomiędzy obu krajami przedłużyłyby wojnę w nieskończoność.

Mocarstwa wyrażają nadzieję, iż Japonja podda rewizji swą decyzję niebrania udziału w konferencji. W razie jednakże dalszego odmownego stanowiska Japonji, mocarstwa musiałyby zastanowić się nad stanowiskiem jakie zajmą wobec sytuacji, iż jedna ze stron odrzuca postanowienia traktatu 9-ciu mocarstw, które wszystkie inne strony uważają za obowiązujące.

Wielkie natarcie Japończyków

idzie na wschód

PEKIN. Pat. Na froncie Pekin — Hankeu pierwsza linja japońska posuwa się b. powoli. Siły japońskie wypierają przeciwnika w kierunku wschodnim, szczególnie oddziały które niepokoiły Japończyków w czasie ich szybkiego marszu w kierunku południowym wzdłuż linji kolejowej.

Po ukończeniu „oczyszczania" terenu w okolicach Tamin-Fu Japończycy zaatakowali oddział chiński w sile 3000 żołnierzy pod Kuang - Ping i po walce zajęli miasto. W mieście Chińczycy porzucili przeszło 1000 zabitych.

W składach amunicji znaleziono pokaźną ilość materjału wojennego, oddziały chińskie, składające się z jednostek należących do 3-ch dywizyj, wycofują się w kierunku wschodnim. W pobliżu Tzeh - Sien w okolicy mostu kolejowego na północ od m. Czang-Teh ataki chińskie zostały przez Japończyków odparte.

Echa sprawy fundacji

im. Jakóba hr. Potockiego

WARSZAWA. Pat. Zarząd fundacji im. Jakóba hr. Potockiego komunikuje nam:

W Paryżu 29 października br. odbyła się rozprawa z oskarżenia p. Rosenberga przeciwko interesom zarządu fundacji im. S. O. Jakóba hr. Potockiego. Przedmiotem rozprawy było żądanie Rosenbergha o zabezpieczenie jego rzekomych prenensyj na aktywach banku centralnego paryskiego, którego głównym akcjonarjuszem jest fundacja. Sąd paryski, żądanie odrzucił, uznając je za nieuzasadnione.

10 listopada br. odbyła się również w sądzie paryskim rozprawa z oskarżenia p. Rosenberga o uznanie za nieważne walne zgromadzenie tegoż banku, odbyte dnia 2 listopada br. i odwołujące Rosenbergha jako likwidatora banku, a mianujące likwidatorem p. Marteliera. I ta skarga Rosenbergha została przez sąd paryski uchylona.

W związku z powyższemi wyrokami należy wyjaśnić, że p. Rosenbergh na podstawie układu, zawartego dnia 17 lipca 1935 r. z wykonawcami testamentu, b. radą fundacyjną, zobowiązał się zlikwidować nieczynny Banque Centrale Parisienne, którego głównym akcjonarjuszem był ś.p. Jakób hr. Potocki.

W myśl układu Rosenbergh miał, przejmując aktywa, zlikwidować w rocznym terminie pasywa banku, szacowane na sumę ok. miljona franków. Terminu układu nie dotrzymał, przeto ustanowiono początkowo sądowego likwidatora, a następnie nowowybranego w dniu 2 bm. likwidatora w osobie p. Marteliera. Nadmienić należy, że Rosenbergh złożył na zabezpieczenie wykonania przez siebie układu weksel gwarancyjny na 350 tysięcy zł. Weksel ten znajduje się u arbitra p. Hamonique'a. Arbitrowi temu zarząd fundacji w związku z niedotrzymaniem przez Rosenbergha układu złożył skargę, prosząc o wydanie weksla, by móc podjąć kroki egzekucyjne. Arbiter decyzję w tej sprawie ma wydać w grudniu 1937 roku.

Dodać należy, że p. Rosenbergh nie posiada żadnej umowy, na której podstawie należałoby mu się jakiekolwiek honorarjum, a obecny zarząd fundacji wogóle żadnej umowy z Rosenberghiem nie zawierał, dopilnowuje tylko dokładnego wykonania przez Rosenbergha układu z dnia 17 lipca 1935 roku.

Zbrodniczy plan czerwonych okupantów

Hiszpanji

Chcieli spowodować zatarg międzynarodowy bombardując miasteczka i wsie francuskie

SALAMANKA. Pat. Radiowa stacja Nacjonal ogłosiła wczoraj o północy oficjalny komunikat, w którym zawiadamia, że w miejscowości Fugueras znajduje się kilkanaście samolotów rządowych, przemalowanych na kolory narodowe.

Na samolotach tych nieprzyjaciel zamierza dokonać szeregu napaści na pograniczne miasteczka i wsi francuskie, celem wywołania międzynarodowego konfliktu.

Komunikat ten stwierdził również, że w dniu wczorajszym 10 samolotów rządowych dokonało nalotu na terytorjum powstańcze, przeleciawszy uprzednio nad obszarami, należącymi do Francji. Samoloty te bombardowały Pampelunę, powodując około 100 ofiar w ludziach, poczem powróciły tą samą drogą do swych baz.

Zgon ś. p. Zbigniewa Uniłowskiego

WARSZAWA. Pat. Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie przeżywszy 28 lat ś.p. Zbigniew Uniłowski.

Po kilku nowelach drukowanych w „Skamandrze" i „Wiadomościach Literackich" w 1928 r. wydał książkę pt. „Wspólny pokój", która wywołała liczne polemiki. Pasja ostrego realizmu, demonstrowania rzeczywistości, cechująca pierwczą książkę jego ujawniła się również w tomie „Żyto w dżungli", będącym literackim reportażem z podróży autora do Brazylji, gdzie zwiedził główne ośrodki kolonizacji polskiej. Również owocem tej podróży jest interesująca próba literacka, jakby monografji nudy pt. „Pamiętnik morski".

Najważniejszem jednak jego dziełem był pierwszy tom trylogji pt. „Dwadzieścia lat życia", który ukazał się w ubiegłym sezonie wydawniczym.

Zjazd Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie

WARSZAWA Pat. Organizowany przez naczelną radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, ogólnopolski kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w stolicy, rozpoczął swe obrady w Filharmonji.

Oficjalne otwarcie kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo na intencję kongresu, odprawione w katedrze Św. Jana, które w asyście duchowieństwa celebrował Jego Eks. ks. Arcybiskup Gall. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kosibowicz. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i samorządu gospodarczego, uczestnicy kongresu, oraz pocztu sztandarowe.

Oficjalne otwarcie kongresu odbyło się w sali Filharmonji w obecności najwyższych dostojników państwowych.

Przybyli m. in. marszałek sejmu Car, ministrowie Roman, Świętosławski, Ulrych, Poniatowski, podsekretarze stanu Grodyński, Rose, Morawski, Sokołowski, Chełmoński, ks. Arcybiskup Gall, prezes P.K.O., dr. Gruber, gen. Regulski, przedstawiciele samorządu gospodarczego i szeregu organizacyj zawodowych.

Wielka sala Filharmonji wypełniła się po brzegi delegatami z całej Polski. Na balkonie 1-go piętra ustawiły się poczty sztandarowe w liczbie 40.

Na frontach ściany umocowano dwie chorągwie o barwach narodowych na tle czerwonej draperji, na której widniał stylizowany orzeł: poniżej zielony transparent z napisem: „Do potęgi gospodarczej państwa — przez wzmocnienie handlu polskiego".

Na podjum zasiedli prezes Związku Kupców z całej Polski, obok przy stole honorowym członkowie prezydjum kongresu.

O godz. 11,10 przy dźwiękach hymnu narodowego zajmuje miejsce w honorowej loży pierwszego piętra Prezydent R.P. prof. dr. Ignacy Mościcki w towarzystwie wicepremjera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Gdy umilkły dźwięki hymnu narodowego, obecni burzą oklasków i okrzykami „Niech żyje" powitali Pana Prezydenta R.P.

Kongres otworzył przemówieniem prezes rady naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Henryk Brun.

Przemówienie prezesa Bruna kilkakrotnie przerywano oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta R.P. i wicepremjera Kwiatkowskiego.

Po przemówieniu prezesa Bruna rozległy się ponowne okrzyki na cześć Prezydenta R.P. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Obszerne przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu Antoni Roman, przerywane kilkakrotnie oklaskami.

przy GRYPIE
PRZEZIĘBIENIU
KATARZE
TRANSPIRAL
10 tabletek 90 gr.
„SYNERGA" WARSZAWA 22

Aresztowanie Jurenjewa w Moskwie

PARYŻ Pat. „Paris - Soir" donosi o aresztowaniu w Moskwie ambasadora sowieckiego w Berlinie Juremewa, który objął swe stanowisko berlińskie zaledwie przed paru miesiącami i dwa tygodnie temu wezwany został do Moskwy pod pozorem spraw służbowych. Jureniew ma być oskarżony o zdradę główną wydanie japończykom dokumentów, dotyczących obrony narodowej.

Jednocześnie Havas donosi z Moskwy, że w kołach urzędowych moskiewskich nie może uzyskać dotychczas żadnych ani potwierdzających ani zaprzeczających informacyj w sprawie pogłosek o aresztowaniu Jureniewa i Karskiego.

Jednocześnie Havas donosi, że trybunał specjalny Zagłębia Donieckiego skazał na śmierć byłego dyrektora trustu węglowego Wołdarskiego, oraz głównego inżyniera i jego zastępcę, dwóch innych inżynierów i mechaników tego trustu, jako członków bandy sabotażowej Trockistowsko - Bucharinowskiej".

TELEGRAMY

WIEDEŃ Pat. Tutejsza policja dokonała w dniu wczorajszym aresztowania około 30 narodowych socjalistów którzy założywszy studenckie stowarzyszenie „Teutonia" odbywali polityczne zgromadzenia. W ręce policji wpadł obfity materjał propagandowy.

SZANGHAJ Pat. Korespondent „Daily Telegraph" i „Morning Post" — Pembroke Stemphens został zabity oddłamkiem pocisku. Dwaj inni dziennikarze angielscy odnieśli rany.

PARYŻ Pat. Król bułgarski Borys w towarzystwie posła bułgarskiego w Paryżu złożył wczoraj rano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie król wraz z królową zwiedził wystawę.

NOWY JORK Pat. Od stycznia do października bież. roku zarejestrowano 4.550 wypadków paraliżu dziecięcego. W ciągu ostatniego okresu 4-ro tygodniowego wydarzyło się przeszło 2600 wypadków tej choroby, czyli dwa razy więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

BRUKSELA Pat. Minister Eden odleci do Londynu dziś rano samolotem. Zastępować go będzie Malcolm Mac Donald.

LONDYN Pat. W kołach politycznych twierdzą, iż król Jerzy 6-ty i królowa Elżbieta udadzą się na wiosnę do Brukseli na zaproszenie króla Leopolda 3-go.

Pracownia wypuchania zwierząt i ptactwa, garbowanie skór, pracownia kuśnierska.
Najtaniej
Futra
W. SZCZURSKI I S-ka
Wilno, Wielka 21.
Poleca
w wielkim wyborze.
Najtaniej
NAJTANIEJ.

Pożar starej przędzalni łódzkiej

ŁÓDŹ Pat. W dniu wczorajszym około godziny 10-ej rano wybuchł pożar na obszarze zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana. Pożar wybuchł w najstarszej przędzalni Scheiblerowskiej przy Wodnym Rynku nr. 2. Ogień powstał z niewiadomych przyczyn na 3 piętrze gmachu. Wkrótce, mimo akcji wszystkich oddziałów straży pożarnej w Łodzi przerzucił się na czwarte piętro i poddasze.

Dzięki wysiłkom straży, ogień po blisko 3-godzinnej akcji zlokalizowano nie dopuszczając do zniszczenia 2 dolnych pięter. Na miejsce pożaru przybył prokurator, nacz. wojewódzkiej policji państw. insp. Torwiński, komendant policji państw. m. Łodzi, inspkt. Niedzielski, prezydent miasta Godlewski i nacz. wydz. społ.-politycznego urzędu wojewódzkiego dr. Wrona.

Straty są bardzo znaczne i wedle prowizorycznych obliczeń, sięgają ponad 200.000 zł. uległo zniszczeniu 10000 wrzecion, 95 robotników straciło pracę.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
Dziś o godz. 4.15 pp. i 8.15 wiecz.
„PIERWSZY LEGJON"
Ceny propagandowe.

Jak zdobyć środki obrotowe

Dziś, gdy nasze życie gospodarcze wkroczyło na nowe tory, gdy każdy dzień niemal przynosi nam pocieszające wiadomości o wzmaganiu się produkcji i spadku bezrobocia — przed każdym, kto pragnie wyzyskać pomyślną konjunkturę staje pytanie: jak zdobyć lub powiększyć posiadane już środki obrotowe, by osiągnąć naprawdę dobre wyniki?

Sposoby są rozmaite, ale żaden z nich nie wyłącza jednego: starać się wygrać na loterji klasowej. W nadchodzący czwartek rozpoczyna się właśnie ciągnienie drugiej klasy czterdziestej loterji, z główną wygraną sto tysięcy złotych. Na każdą ćwiartkę losu będzie można wygrać na czysto dwadzieścia tysięcy. Inne wygrane mogą nam przynieść na ćwiartkę piętnaście, dziesięć, sześć, trzy tysiące złotych netto, a wszak każda z tych kwot, gdyby je nawet jeszcze bardziej podzielić, stanowi poważny „zastrzyk" gotówki dla przedsiębiorczego człowieka.

Tylko nie zapomnijmy o odnowieniu losu, bo jak powiedzieliśmy ciągnienie rozpoczyna się już we czwartek.

DZIŚ o godz. 6-ej wiecz. uroczyste OTWARCIE wytwornego
CAFE-DANCINGU „PRATER"
— Niemiecka 3 —
Orkiestra - jazzowo - koncertowa pod dyr. Michała Szahsaja.

Nippon-Polando

W roku 1889-tym wydał Rudyard Kippling swoją książkę podróżniczą o Japonji p.t. **„From Sea to Sea.** Był w tej Japonji jako młodziutki korespondent pisma **„The Pioneer".** W książce popisał nadworny poeta British - Empiru potworne nonsensa. Anglicy bowiem także pisują nonsensa. Pogląd, jakoby Anglicy nie pisali i nie mówili nonsensów, jest błędny. Są lata, w których nietylko wyjątkowy Anglik, wyjątkowo płodzi nonsensa, ale wprost przeciwnie, wszyscy i stale. Naprzykład rok 1937.

Rudyard Kippling w swej **From Sea to Sea** żałował Japonji i litował się nad nią. Radził Anglikom aneksję Japonji, aby ją zabezpieczyć od groźby najazdu i zaboru przez jakichś barbarzyńców. Dobrzeby było całe cesarstwo włożyć pod klosz i napisać na nim **„Hors Concours Exhibit".** Byle tylko ludność japońska w spokoju i nienapastowana wyrabiała swoje piękne rzeczy i przedmioty sztuki, a Anglicy potem niech się od nich uczą. Ale **przedtem** trzeba to zdobyć i zagarnąć. Przyjdzie łatwo, bo to tylko artystyczna nacja w staroświecczyźnie skostniała, do oporu niezdolna i t.d. i t.p.

Tak bredził jeden z największych poetów, ale i ideologów imperjalizmu brytyjskiego. Zdobyć i zagarnąć, żeby uchronić przed innymi. Najtypowiej angielskie myślenie, w miarę pirackie i korsarskie, a w miarę faryzejskie.

Ale rad Kipplinga nie usłuchano.A od roku 1889, do dzisiaj, na cja artystów przeobraziła się w wspaniałą potęgę militarystyczną, która najpierw cisnęła się na rosyjskiego potwora i nauczyła go respektu, teraz odłupuje łapy smokowi chińskiemu, a każdej chwili gotowa się zmierzyć i z Królową Mórz, już skazaną na długoletnią, ale definitywną agonję.

Tej to Japonji państwu Wschodzącego dosłownie Słońca, poświęciło cały numer, najpoczytniejsze dotychczas polskie pismo literackie. Wbrew sentymentalnym nastrojom stołecznym nibyto prochińskim („Ziemia Uciemiężona") i wbrew, a raczej naprzekór dyrektywom i sugestjom narzuconym wszystkim organom globowej Judemokracji wydały „Wiadomości Literackie" specjalny numer japoński, który jednak zrobi swoje, spełni swoje zadanie i z wiosną roku pańskiego 1938, kiedy przyjdzie nam rozstrzygać, na którą szalę rzucić miecz nabierze dopiero swej właściwej aktualności.

Numer japoński „W. L." jest właściwą encyklopedją dzisiejszości japońskiej, informatorem wyczerpującym, wszechstronnym. Przy walnej pomocy naszego świetnego podróżnika i publicysty Janty Połczyńskiego, przebywającego w Tokjo, udało się powołać do współpracy i zebrać zespół najkompetentniejszych znawców i specjalistów. Na całość zeszytu (przebogato ilustrowanego) złożyły się pióra: profesorów uniwersytetu, religjologów, mężów stanu, socjologów, ekonomistów, historyków, muzeologów, psychjatrów, pedagogów, filozofów, handlowców, publicystów, plastyków, aktorów, dramatystów, parlamentarzystów, muzyków, hygjenistów, filmowców, sportowców no wogóle z wszystkich dziedzin, zawodów i branż, elita, elita. Poznajemy najdokładniej rasę i prasę, humor i honor, obyczajowość, obyczajność, narciarstwo, naftciarstwo, trunki, fechtunki, marynarkę, jedwabnictwo, żywot chłopstwa, życie arystokracji, przyjaciół i wrogów, wachlarze i parawany, uprawę „soi" i ceremonje herbaciarne.

Całokształt rozwoju i rozrostu imponujący w każdym calu i szczególe kultury fizycznej i duchowej, gospodarczej i militarnej rozwija się przed zdziwionemi oczyma zdumionego odurzonego czytelnika. Najstarsza przeszłość podająca obie dłonie najświeższej nowoczesności. Dynastja, która w roku 1940-tym będzie obchodziła jubileusz 2.600 lat. Baronowie buchalterami (książkowymi) markizowie, socjalistami. Druty przewodów o wysokiem napięciu przechodzą przez gaje wiśniowe, obsypane białem kwieciem. Procesje z fere-tronami przechodzące ulicami, samych drapaczy nieba. Funikulerki wiozące turystów na wulkany... Artylerja non plus ultra... Eskadry spadochronistów. Ludzie - torpedy... Najschludniejsze okręty, najpunktualniejszych linij okrętowych... Towary i wyroby, dochodzące do wszystkich punktów ziemi, zajmujące Holendrów wynędzniające starodawne Lancashire, wygryzające angielskich **shop - keeperów** z Indyj, z Afryki, z południowej Ameryki.

Naród o takiej teraźniejszości, o takiej rozrodczości, o takiej dynamice i o takim impecie twórczym sklerotyczne londyńczyki do niedawna tytułowały: **poor Japs! poor Japs!** Babilon nad Tamizą, nazywał Nippon **poor Japs!** Fordanser z nocnego kabaretu, Adolf Menjou, dyplomacji genewskiej mister Eden określał: **poor Japs!**

Numer japoński warszawskiego tygodnika literackiego otwiera list do redakcji księcia Funimaro Konoye, obecnego premjera najpotężniejszego mocarstwa Azji.

Czy teraz dając tak olbrzymi materjał informacyjny, wyczerpano już wszystko, czy też pozostały jeszcze jakieś kwestje ciekawe w związku z fascynującym tematem?

O, tak. Stanowczo pozostały jeszcze tematy w tym numerze nieporuszone.

Na ten przykład: nowe odkrycia naukowe z dziedziny rasologji, stwierdzające, że tak Węgrzy, jak i Finlandczycy są bliskimi krewnymi żakami, którzy do Europy przywędrowali z nad Kamy. Madziary i Finnowie! Ktoby to powiedział, wczoraj czy przedwczoraj. A jednak jest tak. A z gabinetów uczonych przejdzie to do opinji publicznej, kiedy aljans dla rozbioru bezsensownie nabrzmiałej sowietarchji (jedna szósta globu) doprowadzi do logicznie agresywnego, zwycięskiego braterstwa broni.

Dwa: Kwestja Australji. Duży kontynent a pusty. 7.611.508 klm. kw. podczas gdy cała Japonja 684,750 klm. kw. W Australji przypada 2 mieszkańców na klm. a w Japonji przyrost roczny miljon. A w Australji przyrost roczny 80.000. No i Australja jeszcze się zamyka na spusty. Nonsens. Tak być dalej nie może. Roztyły a kaprawy „Lew Brytyjski" (Lew Judy?) musi to z łap wypuścić. I wypuści. Dopiero wtedy **pax** nad Pacyfikiem. t.j. panowie Holendrzy też muszą nieco spuścić z tonu. Przypomnieć trzeba, co o holenderskich rządach w tych Indjach pisywał.. Holender Multatuli. I to czytać .

Nie zaś to czytać, co o Chińczykach i o Chinach wypisuje dziś amerykańska czerwona wiedźma Agnes Smedley, lub hymny Uptona Sinclaira o tej Agnes Smediey. I tym, co się dziś rozczulają nad niedolą Chińczyków, trzeba przypomnieć, jaką to rolę Chińczycy grali w czrezwyczajkach sowieckich od roku 1917. A Octave Nirbeau trzydzieści lat temu też gruby tom poświęcił sadyzmowi i dyabolizmowi chińskiemu **(Jardin de Supplices).** No i wogóle skąd tak od niedawna Chińczycy mają „dobrą prasę" w Europie? Czy dlatego, że Sanhedryn nowojorski tak każe i kanalje z Grand Orientu? i... Manchester i Stern i Ocks (U. Y. Times) i Husyty z Pragi i Marranosy z Barcelony? I Morgenthan (Roosevelt)?.

Nas dzisiaj Japonja i jej sukcesy militarne, powinny przejmować najgłębszą radością i największą otuchą. Jako Europejczyków **primo** a jako (kontynentalnych) Polaków (po japońsku: Polando) **secundo.**

I wszystko co japońskie nam powinno nam być obce. W Sarmatach też dużo było samurajskiego. Tylko szkoda, że nie mieliśmy dynastji tysiącowiecznej. I życzyćby im należało, aby tam wszędzie zrobili porządek nad Pacyfikiem, ulżywszy co się zowie, swemu straszliwemu przeludnieniu. Chiny to **czerwone** niebezpieczeństwo, Japonja to **żółty** ratunek i dla Europy. Gdyby nie te czarujące dywizje **poor Japs** i gdyby nie ta ich rozkoszna, ciężka artylerja i te eskadry bombowe przemiłe i nie ta ich dusza rasowa rycerska, ofiarna, bohaterska, już dawno waliłaby się na Europę smrodliwa, bestjalska czerń pod wodzostwem satanicznych Machabejów.

Wydanie numeru japońskiego przez warszawski tygodnik literacki, jest wielką zasługą i w pewnej mierze rehabilitacją. Czy jest i businessem dobrym w to się nie wchodzi. Można przerosty judofilskie i andregidostwa jakiegoś pisma i jego pacyfistuliczne bujdo - brechty demaskować i tępić. Ale gdy nawet takie pismo (z indeksu) zdobędzie się na najwyższe **cis** autozaparcia i w okresie głupawej prochińskiej Levycowej psychozy wyda numer, rozsiewający entuzjazm, a w każdym razie zapoznanie się z Japończyzną i rozmiłowanie w jej urodzie i potędze, to nie należy tej paradoksalnej niespodzianki przemilczeć, ale właśnie podnieść pod światło. Numer japoński warszawskiego tygodnika jest nietylko drukiem, ale i czynem.

Adolf Nowaczyński.

Pisarz nieodznaczany

Tegoroczna nagroda Warszawy przypadła skolei pani Marji Kuncewiczowej, i zapewne wybór jury nie natrafi tu na żaden głos protestu, tak talent tej coraz bogatszej, różnorodniejszej, pisarki uznawany jest bezapelacyjnie i powszechnie. Możemy tylko wyrazić radość że nagroda stolicy, w hierarchji nielicznych polskich nagród jedna z najwyższych, przychodzi jej tak wcześnie, w pełni twórczości, a jak sądzą niektórzy, jeszcze przed wydaniem przez nią najwyższej, na jaką ją stać, miary. Każdorazowe przyznanie wysokiej nagrody to jednak jeszcze moment przeglądu i tych co ją przedtem dostali, i tych których ona nietylko teraz, ale zawsze, z dziwną w naszych stosunkach systematycznością, przezornie omijała. Przyznanie nagrody we wszystkich innych krajach wydobywa na światło odznaczonego. Tak się jakoś dzieje w Polsce, że u nas przyznanie nagrody wydobywa na światło przedewszystkiem pominiętego. Cóż dopiero gdy istnieją pewne regularne, doroczne pominięcia. Gdy ze zdumieniem, przy takim przeglądzie stwierdzamy, że Andrzej Strug,po za dwoma prowincjonalnemi nagrodami,nie ma żadnej. Nie ma wielkiej nagrody państwowej, nie ma stołecznej.

Nie musi to nikogo zdziwić, że pismo na którego łamach ta wstydliwa kwestja podniesioną została jest pismem głęboko zachowawczem. Że autor którego pomijanie uważamy za jaskrawy objaw bardzo niesmacznych — lekko mówiąc — stosunków jest zdecydowanym socjalistą, lewicowcem.

Tradycją pism zachowawczych był zawsze szeroki liberalizm w dziedzinach sztuki i kultury; wystarczy przypomnieć jak „Wesele" Wyspiańskiego witał na łamach „Czasu" Rudolf Starzewski. Tradycja ta utrzymaną jest i dzisiaj; zeszłoroczny plebiscyt literacki „Czasu" zapewnił właśnie Andrzejowi Strugowi jedno z najpoważniejszych miejsc. Ale jeśli już pomijanie systematyczne jednego z rzadkich prawdziwych pisarzy epoki, skierowuje na niego dziś oczy wielu, postarajmy się dać naszą sylwetę Struga, postarajmy się wytknąć te wszystkie racje, dzięki którym, choć obcy a nawet wrodzy większości jego poglądów, uważamy go za zjawisko w naszych czasach napewno niedocenione.

Andrzej Strug, syn starej, ziemiańskiej rodziny lubelskiej nawracający się na radykalizm, miał wszystkie szanse w Polsce być jeszcze jednym Juljuszem Poniatowskim, jeszcze jedną Marją Dąbrowską, jeszcze jednym Moraczewskim więcej. Mógł zostać tym typem, który w Rosji zwano tak trafnie „kajuszczyj sia dwarjanin". Nic bardziej niebezpiecznego niż „socjalizm" panicza ze dwora.Przeważnie frazeologiczny, zwykle mętny, radykalniejszy niż chłopscy radykałowie, a w istocie swej zawsze chciwy wodzostwa, przewodzenia, zawsze stający wpoprzek wyzwalającej się kulturalnie wsi, wszystkim Kotom, Ratajom, Witosom, Bojkom, w których czuje urodzonych, naturalnych, wodzów owych mas chłopskich, mas które wprawdzie on pragnie wyzwalać, ale w gruncie rzeczy, którym przedewszystkiem chce wodzować. Nic łatwiejszego wtedy niż ujmować wieś i jej sprawy z 1937 schematem z rzezi galicyjskiej 1846 natem zaczynać i kończyć, a nie widzieć, że chłopi — to wielkie kwestje praw politycznych, kwestje polityki agrarnej, oświaty, industrjalizacji, dopływu do miast. Powiemy, że jest to niebezpieczeństwo najsilniej grożące naszym „zbawiaczom ludu" z „dobrych sfer", i powiemy, że Andrzej Strug uniknął tego niebezpieczeństwa w sposób tak całkowity, jak żaden z tego rodzaju socjalistów, nawet Niedziałkowski, nawet Broniewski. Tamci wszyscy mówią językiem Marksa, ale myślą myślami Prudhona. Nasz socjalizm pozostaje za socjalizmem Francji o lat sto. Skandynawji może i dwieście. Być może, gdy wślad za fabrykami wyrośnie liczebna masa robotnicza, wydawnictwem Struga, te rzeczy się zmienią. Zresztą tym ludziom będzie łatwiej patrzeć inaczej szerzej, nowocześniej, generalniej. Ale narazie Strug jest prekursorem unowocześnienia myśli lewicowej polskiej. Niedocenianym przez lewicę, która swe laury ma dla różnych Rzymowskich. My nie jesteśmy sympatykami lewicy, ale jeśli już mamy mieć socjalistów, to wolelibyśmy w Polsce mieć socjalistów typu szwedzkiego, niż typu „nie będzie dobrze, póki ostatni szlachcic nie zawiśnie na kiszkach ostatniego biskupa". Dlatego cenimy Struga.

Europejskość tego człowieka przejawia się jeszcze inaczej. Nasi socjaliści odrywali się od Józefa Piłsudskiego bardzo, bardzo powoli. W maju poparli zamach stanu. Szli z pułkami obalać rząd, który z parlamentarno - demokratycznego punktu widzenia był najzupełniej en regle. Coś podobnego nie było możliwe z socjalistami Francji, Belgji, Szwajcarji, Anglji. To było tylko możliwe z socjalistami polskimi. Oczywisty nonsens z punktu widzenia wierności założeń. Ale nonsens trwał dalej. Przyszły historyk, obcy badacz, będzie się zdumiewał nad perypetjami rozwodu socjalizmu z Piłsudskim. Ci ludzie nie chcieli odejść. Jak porzucona kochanka łudzli się długo,bez nadziejnie, bezpodstawnie. Nawet Daszyński. Odeszli gdy się z nimi pożegnano brutalnie, ostatecznie. Spora grupa pozostała, udając, że dalej się łudzi. Połknęła arcygładko Brześć, który mógł być do przyjęcia dla ludzi stawiających rację stanu państwa ponad wszystko inne, ale nie mógł być do przyjęcia dla kogokolwiek kto za naczelną zasadę stawiał ich zasady. Poczęła usprawiedliwiać ten Brześć, apoteozować, polemizować z jego przeciwnikami. Rozumiemy dobrze, że rozstanie się z Piłsudskim kosztowało wiele. Ale tembardziej cenimy Andrzeja Struga, żołnierza Legionów, Beliniaka, który rozstał się jeden z pierwszych, najpierwszy. Wtedy gdy jego europejski, nowoczesny socjalizm nie dał się załgać wygodnemi frazesami, okrasić kunktatorstwem łudzeniem siebie samego czy innych. Strug widział rzeczy takiemi jakiemi były i wyciągnął z nich jedyne jakie można było wyciągnąć logiczne konsekwencje. Takiej odwagi konsekwencji brak w Polsce ogromnie, taką należy cenić. Cenimy Andrzeja Struga.

Ceniliśmy człowieka, cenimy pisarza. Literatura nasza grzeszy zaściankowością. Tak jak sprawy polityczne. I oto tak jak w polskie sprawy polityczne, tak i do literatury, wnosi Strug swym dorobkiem europejską szerokość myśli. Zwłaszcza w dziełach o wojnie. „Mogiła nieznanego", zbyt rozwlekła w konstrukcji, to przecież najpiękniejsza książka literaturze europejskiej o bohaterstwie zaginionego bohatera. Wielka trylogja wojenna, przez którą krwistym, silnie wiążącym, nerwem, przewija się moment szpiegowski, o ileż jest lepsza od wszelkich Blasco Ibanezów! I znowuż jakże pełna książka! Jakże głęboko nie humanitarna już, ale ludzka. Ten człowiek który ogarnia i front i nędznego żołnierza, i rozterkę uczonego chemika, i zabliźnione urazy sztabowca, ten socjalistyczny pisarz który tak głęboko pięknie napisze o tragedji osobistej ostatniego cesarza Austrji — jakiż to wielki pisarz! Ile rzeczy ten mózg polityczny pojmował,ile rzeczy to serce pisarskie pomieści! Remarque przy jego książce to wspaniały, przyjmujący fragment, — ale jednak fragment. Andrzej Strug raz jeszcze ogarniał całość. Całość olbrzymich spraw wojny.

Miał talent i rozum, konsekwentność budowy własnego życia, i ludzkość głęboką. Od nagród nie utrącali go nigdy ludzie prawicy. To pamiętać prosimy. Jest to może jedyny lewicowiec o którym Adolf Nowaczyński nie pisał inaczej jak z głębokim respektem. Utrącili go, utrącają nadal dawni i byli towarzysze drogi. Tacy co klajstrowali swój „socjalizm" po 1926, łatali go po Brześciu, wdzięczyli się Berezie, i okupywali się Demokracji sympatjami do ZSRR. Tacy obecnie montują z najbardziej niezmąconą miną i z doskonale symulującem sumieniem nowy obóz polityczny. Właśnie w imieniu.... demokracji.Utrącili go,utrącają jeszcze. Bo swem życiem jest wyrzutem dla ich żywocików. Bo taki zupełnie — inny.

Ksawery Pruszyński.

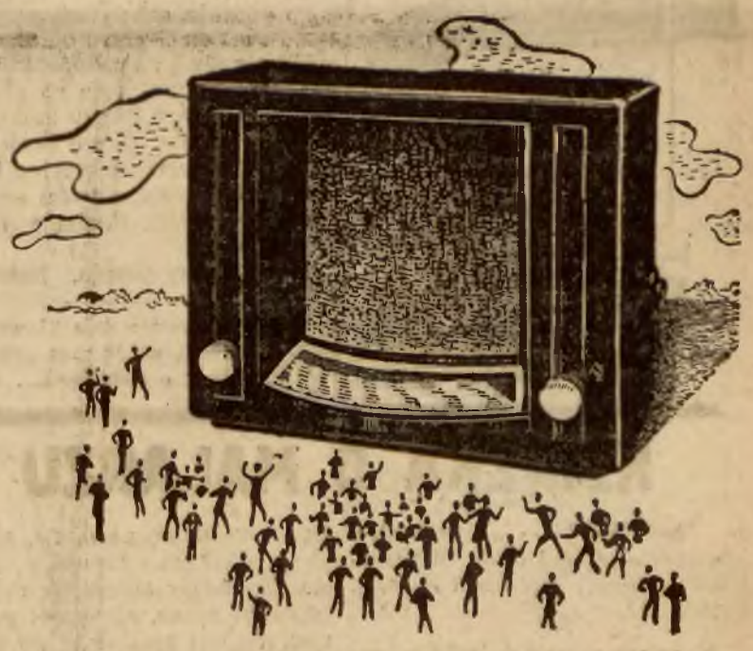

OSTATNIA ZDOBYCZ RADIOTECHNIKI

7 obwodowa.5 lampowa ultranowoczesna superheterodyna tylko za zł. 295 **Gionier**

Wysokowartościowa superheterodyna, która dawniej ze względu na wysoką cenę była niedostępna dla większości radioamatorów, dziś ofiarowana jest w cenie, w jakiej sprzedawane są odbiorniki tanie. Rewelacyjna konstrukcja i odrzucenie kosztownego chassis umożliwiło wielkie oszczędności bez jednoczesnego obniżenia wartości radiofonicznej.

KOSMOS RADIO

Bezpłatne demonstracje i sprzedaż na dogodne raty w czołowych firmach radiowych.

HENRI BERAUD

Tak jest, mój Blumie!

Denerwujesz się, Leonie, zżymasz, stajesz się przykry. Coś mi się zdaje,że mój ostatni artykuł nie bardzo ci przypadł do smaku. Zresztą nie omieszkałeś mi tego zakomunikować. W niedzielę wieczór zapomocą rozlicznych megafonów, głośników i innych ministerjalnych spluwaczek rozgłosiłeś to na świat cały. Dziękuję uprzejmie za ten zaszczyt,a jeszcze bardziej za przyjemność.

Słuchałem ciebie. Z nogami na brzegu komina, z fajką w zębach, przez dwie godziny raczyłem się twojemi skargami i okrzykami naprzemian, moje stare Blumisko — i żałowałem jedynie, że zbyt powolny rozwój telewizji nie dozwolił podziwiać cię w całej okazałości: twój wygląd wzruszony i łzawy, twój wdzięczny grymas zakira zasiadającego na gwoździach...Ale nie można posiadać wszystkiego naraz, i tak było rozkosznie móc ciebie słuchać, i tak skorzystałem niemało.

A więc ta niegodziwa prasa staje się coraz bardziej niegodziwą,a najbardziej niegodziwym reprezentantem tej niegodziwej prasy jest dziennikarz, który od siedemnastu miesięcy nie przestaje cię denuncjować bez przerwy, jako nieszczęsnego polityka, niedołężnego proroka i niebezpiecznego złoczyńcę.

Któżby mógł, zapytuję, przewyższyć w niegodziwości niegodziwego pisarza, który od pierwszego dnia ośmielił się twierdzić, iż w twoich ustach obcokrajowca pełne go nienawiści a pozbawionego wiary „pokój, pokój, wolność" nie mogły znaczyć w krótkim czasie nic innego, jak tylko „nędza, wojna, uciemiężenie".

Będąc, oto, tym dziennikarzem, zgadzam się z lekkiem sercem, abyś mnie pominął głuchem milczeniem w swoich modlitwach i powstrzymał się od umieszczenia mnie w swym testamencie. Zgadzam się dalej, żebyś w swej radjofonicznej wściekłości, bryzgał na mnie żółcią poprzez oceany i góry, aż po sanie krańce najbardziej odległych zakątków. Zgadzam się nawet, żebyś nawoływał w dalszym ciągu do zamordowania mnie, jak to wynika z następującego zdania, wydrukowanego dwa lata temu w twojej przezacnej szmacie: — „Niech wybije godzina mobilizacji, a wtedy przed wejściem na drogę chwały, niech zmobilizowani zabiją P. P. Béraud i Maurras, jak psów"*)

Tak, z tem wszystkiem można się jeszcze pogodzić. Trudniej się natomiast zgodzić z tonem twego ostatniego kazania. Najmniejsze, co można o niem powiedzieć, to chyba istnienie w niem czegoś niezmiernie śmierdzącego, skrytego i fałszywego. Człowiekowi, który się trudzi roztrząsaniem twego sumienia, na pochwały najbardziej wyszukane odpowiadasz smrodliwościami synagogi. Poświęca się dla twojej chwały najlepsze szpalty naszych dzienników i oto, miast podziękowań,starasz się nas nakarmić ziarnem goryczy.

Żałujesz tego, Leonie, prawda? Chciałbyś móc ograniczyć prawa i przywileje prasy; pożyteczny przywilej, który zwróci dążenia myśli francuskiej przeciwko człowiekowi który nas nienawidzi, a jego klika nas zrujnowała... Słyszę cię jeszcze, jak dobrze nam znanym, boleściwym głosem pobekującej owcy domagasz się „surowej kary za nasze występki". Oznacza to chyba, że z powodu niechęci do czyszczenia ci butów, czy też kłaniania się w pas, zostaniemy pewnego pięknego poranka schwytani, przesłuchani i stawieni przed oblicze wysokiego sądu,a na zakończenie prażeni na wolnym ogniu na płonących wiechciach Frontu Ludowego

Mówiłeś nam także o twojej powszechnie znanej dobroci, o łagodności twej duszy, o twem umiłowaniu ludzkości. Kuplet wart odtworzenia:

— „Chcemy pokoju. Należymy do ludzi, którzy pragną pokoju i gotowi są walczyć o pokój aż do ostatnich granic swych sił. Ale za każdym razem, kiedy bronimy naszych pozycyj, a więc interesów Francji, praworządności i demokracji, tak! za każdym razem jesteśmy oskarżani na nowo o knowania i podżegania do wojny".

Oto co ośmieliłeś się powiedzieć. Człowiek musi się rumienić wysłuchując podobnych głupstw. Ale czyż można pozostawić bez odpowiedzi zdania wygłoszone przed całym światem?

No więc tak, mój drogi Blum— blumie, noszący imię pocisku — jesteś oskarżony o pragnienie rzezi. Ty jak również twoja nędzna klika chcecie tej wojny. Oskarżony jesteś także i o to, że nieustannie starasz się ją wywołać, że pragniesz aby była olbrzymia i bezlitosna.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Jeżeli mamy już stawiać kropki nad „i" to oskarżony jesteś i o to, że pchasz nas do walki uczyniwszy przedtem — w ciągu trzydziestu lat— wszystko, co było w twej mocy, aby nas rozbroić. Ty, utrzymujący teraz, że bronisz „pozycji, gdzie wchodzą w grę interesy Francji", spędziłeś młodość na wyszydzaniu dowódców naszego wojska, wiek średni na odmawianiu kredytów obronie narodowej, a starość spędzasz śpiewając „Międzynarodówkę", i grożąc nam pięścią. W głębi serca sądzimy, że twój sławny okrzyk nienawiści wyrażał doskonale w porywie mimowolnej szczerości twoje rzeczywiste uczucia w stosunku do naszej ojczyzny. Mówię **naszej** ojczyzny. Każdy mnie rozumie — i ty sam nie mylisz się także.

— Znamy, szczekasz, nową odmianę nacjonalistów: nacjonalistów obcokrajowych.

O co chodzi? Istotnie widujemy we Francji dość niezwykły rodzaj patryjotów o nazwiskach: Rosenfeld, Hermann, Wurmser, Moch, Paz, Zyromski, Weil - Reynal, Cohen, Tasca, Goldschild, Moati, Nicolich, Neagelen, Schlesser, Julius Deustch, Liebermann, którzy wszyscy tak, jak i ty, kwiat — Blüme, zostali ochrzczeni rzezackim nożem — i wszyscy zostali wprowadzeni za twojem staraniem do naszej prasy, ażeby — rzecz jasna — uwolnić ją od obcych wpływów i przywrócić jej poczucie narodowe.

Gdyby ośmielono się zadać ci jedno pytanie, to zapytanoby cię niewątpliwie, ilu z pośród tych ludzi brało udział w ostatniej wojnie... w naszych okopach. I dalej— ilu z nich daje prawo tobie, ich wodzowi głośnemu, znanemu i wielce ich godnemu, ilu, powtarzam, daje tobie prawo szatować krwią Francji. Bo tu nie chodzi o co innego. I chociażbyś się nie wiem jak rzucał i dostawał ataków nerwowych chociażbyś nie wiem jak pozował na przyjaciela pokoju, jesteś, pozostajesz i pozostaniesz w oczach wszystkich rozsądnych Francuzów człowiekiem,który knuje intrygi. Jesteśmy wprawdzie bardzo roztargnieni i niebezpiecznie zapominalscy, ale czy sądzisz, że twoje przemówienie do anarchistów hiszpańskich: **— Wy wiecie dobrze, że sercem jestem z wami"** nie zostało zapisane w pamięci niektórych?

Wierzgasz pod batem. To jest dość dobry znak. To znaczy, że po raz trzeci cofasz się — nie bez ma mrotania pod nosem pogróżek — przed tem co Frossard nazywa „dziką wolą pokoju". Poraz trzeci pudłujesz. Poraz trzeci spala na panewce zguba Francji!

Po tem wszystkiem Blumuchno, serce moje, możesz mówić o „prasie zdrajców". A więc dalej! Cóż bowiem ryzykujesz? Jest rzeczą zbyt prawdziwą, że niektóre bezczelności nie wywołują żadnej sankcji. Ani nawet obrzydzenia. Myślę, że w niedzielę wieczorem słowa twoje zostały powitane na wszystkich krańcach terytorjum gremjalnem wzruszeniem ramion. Bo i nie były niczego więcej warte.

Jeszcze tym razem, mój maleńki Blumeczku, nikt się nie chce oburzać. Trzeba ci jednak wiedzieć że syn francuskiego wieśniaka i to taki, który się bił za swój kraj,nie potrafi, pomimo swej cierpliwości i dobrego humoru, znosić zbyt długo lekcji honoru i rad patryjotycznych, udzielanych mu przez potomka budapeszteńskiego ghetta.

Wydało mi się, że pod koniec twego przemówienia została zlekka poruszona sprawa „twojego sztandaru". Niech każdy trzyma się swojego. Naszego myśmy zawsze umieli bronić. A jeżeli twój sztandar sprawia ci kłopot, przyjaciel Zay powie ci, co masz z nim robić... Tymczasem mów nam o czemś innem i staraj się liczyć ze słowami. To jest rada dla ciebie. Udziela ci się jej bezceremonjalnie w imię dobra naszych ludzi. Jeżeli wiesz, co znaczy „mówić" skorzystasz z mojej rady.

Na zakończenie, kolego, życzymy ci dobrej nocy, jak również twojej Blumce i całej Blumiarni.

(„Gringoire").

*) „Populaire" z dnia 21 września 1935 roku. Już wtedy nasz „pacyfista" rozmyślał o mobilizacji....

chroni skórę rąk przed czerwonością i opierzchnięciem, przywraca białość i delikatność, wcierany w skóre po myciu

KREM PRAŁATÓW PERFECTION

50%
OSZCZĘDNOŚCI PRĄDU
przy pełnej wydajności i światowym zasięgu, przez zastosowanie rewelacyjnego układu „Ekonomizator Prądu". Telefunken-Fenomen Mz. zużywa 25 watów prądu t. j. tyle co mała żarówka. Oszczędność na prądzie wynosi około zł. 3.60 miesięcznie, co stanowi 16% raty miesięcznej za ten odbiornik. „Ekonomizator Prądu" jest zastosowany jedynie w superze Telefunken-Fenomen Mz., stwarzając z niego najoszczędniejszą superheterodynę na rynku; a dzięki wysokim wartościom technicznym, wspaniałemu tonowi, niskiej cenie, wygodnym spłatom, stanowi najodpowiedniejszą superheterodynę dla wszystkich! Cena zł. 289 za got. Na raty: zaliczka zł. 20 i 16 mies. rat po zł. 20.
SUPER FENOMEN
Radio TELEFUNKEN
harmonia tonów-symbol jakości

KSIĄŻKA O MALARZU

Józef Czapski — „Józef Pankiewicz". — Życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce. Warszawa. M. Arct. 1936.

Napisana została książka o malarzu, który następującem zdaniem określa swój stosunek do współczesnego malarstwa: „Dziś, kiedy dla malarza jest wielką sztuką zestawienie trzech plam, a z pięcioma nie umie już sobie dać rady, obraz taki przechodzi nasze pojęcie o możliwościach sztuki". („Bankier" Quentin Massys'a"). Pomyśleć by można, że kompozycja, kolor, technika tego artysty będzie odtworzeniem sztuki dawnych mistrzów i że widzi on świat ich oczyma, a w istocie jest on zawsze na ostatnim wyłomie, na najświeższym szańcu, jaki zdobywają młodzi. Jego kult dla wielkiej, starej sztuki, głęboka jej znajomość, niezwykła inteligencja, a jednocześnie ogromna wrażliwość artystyczna i, — jak to trafnie określa Czapski, — „czujność" musiały właśnie wytworzyć ten typ artysty, tak odrębny od innych artystów polskich. Nie zamierzam dawać tutaj, chociażby w silnym skrócie, charakterystyki twórczości Pankiewicza. Mojem skromnem zadaniem jest jedynie zawołać, że wydana została książka, którą trzeba przeczytać nie przez pospolity snobizm, nakazujący zaglądać do wszystkich nowości wydawniczych, ale żeby wiedzieć jak wygląda umysłowość malarza, jakiemi oczyma patrzy na otoczenie, jakiemi drogami dochodzi do rezultatów swych prac i obserwacyj. Dowiedzcież się nareszcie, co jest to, co oglądacie i kupujecie, często nie rozumiejąc absolutnie nietylko istotnego sensu, ale nawet pozorów. To jest ewokacja do szerokiej publiczności (ach! jak u nas „szerokiej"!), żeby się starała pogłębić swój stosunek do kunsztu malowania, który w beznadziejnie smutnych czasach dzisiejszych daje tyle radości i promiennego wytchnienia. Przecież poznajecie dzisiaj psychikę psa, żeby sobie ułatwić współżycie z tym miłym przyjacielem domowym, starajcie się więc poznać naturę i sposób myślenia malarza. Poddajcie się pewnemu treningowi, wygimnastykujcie oko i myśl. Poziom kultury artystycznej jest u nas straszliwie niski, otoczeni jesteśmy bezgustem, tandetą smaku, okropnościami. Co się dzieje w mieszkaniach dobrze sytuowanej naszej inteligencji, jakie meble, dywany, wazony, lampy, „obżedary",nie mówiąc o obrazach i ich oprawie; jak wygląda strona graficzna olbrzymiej większości naszych książek, ogłoszeń, reklam, jakie materjały noszą panie, które nie mogą kupować importowanych francuskich, jak wyglądają opakowania towarów, a jak pieczęcie i godła przeróżnych instytucyj i czy zadał sobie trud którykolwiek z szefów, decydujących o tem, zobaczenia i porównania jak wygląda naprzykład pieczęć Aleksandra Jagiellończyka (z przed czterystu kilkudziesięciu lat!!), a jak współczesne nam sygilkum!

Jedynem miastem w Polsce, gdzie do salonu - poczekalni doktora, adwokata, dentysty wejść można bez strachu, że meble - potwory i obrazy - koszmary nie rzucą się na ciebie, jak niedobre sny po niezdrowej wieczerzy — jest Kraków. Odpowie mi kto: że brak tempa, że ciche miasto, przeludnione intellektualistami, akademją Sztuk Pięknych, że malarze i rzeźbiarze jeden na drugim, jak szproty w blaszance... może. Ale wiem, jak się rozpoczynała tresura artystyczna krakowskiej publiczności. Ta właśnie ilość plastyków, notorycznie gołych, lekarzom za kurację, dentystom za uzębienie rewanżowała się nie gotówką, o której miała czysto abstrakcyjne pojęcie, a własnemi produktami. Handel słoniowy, jak nad Kongo: kieł słoniowy za stary kask strażacki. Notata akwarelowa za plombę; obraz za „mostek" i złotą koronę; odlew gipsowy za opiekę w sądzie przed draniem - gospodarzem; portret (trzy powiedzenia) za paltot zimowy. Słyszałem nawet o transakcjach z szewcami i widziałem w pewnej krakowskiej aptece dość nawet gorzki malunek wymieniony za medykamenty. Te pierwsze tranzakcje odbywać się musiały zapewne pod pewnym przymusem, w myśl praktycznej zasady, że lepiej to, jak nic. Ale faktem jest, że poziom się podnosił i podniósł do niewidywanego w innych miastach polskich poziomu.

W takich warunkach książkę o tem, jak malarz - profesor patrzy na dawną i nową sztukę i jak uczy patrzeć swoich adeptów na otaczająca naturę — przyjąć trzeba, jak zwiastuna dobrej nowiny.

Wydana jest ta książka doskonale, opracowana jasno i przejrzyście i rozdzielona na dwa zasadnicze rozdziały.

Pierwszy, to dane o młodości i studjach artysty, otoczenie i tło najbliższe, tło dalsze i klimat psychiczny. Informacje z pierwszej ręki od artysty i ze żmudnych poszukiwań i wertowania starych wydawnictw ilustrowanych, z literatury o malarzach francuskich z okresu szkoły barbizońskiej i impresjonistów, z wynurzeń Zoli, Goncourstów i tp. Wiele niepublikowanych dotąd wiadomości o A. Gierymskim, Podkowińkim, Chełmońskim, Witkiewiczu.

Rozdział drugi, to rozmowy autora z Pankiewiczem o fascynujących tematach w galerjach Luwru, Petit Palais, i na wielkich światowych expozycjach starej sztuki, którą tak bezkonkurencyjnie organizować umie Paryż. Są to zapewne skróty, fragmenty tych wypowiedzeń Pankiewicza, bo wiadomo co malarz o takiej kulturze, lubiący mówić o sztuce i ceniący swoich uczniów, wyrzucić może z siebie wobec Rembrandta, czy Veronesa.

Zanotowanie wszystkiego, a tem więcej zapamiętanie, wydaje się bardzo trudnem. Tem niemniej relacje są napewno dokładne, czego dowodem czytanie rękopisu autora przez Pankiewicza i wykreślenie „najbardziej dosadnych i barwnych wypowiedzi, sformułowanych w zapale dyskusji, które, jego zdaniem, nie nadawały się do druku". — Jasnem jest, jaki wpływ na umysłowość młodych malarzy mogą mieć takie rozmowy, jak im meblują głowy, otwierając oczy i serca.

Pomimo pewnych analogij z podobnemi publikacjami francuskiemi (np. książki o Rodinie), monografja J. Czapskiego o Pankiewiczu jest pełniejsza, a pomysł zamieszczenia reprodukcyj obrazów, oglądanych przez tych nowoczesnych perypatetyków podczas muzealnych przechadzek, przyjmie napewno z aplauzem nawet malarz - erudyta. Autor w swoich komentarzach tłomaczy się z chaotycznego układu tych dysput, spowodowanego rozmieszczeniem obrazów w galerjach. Dla mnie nie jest to chaotyczność, a wdzięk.

Streścić tej drugiej części książki nie można; trzeba by ją chyba przepisać. Ale trudno się oprzeć pokusie podania kilku cytat. Pomimo całego uznania dla talentu Davida, wypowiada Pankiewicz takie zastrzeżenia o jego obrazach:

— „Brakuje im powabu którym natura obdarzyła najmniejszą ze swych kreacyj. Urok zmysłowy jest przynętą nieodzowną dla przeczucia tajemnicy życia. Sztuka musi być rozkoszą, dzięki której objawiają się nam prawdy, inną drogą niedostępne. Malarstwo ma za zadanie wyobrażać to,co oczy widzą, lub mogłyby widzieć, transponując wizję na kształty i kolor za pomocą farb, które stanowią materję obrazu. Wartość tej materji i jej działanie na zmysł widzenia, jak dźwięku na słuch, jest jej czarem".

— „Na obrazach Veronesa pełne światło dzienne,przesiane przez cienkie warstwy białych obłoków, zalewa przestrzeń; każde zabarwienie lokalne dźwięczy odrębną nutą w orkiestrze odcieni".

— Botticellemu przyznaje, że „ładnie rysuje, ale to manierzysta, te dziewczęta, to jakieś girlsy", (fresk z willi Lemmi).

Nad tą obserwacją nie można tak łatwo przejść do porządku dziennego i kto wie, czy współcześni Botticellemu: Leonardo, Mantegna, nie uważali go za naszego Boldiniego. — Dla Pankiewicza cechy upadku i rozkładu wielkiej sztuki zaczynają się od początków 19 wieku, nieomal od Davida. Krytyczny dla romantyków, z wyjątkiem Courbeta, odrodzenie widzi w Cézannie. Przyznając, że pojawienie się impresjonistów francuskich dało nowe życie malarstwu, ma i w stosunku do nich pewne zastrzeżenia, (oszczędza Renoira): „nieszczęściem impresjonistów była ultramaryna. Ratowali się nią we wszystkich okolicznościach". — Te twarde nieraz uwagi Pankiewicza o uznanych wielkościach, to nie grymaśnictwo malarskie, a tylko rozległa jego kultura, rzetelność umysłowa i duże wymagania. — „Różnorodność założeń, ogromna, wrażliwość na kierunki i talenty nieraz sprzeczne, nieustanna ewolucja" cechują, według autora tej doskonałej książki, sztukę Pankiewicza.

Czy autor ukazuje nam własną twarz? Dosyć dyskretnie, dostatecznie jednak, żeby dostrzec pewne animozje w stosunku do niektórych polskich malarzy.

Kryjąc się zasadniczo w cieniu, daje w pewnem miejscu taki opis jednego z portretów Picassa: „kobieta w szarej sukni, na szarem tle, z twarzą różowej perkalikowej lalki i ogromną łapą, z palcami jak banany", ale jednocześnie lojalnie notuje i uwagi profesora.

Konrad Czarnocki

„Żyd—inkarnacja zła, demon ludzkości"

Włosko - niemiecki montaż w Reichstagu

BERLIN.

KRÓLESTWO ITALJI ŻYRUJE ANTYSEMICKĄ PROPAGANDĘ

Muzeum, otwarte dopiero 6-go listopada bieżącego roku ostatni, że tak powiem., krzyk mody politycznej, nowość, aktualność, obowiązkowość. **„Die grosse antibolschewistische Ausstellung".**

Na frontonie Reichstagu, ponad wjazdem i schodami, pomiędzy kolumnami wspaniałego gmachu,

Żyd opuszcza ghetto po rewolucji francuskiej

za plecami Bismarcka, naprzeciw tryumfującej wieży zwycięstwa, wiszą cztery sztandary: dwa hitlerowskie po bokach, dwa włoskie pośrodku. Zjednoczone w szeregu, zgodnie się wydymają na lekkim wietrze.

Tu jest wszystko inaczej. Poważnie i uroczyście. Aktualne mundury i swastyki. To, co się mieści za sztandarami, ma być skierowane przeciw kominternowi, właściwie zaś jest jednem, wielkiem uderzeniem w żydów.

Dlatego zasługuje na uwagę fakt, że poraz pierwszy chyba sztandary Italji, sztandary króla Włoch i cesarza Abisynji, żyrują wielką, międzynarodową już dziś, antysemicką propagandę. I to propagandę w skali dotychczas nie notowanej, w zakresie i pasji nie mającej sobie równej w dziejach ludzkości.

Europa powinna rozumieć niebezpieczeństwo bolszewizmu. Niezmęczenie wskazywać będziemy na to niebezpieczeństwo. Nieustraszenie skierowujemy palec na żyda, jako inspiratora i twórcę straszliwej katastrofy. Patrzcie, oto wróg świata, niszczyciel kultur, pasożyt narodów, syn chaosu, inkarnacja zła, demon ludzkości!"

Mocne słowa! Te słowa wprowadzają widza w sale Reichstagu. Wystawa oficjalnie otwarta została, wspólnie przez przedstawicieli rządów Rzeszy Niemieckiej i Królestwa Italji.

ŻYDZI ROZPORZĄDZAJĄ 65 PARTJAMI KOMUNISTYCZNEMI

Plastyka tej propagandy jest rzeczywiście urządzona technicznie doskonale. Poszczególne sale Reichstagu podzielone zostały przepierzeniami, na pojedyńcze pokoje, połączone korytarzami. Wszystko w czerwonym kolorze, o różnem nasileniu świateł. Światła się albo rozpraszają, albo w ponurem stacatto zgęszczają, upodabniając do piekła, gdzie rolę djabła odegrywa żyd. Na ścianach wisi niezliczona ilość tablic, odpowiednio dobrana, na których zareprezentowano świetnie uszeregowane fotomontaże i objaśnienia. Objaśnienia są krótkie, plastyczne i groźne. Na fotomontaże składają się wszelkiego rodzaju odbitki zarówno z fotografji, jak dzieł sztuki, obrazów i dokumentów. Całość stanowi plastyczną historję ludzkości, której najstraszniejszym wrogiem ma być właśnie — żyd.

W ten sposób widz, posuwając się od obrazu do obrazu, widzi i czyta z wielką łatwością nie potrzebując ani przewodnika, ani objaśnień.

Za wstęp służy wyjaśnienie, że centrala komunistyczna w Moskwie rozporządza 65 komunistycznemi partjami świata, któremi kieruje za pomocą sieci drutów. Kierownikami tej sieci są — żydzi.

„Niebezpieczeństwo wisi w tej chwili nad całą Europą. Nowa taktyka zapoczątkowana w roku 1935, stworzyła fołksfront, jako wspólną platformę wszystkich partyj marksistowskich. To, co się dzieje w Hiszpanji, jest już wyraźnem obliczem bolszewizmu. A to, co się dzieje we Francji, jest wstępem do niego.

Idea marksistowska jest ideą żydowską, od zarania ludzkości, którą oni stosowali wrzędzie, aby rozsadzać i niszczyć inne narody".

ŻYDZI ZBURZYLI IMPERJUM RZYMSKIE

Po tym wstępie zaczyna się od historji żydów wogóle. A więc od tego, że powstali oni jako mieszanina przeróżnych ras i narodów, nomadów i włóczęgów świata, którzy przechodzili przez Palestynę. Z tej mieszaniny powstał dzisiejszy żyd. Pierwotne zdolności rozbójnicze, przeistoczył na talent kupiecki, którego wszelako treścią było zawsze lichwiarstwo i oszukaństwo.

„Gdy państwo rzymskie złamało zewnętrzny opór żydów, zastosowali oni taktykę, którą stosują po dziś dzień. Taktykę rozsadzania narodów od wewnątrz. Rzym zginął przez żydów. Zaczęło się od tego, że wcisnęli się do wyższych sfer rzymskich i zwolna wypieranych rzymian zastępowali Syryjczycy i Żydzi. Wreszcie dochodzą do władzy w semickiej linji od cezara Severusa i rozsadzają imperjum".

ROTHSCHILD

„Przez dalszy ciąg wieków uprawiali swą destrukcyjną drogę uzależniania świeckich władców od swych fortun. Najgroźniejszym przykładem takiego wpływu, był wpływ domu Rothschildów. Założyciel tego domu Amschel Rothschild, z nędzarza stał się bogaczem, który kierował polityką Europy. Wtedy mówiono:

„Istnieje tylko jedna potęga w Europie i nią jest Rothschild".

HISTORJA RODZINY PEREIER-ARNSTEIN

„Żydzi, skierowywali cały swój wysiłek na wsączanie swej krwi w krew obcych narodów, aby je uczynić uległymi dla swych planów. Tak było w Rzymie. Tak było w Niemczech. W jak skuteczny sposób wsiąkali w krew niemieckiej szlachty, niech służy za przykład historja rodziny Pereier-Arnstein. Protoplastą tej rodziny żydowskiej z linji żeńskiej, była Fanny Percier - Arnstein, z domu Itzig. Jej potomkinie wychodziły zamąż za przedstawicieli szlachty niemieckiej. W ten sposób, w ciągu lat, czternaście szlacheckich rodzin niemieckich, zatrutych zostało krwią żydowską. Niszczenie obcych ras, za pośrednictwem własnej krwi — oto najplastyczniejszy przykład żydowskiej dywersji".

Może wydawać się komuś wątpliwem, czy istotnie wszystkie panny Pereier - Arnstein nie wychodziły żadna, z miłości, lub dla pieniędzy, a jedynie w celach pomacząc na swój sposób wszelkie rzekomo zawiłe i sprzeczne momenty historji, na której zaciążył — żyd.

Skąd się bowiem wziął żyd Karol Marks - Mardoch? Jego słynny manifest z roku 1847-go, który stał się źródłem jadu i walk klasowych!

WYZYSK KAPITALIZMU

Oto szalony wzrost kapitalizmu w XIX stuleciu. Widzimy robotników, szkielety, które pracują pod ziemią. Widzimy dzieci w łachmanach; przeróżne, kunsztownie ułożone dzieła sztuki malarskiej z tej dziedziny, propagandowe odezwy, cyfry, djagramy.

„Według współczesnych obliczeń, w pewnem angielskiem przedsiębiorstwie, każdą czwartą siłą roboczą, stanowiło dziecko. W Niemczech i w Belgji dzieci po lat 8, zjeżdżały już do podziemi kopalnianych. Statystyka wykazała, że w latach 1830 i następnych, przeciętna życia robotnika była o połowę krótsza od przeciętnej zamożnego obywatela. — W ten sposób nauka żyda Marksa trafiała na podatny grunt. Jego fałszywe i oszukańcze pisma, pchnęły do rewolucji w latach 1848 — 9, zakończone krwawo na barykadach Berlina, Paryża i Wiednia".

Pokazano nam ulotki z tych czasów, obrazy przedstawiające rozruchy uliczne i t.d. „Przegrana rewolucji odsunęła wszakże widma marksizmu jeszcze na kilka lat dziesiątków".

OBRAZ KOSSAKA

„Przyszedł rok 1870. Przyszła podżegana przez Marksa rewolucja komunistyczna w oblężonym przez Niemców Paryżu. — W tym samym czasie żyd Wilhelm Liebknecht zakłada w Niemczech partję socjal - demokratyczną. W roku 1889 następuje połączenie w Paryżu na gruncie II międzynarodówki. — W roku 1903 dochodzi do rozłamu na kongresie londyńskim i powstanie bolszewików. Program bolszewików staje się już wyraźnie krwawo terorystycznym, a ich celem — przewrót świata. Na czele tej partji stali prawie sami żydzi.

Przychodzi rok 1905 i rewolucja w Rosji. Żydzi prowokują do krwawych wydarzeń. Krew robotników leje się strugami".

Mamy na ścianie najlepsze obrazy z tej epoki. Między innemi doskonały montaż z obrazu Kossaka, przedstawiający szarżę kozaków w Petersburgu.

„Wielka wojna. Żydzi czynią nadludzkie wysiłki, ażeby wyzyskać wspaniałą okazję. Rozsadzają od wewnątrz wszystkie armje". Widzimy więc pole pod Verdun. Pada na nie wstrętny cień żyda, w uniformie feldgrau, rozdającego francuskie odezwy, wzywające do poddania się i zaprzestania wojny. — W Rosji się udaje:

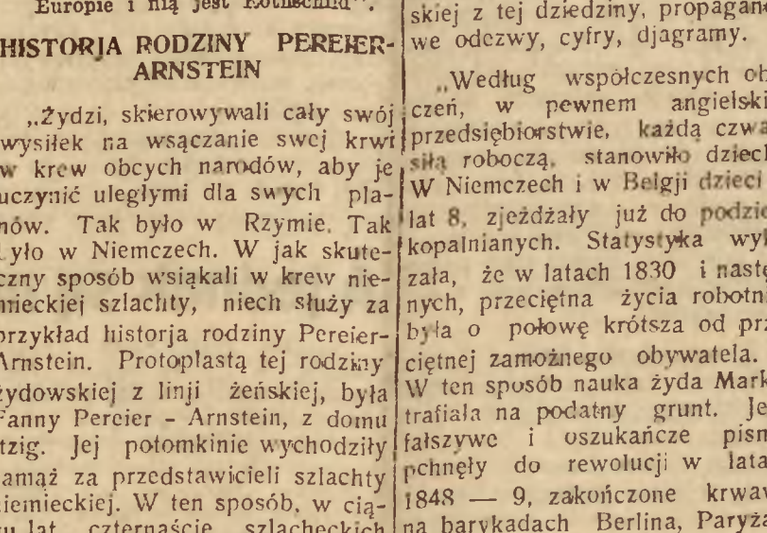

Demokracja — droga do bolszewizmu.

ŻNIWO MORDU SOWIECKIEGO

„Dochodzi do władzy żydowski marksista Kiereński. Na to tylko czekają bolszewicy. W roku 1917 następuje przewrót. Bolszewicy zdają sobie dokładnie sprawę, że utrzymanie się ich przy władzy, zależy jedynie od zniszczenia wszelkich żywotnych, twórczych i uczciwych elementów w kraju. W ten sposób dochodzi do niesłychanej w dziejach ludzkości rewolucji i straszliwej masakry. Naród rosyjski zostaje skąpany we krwi i zniszczony:

Do roku 1923 wymordowano w Rosji 25 biskupów, 1215 księży, ponad 6000 profesorów i nauczycieli, około 9.000 lekarzy, przeszło 11.000 oficerów policyjnych, 54.000 oficerów armji, 260.000 żołnierzy, 48,000 policjantów, 19.850 urzędników, 344.240 osób z pośród warstw inteligencji rosyjskiej, 192.000 robotników i 815.000 chłopów.

Jednocześnie następują próby rewolucyjne w Niemczech i krwawe wypadki na Węgrzech.

Plakaty w ten sposób tłumaczą zjawisko egzekucji na wybitnych bolszewikach:

„Jest to dowodem, że bolszewikom nie chodzi o stworzenie jakiejkolwiek wartości rzeczywistej świata i uregulowania życia obywatelskiego robotników i chłopów. Mordują się wzajemnie, bo chodzi im jedynie o utrzymanie władzy i wprowadzenie chaosu na świecie. W takich warunkach zgodne współżycie jest niemożliwe".

OGLĄDAMY GŁÓD W ROSJI

Następnie przeglądamy wspaniały zbiór dokumentów antyreligijnej akcji bolszewickiej, niszczenie wszystkiego, co dotychczas dla ludzkości było świętem. — Działalność GPU. — Zniszczenie rodziny, jako fundamentu ładu społecznego i t.d. Wreszcie niszczenie warstwy chłopskiej:

„W okresie do 1-go kwietnia 1936 r. około 18 miljonów chłopów straciło posiadaną przez nich ziemię. Ich gospodarstwa przeszły wręce 246.000 kołchozów. W rezultacie tej zwarjowanej polityki społeczno - gospodarczej w Rosji wybuchł głód".

W pokoju tym jest ponuro. Więcej tu zaiste trupów, niż ludzi żywych. Oczy zmęczyły się już nieco od piekielnej czerwoności otoczenia. Ale mimo wszystko to są jednak dokumenty: fotografje, w których autentyczność wątpić niepodobna. Stosy trupów, nędza ulic rosyjskich, okropny widok głodujących dzieci.

Pośrodku stoi gablota, a w niej listy, pisane przed kilku laty do znajomych i krewnych z Rosji. Z kopert zaopatrzonych stemplami i markami pocztowemi, wysunięte są ustępy listów, pisane tym samym, co na kopercie charakterem. Niemcy je tylko z daleka oglądają. — Ja czytam po rosyjsku.... Obok próbki tego, co się w Rosji dziś ubiera, buty, materjały, ubrania, chleb i inne przedmioty codziennego użytku, wraz z podaniem cen przeliczonych na niemieckie marki:

1 kg. czarnego chleba 47 fen., 1 kg. mięsa wołowego 4.50, 1 kg. masła 4,50, para butów od 7.50 do 10 marek, ubranie od 100 do 150 marek, ubranie z wełny od 100 do 1000 marek. **Takie są ceny urzędowe.** Ale za te ceny dostać w Rosji nie sposób absolutnie nic. Zaś robotnik zarabia od 40 do 110 marek miesięcznie. Nędza robotników sowieckich jest straszliwa. Jest o wiele gorsza od nędzy robotniczej XIX wieku.

„Na tej nędzy i głodowej śmierci tysięcy i dziesiątek tysięcy robotników i chłopów, spekulują bolszewicy, a właściwie ich wodzowie żydzi, którzy budują swą armję dla walki z całym światem, trzymając pod bronią 11 i pół miljonów wyćwiczonych żołnierzy".

6 MILJONÓW W KATORDZE. — PORNOGRAFJA

„Jednocześnie w tej chwili w więzieniach i katorgach bolszewickich znajduje się okrągłe 6 i pół miljona ludzi."

Jestem już trochę zmęczony. Korytarze prowadzą wciąż dalej i dalej. Coraz to nowe eksponaty. W tym małym pokoju są próbki żydowskiej literatury i sztuki plastycznej, które uplastyczniają najbardziej niezdrowe wpływy. Do pewnej gabloty nie mogę się przepchać. Stoją przed nią i całkowicie zasłaniają poczciwi, podtatusiali berlińczycy. Nie mogę zrozumieć czemu się tak długo przyglądają. Wreszcie... ach, to są pokazy żydowskiej literatury pornograficznej. Biedni starsi panowie. Czegoś podobnego nie zobaczą już dziś w Niemczech...

Ehrenwache stoi przed Reichstagiem.

J. M

Żydzi zburzyliśmy perjum rzymskie

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

PRACA W DOMU I POZA DOMEM

Nr. 27. Dwutygodniowy dodatek poświęcony sprawom kobiecym Nr. 27

Z nawyków się nie „wyrasta"

Rodzice bardzo często, widząc w małem dziecku poważniejsze, lub mniej poważne wady, mówią, z uśmiechem pobłażania: „wyrosnie z tego". Pozwalają więc dziecku kopać w złości miankę, tupać nogą, kaprysić. Później, gdy syn wraca pozno nocą z hulanek, nawpół trzeźwy, mówi się „niech się wyszumi".

Jakgdyby tak łatwo było „wyrosnąć" z nabytych nawyków, albo „wyszumieć się" i odrzucić od siebie złe nałogi, stać się człowiekiem solidnym i uczciwym w całem tego słowa znaczeniu!

Ludzie, którzy swe życie poświęcili badaniu psychologji, stwierdzają kategorycznie, że „całe nasze życie, o ile ma określone formy, jest zbiorem **nałogów**, praktycznych, uczuciowych i umysłowych, systematycznie zorganizowanych, pomyślnych, lub zgubnych"... (W. James, Pogadanki Psychologiczne).

„Mówimy o dobrych i złych nawyknieniach, — pisze ten uczony, — jeżeli jednak używamy słowa „nałóg", mamy wtedy zwykle na myśli złe nałogi... W istocie jednak cnoty nasze są tak samo nałogami, jak i wady." Każdy nałóg może powstać, w miarę powtarzania pewnej czynności, lub jej zaniechania. Otóż wychowanie opiera się głównie i najmocniej na wytwarzaniu w dziecku dodatnich nawyków. Jest to pewnik pierwszy. Pewnikiem drugim jest zasada psychologiczna, której mocą, nawyki, w miarę częstego powtarzania jakiejś czynności, wrastają w nas coraz silniej i **są coraz trudniejsze do zwalczania.** Dlatego pedagodzy współcześni nakazują rozpoczynać wychowanie dziecka od niemowlęctwa, **czyli wdrażać w nie dobre nawyki, a nie dopuszczać do powstawania złych.** I dlatego jest wielkim błędem liczyć na to, że „dziecko z czegoś wyrośnie gdy zmądrzeje". Przysłowie „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci" — kryje w sobie prawdy psychologiczne, których niewolno odrzucać i nie znać.

Dziecko, które przyzwyczai się reagować krzykiem, gdy spotka się ze sprzeciwem starszych, będzie w życiu późniejszem reagowało w podobny sposób. Są dwie drogi, któremi starsi przyzwyczajają dzieci do niepożądanych reakcyj: 1) przez ustępowanie:— niemowlę wyciąga rączki po jakieś świecidełko, zaczyna krzyczeć, gdy mu się je odbierze, wtedy matka prędko oddaje mu zabawkę, aby nie krzyczało — oto pierwszy krok do złego nawyku; 2) przez niekarcenie: — dziecko bije matkę, czy niańkę z byle powodu, lub ciągnie kota za ogon i t.d., nikt się za to nie gniewa, podczas, gdy powinno się nawet dać lekkiego klapsa po łapce, gdy inne sposoby nie działają.

James pisze: — „Dla wszelkiego rodzaju wrażeń mamy pewną automatyczną, gotową reakcję". — Ta automatyczna reakcja jest nawykiem, czyli wynikiem uprzednio powtarzanej czynności. Pisze więc dalej: „Najważniejszem zadaniem wychowania **jest uczynić z systemu nerwowego sprzymierzeńca, a nie wroga.** W tym celu musimy się postarać, aby jaknajwiększa ilość pożytecznych czynności przeszła w zwyczaj, stała się automatyczną, i naodwrót — strzec się tego, aby czynności niewłaściwe nie powtarzały się i nie ustalały".

Ale co robić, gdy się zły nałóg zakorzenił? Walka z nim jest trudna i nieraz beznadziejna. Jak często nałóg pijaństwa, lub rozpusty, fatalny w życiu późniejszem, zapoczątkowany został niepostrzeżenie w bardzo młodym wieku! Doskonałym przykładem powstawania nałogów jest nałóg palenia. Najpierw „dla żartu" wypala się jeden papieros, co nie sprawia żadnej przyjemności, potem, przy jakiejś okazji — drugi, trzeci... i człowiek sam nie wie, kiedy zaczyna automatycznie potrzebować papierosa i kiedy z palacza „dla żartu", czy „dla towarzystwa" staje się nałogowcem. „Ze ściśle naukowego punktu widzenia, nic z tego, co kiedykolwiek **uczynimy,** nie zginie bez śladu" i dlatego James wypowiada zasadę: **„Nie wygłaszaj wobec uczniów zbyt wiele kazań moralnych, ani pięknych, lecz abstrakcyjnych frazesów.** Chwytaj raczej każdą nastręczającą się sposobność **do pozytecznego czynu** i skłaniaj wtedy swych uczniów, aby równocześnie myśleli, czuli i działali. Właśnie pojedyncze czynności wyciskają nowe piętno na charakterze i wszczepiają weń organicznie dobre nawyknienia".

Dla pozbycia się złych nawyków i nabycia dobrych, potrzebujemy podwójnej energji i silnego postanowienia. Na tej konieczności świadomego postanowienia, dobrej woli, opiera drugi uczony Knight Dunlop („Habits - Their making and unmaking") twierdzenie, że dziecko nie może się pozbyć poważniejszych złych nałogów, dopóki, jak się to mówi: „nie dojdzie do rozumu". Im później „dojdzie do rozumu", tem silniej zakorzeni się nałóg — w tem tkwi poważne niebezpieczeństwo.

Rodzice, którzy skarżą się na nieposłuszeństwo dorastających dzieci, kłamstwo, nerwowość i t.p. niech sobie przypomną wczesne lata ich dzieciństwa i zapytają siebie, czemu do tych nałogów dopuścili?

Bardzo ważną zasadą przy pracy nad wytwarzaniem nawyków jest: : **nie dopuszczać wyjątków, dopóki nowy nawyk nie zakorzeni się gruntownie,** oraz drugi: **chwytać pierwszą nastręczającą się sposobność do spełnienia powziętego postanowienia".**

W stosunku do obu tych zasad przedewszystkiem my sami — rodzice — grzeszymy bardzo często. To **wydaje się** nam (nie mam na myśli wypadków tych, gdy jest to rzeczywiście potrzebne!) że dziecko jest blade, więc mówimy: „poleż sobie dłużej w łóżku", albo „nie odrabiaj dziś lekcyj" i t.p. Stwarzamy w ten sposób wyłom w dobyrch nawykach (wstawania odrazu, obowiązkowości), wskutek czego dziecko następnym razem przy tych samych czynnościach będzie potrzebowało większego wysiłku, zwłaszcza, gdy się tego rodzaju wyrwy powtarzają często. To znowu umawiamy się z dzieckiem, że „od jutra zacznie porawę" — zamiast wymagać natychmiastowej zmiany i w tem mu dopomóc, zwykle takie poprawy „od jutra" odsuwają się w nieskończoność!

W harcerstwie istnieje nakaz wykonania jednego dobrego uczynku dziennie. Jest to głęboko dobra wychowawcza myśl. Przez codzienne drobne ćwiczenia podtrzymują w sobie harcerze i harcerki zdonolść do wysiłku, nabierają nawyków myślenia o innych, szukania okazji zrobienia „czegoś dobrego". Jest to zgodne ze słowami James'a, któremi chcę zakończyć ten artykuł:

„W rzeczach drobnych i małej wagi systematycznie spełniaj małe bohaterstwa, codzień zrób coś trudnego tylko dlatego, że to jest trudne, ażebyś w chwili, gdy się spotkają wielkie przeciwności, znalazł potrzebną siłę i spokój, by się z niemi zmierzyć".

p—y.

DOPILNUJMY NASZYCH INTERESÓW
w Ubezpieczalniach Społecznych

Decyzją p. ministra Opieki Społecznej zostały powołane tymczasowe Rady Zarządzające w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie oraz w 9-ciu większych Ubezpieczalniach Społecznych i w Wilnie, o czem zresztą kancelarja naszej ubezpieczalni nie mogła nam jeszcze udzielić bliższych informacyj. Jest to pewien krok do wprowadzenia w tych instytucjach samorządu, którego domagają się zarówno pracownicy umysłowi, jak i fizyczni. Unja pracowników umysłowych została wezwana do przedstawienia listy kandydatów do tymczasowych Rad Zarządzających, lecz ponieważ zachodzi obawa, że na tych listach nie będą w dostatecznej mierze reprezentowane kobiety, stanowiące przecież tak poważną liczbę wśrod ubezpieczonych, więc Polskie Zjednoczenie Kobiet pracujących zawodowo zwróciło się bezpośrednio do p. Ministra Opieki Społecznej z prośbą o uwzględnienie podanych przez siebie kandydatur kobiecych. Mamy nadzieję, że wileńskie organizacje kobiece zechcą również dopilnować swych interesów, gdy będzie chodziło o ustalenie składu Rady Zarządzającej w tutejszej Ubezpieczalni i zawczasu pomyślą o nazwiskach kandydatek, które postarają się wprowadzić do Rad czy to za posrednictwem Unji Pracowników Umysłowych, czy w inny sposób. Z tem nie należy zwlekać.

Z. I.

A jednak są młode feministki

Nieliczna grupka osób wyszła z kościoła. Witają się znajomi. Pogawędka. Pytanie: — Dokąd pójdziemy? „Jakto dokąd?" — przerywa jakby z pewnem zdziwieniem, niewątpliwie najmłodsza w tem gronie panienka w studenckiej czapce. — „Czy państwo nie wiedzą, że tam w narożnej cukierni jest damska orkiestra i to bardzo dobra orkiestra? Musimy przecież ją popierać. Zabieramy panów. Tym razem my ich poprowadzimy".

— No, no, moja droga, — mówi z uśmiechem jej ciotka, ta z tych starych feministek, o których była mowa w poprzednim numerze Kolumny Kobiecej „Słowa" — widzę, że w tobie powstaje chęć wykazania solidarności kobiecej i bardzo się z tego cieszę. — „Bo, moja Ciocia, gdy mnie nauczyło już doświadczenie, jak trudno kobiecie zapracować na kawałek chleba, jak wszędzie musi ustępować mężczyznom nawet o niższych od niej kwalifikacjach, to postanowiłam sobie, zresztą nietylko ja, ale i kilka moich bliższych koleżanek, że będziemy popierać pracę kobiet w taki sposób, w jaki to będzie możliwe. Przecież o ileż np. łatwiej znaleźć pracę grającemu czy śpiewającemu mężczyźnie. Nawet jeśli chodzi o tapera do tańca w karnawale, to zawsze mężczyzna będzie miał pierwszeństwo, w cukierniach, w restauracjach, w orkiestrach jak rzadko widzimy kobietę na estradzie. A tyle ich kończy konserwatorja, tyle jest wśród nich naprawdę zdolnych artystek. Więc tak się ucieszyłam, gdy przed tygodniem zastałam w cukierni, dokąd zawsze chodzimy w niedzielę „na gazety" kobiecą i do tego aryjską orkiestrę. Teraz wszystkich namawiam, by tam chodzili, bobym chciała, żeby tam zawsze było pełno".

— Więc idziemy, — zgodzili się wszyscy, — a już najchętniej „stare" feministki.

Iim

GŁOSY CZYTELNIEZEK

O szkoły wyznaniowe
(Artykuł dyskusyjny)

Bez kwestji „ghetto ławkowe" w szkołach średnich stworzyli sami żydzi. Fakt solidarnego niestawienia się do szkół w dniu proklamowanego strajku żydowskiego przeczy wszystkim panom Słonimskim. Zwłaszcza, że bierzemy pod uwagę nie szkoły żydowskie, lecz gimnazja polskie, do których uczęszczają żydzi z kategorji, nazwijmy ją „asymilacyjnej".

I oto w pewnem gimnazjum w Warszawie zdarzył się taki wypadek: Uczniowie (Polacy) ogłosili blokadę, żądając ustanowienia „lewych" ławek i zwolnienia polonisty, który zachował się w tej drażliwej sytuacji rzeczywiście skandalicznie. (Zaproponował uczniom przewieszenie krzyża na lewą stronę, bo... Chrystus i Święta Rodzina byli żydami!).

Blokada gimnazjum. Rzecz przykra i niewątpliwie niepedagogiczna. Należy pamiętać, że działają w tym wypadku nie ludzie z patentami dojrzałości, nie studenci, ale uczniowie, te rozhukane uczniaki w wieku „przejściowym", których szkoła m. in. ma uczyć i karności.

Incydent, który zacytowałam, skończył się wydaleniem nauczyciela, a rodzice żydowscy przenieśli swoje dzieci do gimnazjum żydowskiego.

Mówimy więc, że skończyło się dobrze, bo... mogło się skończyć gorzej. Ale...

Ale dyrektor wymienionego gimnazjum musiał być przecież powiadomiony o „występie" swego nauczyciela. W takim razie nie powinien czekać na publiczną manifestację uczni, a usunąć go wcześniej. — Właśnie ze względów pedagogicznych.

Jeśli chodzi o pierwszy punkt żądań młodzieży, niespodziewanie przyszło w sukurs szkołom nadwyraz mądre wyjaśnienie min. Świętosławskiego, że sprawy rozsadzania uczni w klasach pozostawia się do uznania i decyzji wychowawców klas. Tak więc narazie rozwiązano drażliwą sytuację. I rozwiązanie byłoby prawie dobre, gdyby założyć, że wszyscy wychowawcy są ludźmi doskonale taktownym., że zrzekną się manifestowania swych przekonań, że nie pozwolą sobie na najlżejsze podkreślenie swych sympatyj i antypatyj, bo każdy „niesprawiedliwy" (o jakże często słyszymy ten wyraz od dzieci!) stopień może rozpalić, rozdmuchać kwestję prawej, czy lewej ławki.

Nie będę nawracała w tym artykule do kwestji żydowskiej, która była, jest i długo jeszcze będzie dysputowana. Aż do jej rozwiązania. Z wielu stron słyszy się wołania o szkoły wyznaniowe. Przyłączam do nich swój głos i sądzę, że zrobią to wszystkie kobiety, zwłaszcza te, mające dzieci w wieku szkolnym. Wysunięto już sporo argumentów i wspomnę jeszcze jeden, taki nasz, kobiecy, uczuciowy.

Dziś jest faktem dokonanym (mniejsza złym, czy dobrym) konflikt żydowski w szkołach. Zszedł z płaszczyzny polityczno - gospodarczej, ruszył od straganów, małych sklepików od Przytyka, Brześcia, Czyżewa, Mińska Mazowieckiego, Częstochowy, nie pomogli panowie Jędrzejewicze na uniwersytetach, i wszedł do jasnych, hałaśliwych sal szkolnych.

W tych salach siedzieli obok siebie chłopcy o jasnych oczach i chłopcy o czarnych, wypukłych, siedziały jasnowłose i o czarnych pokręconych włosach dziewczynki. Osiemnasto i dziesięcioletnie. Mogę śmiało twierdzić, że już od najmłodszych lat zawsze, poza wyjątkami, była między niemi niechęć. Niezawsze nieusłuszna, ale nazwijmy ją rasową. Tylko bardzo, bardzo rzadko padało w złości: żyd, albo żydówka. I byłoby nam napewno przykro, gdyby nasze dzieci, jakaś dwunastoletnia Jasia powiedziała na lekcji:

— Proszę pani, nie chcę siedzieć z żydówką.

Chociaż to jej koleżanka z ławki sprowokowała, „zaczęła". Wtedy, gdy nie przyszła, bo żydowski strajk.

Czy może to się zdarzyć?

Wypadek, który opisałam na początku, miał miejsce w siódmej klasie. Tam młodzież już czyta gazety, już dysputuje, już... „politykuje". Lecz to, co było w siódmej, przejdzie szybko do szóstej, piątej, czwartej, aż do pierwszej klasy. Jak to zwykle w szkole.

Ale my nie chcemy, by dwunastoletnie Jasie robiły blokady. Jeżeli kwestja żydowska znalazła się w szkole, należy ją nie tłumić, bo to nie da wyników, a raz na zawsze rozwiązać. — Wołamy o szkołę wyznaniową.

Tylko nie wtedy, gdy wypadki warszawskie powtórzą się stokrotnie, ale zaraz, niezwłocznie. Ociąganie się byłoby — niepedagogiczne.

W. B.

NIEBEZPIECZNY PESYMIZM

„Ślepe Tory" — „powieść" Haliny Górskiej, nasuwa czytelnikowi głębokie i wielorakie refleksje.

Autorka pracę swą nazwała powieścią — uważamy, że tytuł ten nie jest może zbyt ścisły. Powieść jako forma literacka wymaga pewnej zwartości kompozycji i tak zwanej fabuły a nadto dopuszcza do wolności tematu i jego fantastyczność.

Pierwszy warunek nie jest tu przez autorkę zachowany. Praca jej to szereg obrazów zaczerpniętych z prawdziwego zdarzenia, niepowiązanych ze sobą wspólną zależnością ani przyczynowością. Te opowiadania to reportaż i wrażenia odniesione z jej współudziału w trudach akcji filantropijne,, z tą tylko różnicą, że reportaż właściwy ograniczony jest w czasie, zaś do bohaterów „Ślepych Torów" prowadzi nas autorka kilkakrotnie, w odstępach kilku tygodni czy miesięcy.

Co do drugiego, postawionego przez nas, zastrzeżenia, uważamy, iż nazwa „powieści" wpłynąć może łagodząco i uspakajająco na głos sumienia czytelnika i jego poczucie odpowiedzialności wywołane tą lekturą, co nie leży zapewne w zamiarach autorki.

Pracę p. H. Górskiej zakwalifikowałaby raczej jako „Studja psychiki współczesnej" — ale czy książka jej opatrzona podobnym nagłówkiem dotarłaby do równie szerokich kół, jak z etykietą powieściową? A byłaby to wielka szkoda, gdyż książka bezwzględnie warta jest poznania ma bowiem duże walory i to nietylko życiowe, społeczne ale i artystyczne, wypływające z głębokiej a szczerej uczuciowości autorki.

Chcemy nawet zachęcić nasze czytelniczki do zapoznania się z powyższą książką i z jej głównem założeniem. Cokolwiek odnosimy się do niej krytycznie, o czem świadczy zagłówek niniejszego rozważania. Autorka, szeroko w swoim czasie komentowanej pracy „Nad Czarną Wodą" w swej nowej książce zatytułowanej „Ślepe Tory" — nazwą tą określa działalność filantropijną, skierowaną przez grono, ożywionej najlepszemi chęciami, młodzieży ku nędzy przeróżnych wydziedziczonych z normalnych warsztatów pracy a obarczonych natomiast fatalnem dziedzictwem swoje sfery i swego beznadziejnego położenia.

Wprowadzeni przez autorkę do suteryn i piwnic, służących za mieszkanie, pozbawionych światła i świeżego powietrza, ociekających wilgocią i brudem, zapoznajemy się z szeregiem rodzin tam się gnieżdżących. Nędza materjalna, pociągająca za sobą zwyrodnienie fizyczne i zanik elementarnych zasad moralności, a rozkwitająca niekiedy wzruszającym do głębi objawem prawdziwego przywiązania i ofiarnej miłości, oto atmosfera, w której żyją dorośli a niszczeją i umierają dzieci.

Nad tą otchlanią pochylają się gorące serca, do niej wstępują i wyciągają się młode dłonie zszeregowanych w karny zastęp młodych filantropów, którym przewodniczy przedstawicielka dobroczynnej **„Akcji Radja Dzieciom"**, działającej swego czasu na terenie Lwowa.

I zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Oto nieszczęśliwym śpieszy z pomocą społeczeństwo w osobach swych najlepszych, najwrażliwszych, najbezinteresowniejszych przedstawicieli. Krystyna z łezką w głosie maluje w sych pogadankach radjowych ciężkie położenie bezrobotnych, wzywa gromkim nakazem o pomoc i pomocników. Słyszą ją młodzi z rozmaitych ośrodkow i sfer społecznych. Serca ich zapalają się wzruszeniem i chęcią czynu!

I tak jak uprzednio przedstawiła nam autorka całą galerję typów potrzebujących ratunku, tak teraz poznajemy owych pionierów publicznego miłosierdzia. Więc ukazują się nam Polacy i żydzi, adwokaci i nauczycielki, religijni i bezwyznaniowi. Wszyscy oni, ożywieni jaknajlepszemi uczuciami, gorliwie stają do pracy, autorka nadzwyczaj trafnie i wnikliwie maluje nam ich wewnętrzne nastawienie, tak niekiedy różne, bo wynikające z ich odmiennej psychiki. Członkowie „Akcji" to jakoby w przekroju najwartościowsza warstwa społeczna, sól ziemi, warstwa nietylko rozumujących ale i odczuwających tę całą bolesność położenia i grozę wiszącą nad narodem. A jednak.. ludzie ci po pewnym czasie załamują się. Jedni z braku siły nerwowej, widzą bowiem beznadziejność sytuacji: „dziś ich nakarmimy— jutro znów będą głodni," — inni, może większość — pracują mimo wszystko dalej, ale praca ich zatracila to żywe, gorące tentno serdecznego stosunku: wpadają w szablon, w rutynę, stają się chłodnymi biurokratami — prowadzącymi systematyczne kartoteki, ułatwiającymi mechanizm urzędowania pracują bez wiary w celowość swej pracy. Nawet ona, Krystyna, ów herold wzywający przez Radjo i kwestujący po salonach, czyni to bez wewnętrznego wzruszenia, gra swoją rolę, musi sztucznie, rozumowaniem uspokajać wyrzuty sumienia i wyrabiać sobie „legitymację" uprawniającą jej osobę do dalszego prowadzenia akcji, w której owoce dawno wierzyć przestała...

Książka p. H. Górskiej jest ciężkim kamieniem rzuconym w piersi społeczeństwa, a nazwa „Ślepe Tory", jaką nadała jego dzisiejszym metodom działania, świadczy, że i ona straciła wiarę w możność dojścia do celu — określonego mianem „sprawiedliwości społecznej".

Po przeczytaniu tego aktu oskarżenia a zarazem i samobiczowania, czytelnik staje wobec trudnego dylematu. Jeżeli nie umiemy przeciwstawić się ani zaradzić tym smutnym objawom, różnych schorzeń społecznych, gdyż zarówno rozum nasz jak i serce załamują się pod ich ciężarem, to cóż nam pozostaje?

Autorka nie wypowiada się w tej materji wyraźnie — ale książka jej może swym beznadziejnym pesymizmem podsunąć niejednemu najrozpaczliwszą broń do ręki — broń samobójczą: dochodzenie owej sprawiedliwości społecznej w zniszczeniu wszystkiego, wszelkich dóbr tak materjalnych jak duchowych, w doprowadzeniu do jednego poziomu wszystkich i wszystkiego — do jednakiej nędzy i nieszczęścia.

A jednak skłonni jesteśmy sądzić, że źródłem, z którego wypływa ten tak niebezpieczny pesymizm to nie właściwe ujmowanie miłości bliźniego. Filantropja oparta na samej tylko miłości człowieka nie jest uczuciem trwałem. Człowiek — ten nasz bliźni, jest istotą słabą a w ciężkich warunkach życiowych, zgotowanych jakże często własnemi rękoma, staje się zły, niewdzięczny, odsuwa albo zgoła kąsa rękę, która go chce wydobyć z toni. Tem nas zraża, wywołuje zobojętnienie, albo zgoła niechęć do siebie. — Czyż daleko nam szukać potwierdzenia tej prawdy w jej masowych a jakże strasznych objawach? Wszelkie reformy społeczne, głoszone i wprowadzane jedynie w imię miłości człowieka i jego praw do szczęścia, oparte tylko na racjonalnych podstawach, — doprowadzają w końcu do bezlitosnej masakry i niemiłosiernego gnębienia tych wszystkich opornych, którzy swego szczęścia w owych reformach nie znajdują.

Gdzież więc szukać i w czem znaleźć wyjście z tego błędnego koła?

Ukazuje nam tę drogę jedyną zasada zawarta w Chrystusowem przykazaniu miłości bliźniego, wypływającej z miłości Boga. Miłość taka, czerpiąca swe siły z wiary w nieskończone miłosierdzie Boże, umie wszystko wyrozumieć i wszystko wybaczyć, nie nuży się i nie zniechęca, ogarnia wszystkich uczuciem prawdziwego braterstwa, nie traci nigdy ufności w powodzenie i celowość dobrej sprawy; „bo cokolwiek uczynicie bliźniemu swemu w imię moje — tak jakbyście mnie uczynili".

M. G.

JEDYNIE DAJĄ GWARANCJĘ DOBROCI

Wyroby Lab. Chem. Farm.

M. MALINOWSKIEGO

KREMY, PUDRY HIGIENICZNE,
ELIKSIRY, PROSZEK I PASTA DO ZĘBÓW,
MYDŁO I KREM DO GOLENIA,
MYDŁO, KREM I PUDER DLA DZIECI

MYDŁA PRZEŁUSZCZONE HIGIENICZNE I LECZNICZE
które przy badaniu klinicznym zyskały opinję wysokowartościowych.

Zwracać uwagę na firmę! Lab. Chem. Farm. Warszawa, Chmielna 4.

Za Komitet Redakcyjny

HALINA SZTUKOWSKA

PIENIĘDZY WYRZUCAĆ NIE WOLNO

ODBIORNIK TRZEBA KUPIĆ SOLIDNY. ABY ZADOWOLENIE Z NIEGO TRWAŁO LATA. SKORZYSTAJCIE Z DOŚWIADCZENIA 180.000 RADJOSŁUCHACZY MAJĄCYCH JUŻ NASZE ODBIORNIKI I ŻĄDAJCIE

ECHO

ODBIORNIKI NA PRĄD ZMIENNY, STAŁY I BATERYJNE

RATY OD 10 ZŁ. SPŁATY DO 15 RAT

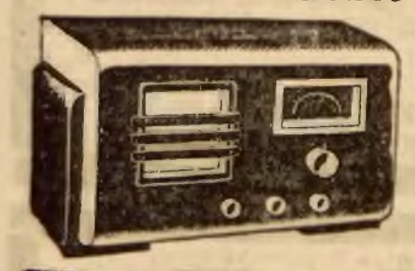

Poświęcenie sztandaru Krawieckiego gimnazjum

im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie

Dnia 11-go listopada 1937 r. odbyło się wiele podniosłych uroczystości a między niemi i poświęcenie sztandaru Żeńskiego Krawieckiego Gimnazjum im. Emmy Dmochowskiej. Uroczystość była poważna i piękna. W kaplicy św. Kazimierza sztandar poświęcił i serdecznie przemówił do zebranych uczenic sam Arcypasterz. W szkole zespół wychowanek wykonał piękny program wzorowo, przemówienia były serdeczne, programowe wskazujące cele i zadania, jakie oczekują uczące się pokolenie czego ma prawo spodziewać się po niem Kraj.

Opieka rodzicielska z prawdziwie staropolską gościnnością podejmowała licznie zaproszonych gości ucząc swe wychowanki tym czynem tradycyj narodowych. Do całokształtu uroczystości chciałabym dodać słów kilka do Was kochane dziewczynki o Tej, której nazwę nosi wasza szkoła.

Emma z Jeleńskich Dmochowska, to „Panienka" ze „Dworu w Halinszkach" — utalentowana literatka, prace jej nagradzają na konkursach, lecz cały ten dodatek odsuwa Ona na plan drugi widząc główny cel swej pracy w krzewieniu oświaty w pracy nad ratowaniem duszy polskiej od wpływów jedynie dozwolonej szkoły rosyjskiej, staje się więc najczynniejszym członkiem tajnej oświaty wileńskiej, przez nią, zabroniony elementarz polski, dociera do szerokich mas zachęca do tej pracy młode panienki, rozsadza je pozapadłych wioskach. W Wilnie ma takich szkół bez liku (statystyki nie prowadzi), sama też wiele godzin poświęca tej pracy — wspólnie z mężem wydają pisemka tajne ludowe jak „Zorza". „Unia" i inne, ścigane sądami, karane więzieniem, w pracy tej nie ustaje, a gdy przyszła pierwsza szczelina swobody, okupacja niemiecka w najcięższych chwilach głodu i nędzy całej ludności Wilna, Ona ma siłę inicjatywy, wiarę potrzeby i zakłada konglomerat szkoły zawodowej.

Rozumie, że wyswobadzająca się Polska potrzebuje przygotowanej zawodowo pracownicy, jako pełnoprawnej gospodyni tego nowego domu.

Szkoła ta różne przeżyła zmiany, lecz zawsze zachowywała pierwotną treść, wyszły z niej zastępy pracownic zdolnych i zadanie swe rozumiejących, jakąż radością dla dawnych nauczycielek jest spotykać je jako samodzielne pracownice, zdolne instruktorki, czynne gospodynie i wzorowe matki.

PRZYJACIÓŁ NA CAŁYM ŚWIECIE

przyjaciół od kilku pokoleń ma wszędzie Aspirina, gdyż we wszystkich cywilizowanych państwach stale przejawia z roku na rok swoje pomyślne działanie lecznicze... Jak dobrym środkiem musi więc być Aspirina.

O nazwy ulic wileńskich

Inicjatywa Białoruskiego Towarzystwa Naukowego

Białoruskie Towarzystwo Naukowe wystosowało do Pana Prezydenta m. Wilna następujące pismo:

DO PANA PREZYDENTA MIASTA WILNA

W związku z prowadzoną przez Magistrat pracą nad przemianowaniem szeregu ulic wileńskich, Białoruskie Towarzystwo Naukowe niniejszem składa na ręce Pana Prezydenta uwagi i postulaty następujące:

Po inkorporacji kraju naszego wraz z Wilnem do Rzeczypospolitej Polskiej władze miejskie, prag nąc czemprędzej zatrzeć pozostałości z okresu zaboru rosyjskiego, dokonały na szeroką skalę zmiany nazw ulic. Widocznie w celu przyśpieszenia i ułatwienia sobie tej pracy, wprowadzono szereg nazw nikomu nic nie mówiących i zapożyczonych przeważnie z Warszawy, jak np. Piękna, Bracka, Saska Kępa i tp.

Jako autochtoni w tym kraju, uważamy za słuszne, by nazwy ulic prastarej stolicy naszej przypominały o świetnej jej przeszłości i o tych ludziach, którzy się krajowi i narodowi naszemu wydatnie zasłużyli.

To też wnosimy, by przy przemianowywaniu obecnych ulic uwzględnione zostały nazwy następujące:

1) Zofji Holszańskiej, matki Jagiellonów.

2) Grzegorza Camwłaka, pierwszego odrębnego metropolity W. Ks. Litewskiego, wybitnego działacza w dziedzinie podniesienia kultury duchowej kraju.

3) D-ra Franciszka Skoryny, tłumacza Biblji na język białoruski i jej wydawcy, założyciela pierwszej drukarni w Wilnie i wogóle na Wschodzie Europy.

4) Braci Mamoniczów, zasłużonych drukarzy wileńskich w końcu XVI i początku XVII stulecia.

5) Hetmana Grzegorza Chodkiewicza, którego imię złotemi zgłoskami zapisane zostało na kartach historji kraju.

6) Księcia Konstantego Ostrogskiego, pogromcy Moskwy w bitwie pod Orszą.

7) Księcia Mikołaja Radziwiłła Czarnego, wybitnego przedstawiciela rodu Radziwiłłów, który niespożyte zasługi dla kraju położył w okresie reformacji.

8) Lwa Sapiehy, kanclerza W. Ks. Litewskiego, obrońcy praw narodu białoruskiego, najwybitniejszego męża stanu w naszym kraju w XVI stuleciu.

9) Metropolity unickiego Józefa Weljamina - Rutskiego, którego 300-letni jubileusz obchodzono w roku bieżącym.

10) Konstantego Kalinowskiego, przywódcy powstania 1863 r., straconego przez Rosjan na placu Łukiskim, gorącego patrjoty białoruskiego i budziciela narodu naszego.

11) Jana Czeczotta, jednego z „promienistych", pracowitego pracownika nad podniesieniem kultury ludowej, piśmiennika białoruskiego.

12) Franciszka Bohuszewicza (Macieja Buraczka), poety białoruskiego, czynnego uczestnika powstania styczniowego, który czynny udział brał w życiu kulturalnem Wilna w 80 — 90 latach ubiegłego stulecia.

Białoruskie Towarzystwo Naukowe przypomina przytem, iż już przed rokiem złożyło podobny memorjał, dotąd nie względniony a dotyczący nazwania jednej z ulic wileńskich imieniem d-ra Franciszka Skoryny, motywując wyczerpująco swój postulat.

Za Zarząd Białoruskiego Towarzystwa Naukowego

Prezes **Antoni Łuckiewicz**
w. z. Sekretarza **Antoni Trepka**

Na sezon jesienny i zimowy

poleca TANIE, DOKŁADNE i PRĘDKIE wykonanie GARNITURÓW, PALT i FUTER z własnego i powierzonego materjału według ostatnich fasonów

Warunki bardzo dogodne ! ! . Ceny niskie ! ! !

Zakład krawiecki **St. KRAUZE**

UL. WILEŃSKA 32, I-e piętro. Tel. 15-51.

Z SĄDÓW

Wilhelm Uszyłło znowu na widowni

Tym razem w charakterze świadka

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko niejakiej Tatjanie Czarnowskiej oskarżonej o przechowywanie i ukrywanie przed policją w ciągu 2-ch tygodni Wilhelma Uszyłły ściganego listami gończemi.

Osoba Uszyłły dobrze znana Wilnu z szeregu oryginalnych oszustw między innemi z afery z remontem Zielonego mostu, stanowiła wczoraj sensacje dla zebranej na sali publiczności. Tym razem Uszyłło przybył na salę w charakterze świadka. Jego wytworna sylwetka, czarna krótko przystrzyżona broda i ton rozmowy robią jak najlepsze wrażenie i wcale nie licują z jakże bujną i krętą przeszłością.

Tatjana Czarnowska, oskarżona przybyła na salę sądu w mundurze Federacji P. Zw. Obr. Ojczyzny. Na pytanie czem się zajmuje odpowiada, że pracą społeczną. Wykształcenie? 5 oddziałów szkoły powszechnej. P. Uszyłłę zna oddawna, jako człowieka nie skalanej opinii a w dniu kiedy przyszła policja Uszyłło właśnie przyjechał z Oszmiany i jako dobry znajomy przyszedł do nich na godzinkę.

Wywiadowcy powołani na świadków twierdzą, że zastali Uszyłłę w mieszkaniu Czarnowskich rozebranego na otomanie.

Oskarżona zarzut ten obciążający odparouje przy pomocy Uszyłły. Mówią oboje, że nie może być mowy o żadnym negliżu bo Uszyłło zdjął tylko marynarkę bo w pokoju było bardzo gorąco.

Po przesłuchaniu świadków Sąd udał się na naradę po której wydał wyrok uniewinniający T. Czarnowską z braku dostatecznych dowodów winy.

SUROWY WYROK W SPRAWIE ZUCHWAŁEJ BANDY RABUSIÓW.

W sprawie o której pisaliśmy wczoraj Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący:

Aleksandra Rymkiewicza na 12 lat więzienia, Sadowskiego i Andrukiewicza na 10 lat każdego. Maciulewicza na 8 lat.

Sylwestrowicza i Korzeniewskiego Sąd uniewinnił.

atu.

Aby umożliwić jak najdostępniejsze wypróbowanie naszej doskonałej kuchni przy dokładnej, grzecznej obsłudze od dnia 12 b. m. wprowadzamy do odwołania w ograniczonej ilości:

REKLAMOWE OBIADY od g. 12-ej z 3 dań po 1 zł.
KOLACJE „ „ 19-ej — — po 1 zł.
PRZY BUFECIE dania klubowe — — — po 40 gr.

Obiady zwykłe 10 dań do wyboru. Od 15 b. m, zmiana orkiestry.

„DWOREK KRESOWY".

Dyktatura chorych nerwów

powoduje rozbicie równowagi wszystkich władz duchowych, uniemożliwia pracę, odbiera sen, czyni człowieka rozdrażnionym, przykrym dla otoczenia i wtrąca chorego w stan przygnębienia i rozpaczy. Kuracja ziołami D-ra BREYERA Nr. 4 dla nerwowych — wzmacnia, uspakaja wzburzone lub wycieńczone nerwy chorego, przywraca sen. Poradźcie się swego lekarza, a doradzi Wam Zioła D-ra BREYERA. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków — Podgórze.

W terenie i na torach

Nie będzie meczu Śmigły--Elektrit

WILNO. — W niedzielę miało być rozegrane rewanżowe spotkanie bokserskie o mistrzostwo drużynowe Wilna między Śmigłym i Elektritem. Pierwszy mecz między temi klubami zakończył się wynikiem remisowym 8:8 i dlatego walk rewanżowych oczekiwano tu z wielkiem zainteresowaniem. Na ostatniem zebraniu Wil. O.Z.P.N. okazało się, że zawodnik Śmigłego Radzicki, który wygrał walkę z Kuleszą (Elektrit) został nieformalnie zgłoszony i dlatego tytuł mistrza drużynowego przyznano Elektritowi, a tem samem odwołano mecz niedzielny.

Wielka narada sportowa w Wilnie

WILNO. — W związku z wejściem do ligi drużyny wileńskiej WKS Śmigły w najbliższym czasie odbyć się ma w Wilnie wielka narada sportowa z udziałem delegatów wszystkich okręgowych związków sportowych i wybitnych jednostek społeczeństwa miejscowego. Na konferencji tej zostaną omówione wszelkie sprawy związane z najbliższym występem Śmigłego w rozgrywkach ligowych.

Na konferencję powyższą — według obiegających pogłosek ma przyjechać także prezes WKS-ów i założyciel klubu Smigły płk. dypl. Zygmunt Wenda.

Termin powyższej narady sportowej nie został jeszcze ustalony.

Projekt ustawy o instruktorach przedstawiony zostanie Sejmowi

[illegible] P.W. przystąpił do ostatecznego uregulowania zagadnienia instruktorów wychowania fizycznego i sportu. Mając na względzie uchronienie społeczeństwa przed niebezpieczeństwami, jakie pociąga za sobą korzystanie z wskazówek osób nie fachowych, oraz uwolnienie instruktorów, mających za sobą studja i posiadających odpowiednie kwalifikacje — od nieuczciwej konkurencji instruktorów samozwańczych, PUWF i PW po zasięgnięciu opinji rady naukowej wychowania fizycznego zamierza przedstawić sejmowi projekt ustawy o instruktorach W.F.

Nowy regulamin

Rada naukowa W. F. zapoznała się z opracowanym przez PUWF i PW nowym regulaminem POS, który uznała za duży krok naprzód.

Nowy projekt wprowadza następujące zasadnicze zmiany:

1) ustala konieczność zaprawy przed próbą,

2) rozróżnia dwa stopnie odznaki: powszechną dla średnio - sprawnych, o „minimach" podobnych do obecnie obowiązujących i wyższej sprawności, której zdobycie wymaga spełnienia znacznie trudniejszych warunków.

3) Obniża dolną granicę wieku kandydatów do lat 13,

4) upraszcza i przyśpiesza procedurę przyznania odznaki.

Zmiany te nie będą powodowały utraty praw już nabytych.

PUWF i PW czyni starania, aby nowy regulamin uzyskał jaknajrychlej moc obowiązującą i mógł być stosowany już od 1 kwietnia 1938 r.

Dziś, w niedzielę

W Warszawie: Na Stadjonie Wojska Polskiego o godz. 12-ej mecz finałowy o puhar Polski ufundowany przez Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Śląska, jako przedmecz odbędzie się o godz. 10-ej finał junjorów o mistrzostwo Polski pomiędzy krakowską Wisłą i Pogonią.

W Agrykoli o 14.30 narodowy bieg naprzełaj na 7.000 metrów. Trasa prowadzi z Parku Sobieskiego do Łazienek i z powrotem.

W sali Stadjonu Wojska Polskiego o 17-ej decydujący mecz o mistrzostwo bokserskie Warszawy Legja — Okęcie.

Na stadjonie Wojska Polskiego zamknięcie wystawy malarskich prac obrazowych o temacie sportowym.

W lokalu PUWF o 10-ej nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na lodzie.

W Krakowie ostatni w sezonie mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — AKS.

W Katowicach finał drużynowy szermierczych mistrzostw Polski z udziałem poznańskiego AZS, Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego i Policyjnego Klubu Sportowego z Katowic. Na sztucznym torze hokejowym, o ile pogoda dopisze, odbędą się pierwsze treningowe mecze hokejowe.

W Toruniu mecz piłkarski Warta — Gryf.

ZA GRANICĄ

W Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Szwajcarja.

Polska--Francja, Polska--Niemcy i Polska — Węgry

Wprzyszłym roku w dniu 18 i 19 czerwca w Warszawie rozegrany zostanie po raz pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Polską i Francją.

Z Niemcami Polska walczyć będzie w Niemczech w dn. 9 i 10 lipca.

Trzeci mecz Polska rozegra z Węgrami. Termin tego ostatniego meczu nie jest jeszcze ustalony.

Notatki radjowe

NIEDZIELNE KONCERTY ROZRYWKOWE W RADJO

W niedzielę, dnia 14 listopada nadaje Polskie Radjo kilka audycyj rozrywkowych, z których każda posiadać będzie odrębne oblicze. Przed południem usłyszą radjosłuchacze tańce i piosenki ubiegłego stulecia, Straussa, Offenbacha i innych, nagrane na płytach, w wykonaniu artystów polskich i zagranicznych. Od godz. 13.30 do 14.45 nada na będzie „muzyka obiadowa" w wykonaniu orkiestry, solistów i zespołu wokalnego. Podwieczorek przy mikrofonie o godz. 18.05 spędzą radjosłuchacze tym razem w studjo Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radjowej w Bydgoszczy. Orkiestra wojskowa pod dyrekcją P. Kuczery oraz śpiewacy Irena Carnero i Marjan Wawrzkowicz figurują jako wykonawcy tej pogodnej audycji. Sielanka „Hanusia z Pohulanki" o godz. 21.15 zakończy rozrywkowy program niedzelny.

„HANUSIA Z POHULANKI" SIELANKA — DLA RADJOSŁUCHACZY

Dnia 14 listopada o godz. 21.15 nadaje Rozgłośnia Lwowska na fali ogólnopolskiej audycję p. t. „Hanusia z Pohulanki". Jest to stara sielanka lwowska z muzyką Michała Suchodorskiego. Jak wskazuje notatka na starym egzemplarzu, wydanym w Wiedniu w r. 1830 „Hanusia z Pohulanki" była po raz pierwszy: „dnia 9 czerwca 1830 roku na miejskiej widzialni lwowskiej przez grono lubowników sztuki muzycznej i dramatycznej na dochód ubogich we Lwowie wystawiona". Radjosłucha czy zainteresuje pewnie figlarne motto tej uroczej sielanki A. Fredry, umieszczone na pierwszej stronie: „Wierz kobietom bądź szczery, bądź stały, w pole cię wyprowadzi łada nosek mały". Audycję opracował literacko Henryk Cepnik, zilustrował Czesław Halski.

JUGOSŁOWIAŃSKI KONCERT SYMFONICZNY — PRZEZ RADJO

Dnia 15 listopada odbędzie się o godzinie 22.00 w Polskiem Radjo koncert muzyki jugosłowiańskiej, dyrygowany przez kapelmistrza jugosłowiańskiego z Zagrzebia — Ladislava Grinsky'ego. Polscy radjosłuchacze poznają się przy tej sposobności z twórczością muzyczną Jugosławji, mianowicie z kompozycjami dyrygenta koncertu Grinsky'ego, Krstića, Dobronića i Slavenski'ego. Niektóre z nich noszą charakter taneczny.

q

CRACOVIA ZWYCIĘŻA W SOSNOWCU

KATOWICE. Pat. W Sosnowcu rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy Cracovią i Unją. Cracovię, która wystawiła skład rezerwowy odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2 (3:1).

NIEMCY PONOWNIE POKONALI JAPONJĘ W TENISIE

TOKJO. Pat. Drugi międzynarodowy mecz tenisowy Niemcy — Japonja, zakończył się drugiem zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:2.

Ostatniego dnia Henkel po raz drugi przegrał z mistrzem Japonji Yamagishi 4:6, 6:4, 4:6, 5:7. Natomiast w grze podwójnej para Cramm — Henkel wygrała z parą Murakami — Yamagishi 6:4, 6:3.

44 MILJONY FRANKÓW PRZEZNACZA FRANCJA NA SPORT I W. F.

W tych dniach do francuskiej izby deputowanych wniesiony został budżet państwowy na r. 1938. Budżet ten, jak się okazuje, przeznacza na sport i wychowanie fizyczne 43.587.956 fr.

BUŁGARZY UWAŻAJĄ, ŻE WYGRALI MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ

Jak się dowiadujemy, Bułgarja zwróciła się do międzynarodowej federacji piłkarskiej z rządaniem przyznania jej zwycięstwa nad Czechosłowacją w stosunku 2:1. Bułgarzy twierdzą, że mecz nie zakończył się wynikiem remisowym 1:1, jak brzmi orzeczenie sędziego, lecz zwycięstwem Bułgarów, ktorzy w ostatniej sekundzie strzelili decydującą bramkę. Bramka ta padła na ułamek sekundy przed gwizdkiem sędziego. Sędzia tymczasem bramki nie uznał, uważając, że została strzelona na ułamek sekundy po gwizdku.

Protest ten oczywiście nie ma żadnych szans.

NAJLEPSI TENISIŚCI W. BRYTANJI

Angielski Związek Tenisowy ustalił następującą listę kwalifikacyjną najlepszych tenisistów Wielkiej Brytanji.

Panowie: 1) Austin, 2) Hare, 3) Tuckey, 4) Lee, 5) Butler, 6) David, 7) Jones, 8) Wilde, 9) Mac Phail, 10) Shayes. Niesklasyfikowano Hughesa Petersa i Sharpe.

Panie: 1) Little (obecne nazwisko Round po wyjściu zamąż), 2) Hardwick, 3) Scriven, 4) Stammers, 5) Heeley, 6) Saunders, 7) King, 8) James 9) Dearman, 10) Peters. Niesklasyfikowano Noel i Nuthall.

TERMIN IGRZYSK ZIMOWYCH W JAPONJI

Japoński Komitet Olimpijski ustalił na ostatniem posiedzeniu, że 5-te olimpijskie igrzyska zimowe odbędą się w Sapporo na wyspie Hokkaido w dn. od 3 do 14 lutego 1940 r.

U nas i gdzieindziej

KRAKÓW. Pat. We czartek na boisku Wisły odbył się treningowy mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa i Ligową Wisłą, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 3:2 (0:2).

* * *

PARYŻ. Pat. W związku z zarzutami w prasie francuskiej i zagranicznej pod adresem Racing Clubu o kaperowanie graczy polskich w sposób niewłaściwy, klub paryski zwrócił się do francuskiego związku piłki nożnej z prośbą o zbadanie całej tej sprawy. Francuski Związek Piłkarski postanowił utworzyć specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem całej tej sprawy. Komisja ta rozpoczęła już śledztwo.

* * *

BIAŁOGRÓD. Pat. Największa skocznia narciarska świata w Planica, na której, jak wiadomo, możliwe są skoki 100-metrowe, znalazła się ostatnio w wielkich trudnościach finansowych i w razie nieotrzymania pomocy finansowej zostanie zamknięta. Jak wiadomo, skocznia ta została zdyskwalifikowana przez międzynarodową Federację Narciarską, która słusznie uważa, że skoki 100-metrowe są niebezpieczne dla zdrowia zawodników.

* * *

Jak już podaliśmy, Szwajcarja odniosła duży sukces, remisując w Genewie z reprezentacją Włoch (2:2). Dla Szwajcarji wynik ten jest olbrzymim sukcesem, zwłaszcza, że Włochy są oficjalnym mistrzem świata w piłkarstwie. Po tym meczu szwajcarski związek przyznał wszystkim członkom reprezentacji premje w wysokości 150 fr. szw.

* * *

ABERDEEN. Pat. W Aberdeen odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Szkocji i Irlandji. Mimo niepogody zebrało się przeszło 25 tys. widzów. Prowadzenie zdobyła Irlandja przez Dohertyego. Wyrównał po przerwie Smith, tak, że ostateczny wynik brzmi 1:1.

* * *

Na najbliższem walnem zebraniu Amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej, znajdzie się wniosek, aby wszystkie imprezy lekkoatletyczne na terenie Ameryki, były przeprowadzane wyłącznie w jardach, a nie metrach.

List do Redakcji

Prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

Z notatki umieszczonej w numerze „Słowa" z dnia 10 bm. nr. 311 pt. „Jak wystąpi młodzież w dniu 10 i 11 listopada" wynika iż Konwent Batorin, oraz K!K! Polesia, Lwuidania, Concordia i Filomatia są organizacjami zależnemi i podporządkowanemi Stronnictwu Narodowemu.

W związku z tem stwierdzamy, iż nieprawdą jest iż Korporacje te zależne są lub podporządkowane jakiemukolwiekbądź Stronnictwu politycznemu, natomiast prawdą jest, że Korporacje te stoją na gruncie ideologji Narodowej i żadnemu Stronnictwu politycznemu podporządkowane nie są.

Z upoważnienia Wileńskiego Koła Międzykorporacyjnego
Prezes Bohdan Łuczaj
Sekretarz Stępiński Witold

Do Dyrekcji Tow. Ubezpieczeń Vita - Kotwica S. A. w Warszawie za pośrednictwem Inspektoratu w Wilnie.

Niniejszym mam zaszczyt wyrazić moje serdeczne podziękowanie

Tow. Ubezpieczeń VITA-KOTWICA

za bardzo szybkie wypłacenie mi pośmiertnego kapitału z polisy za Nr. 11725 po ś. p. mężu moim Grzegorzu Leonowiczu.

Z poważaniem
Pelagja Leonowicz
Wilno, ul. Warszawska 4—21 m. 1.

3 nowych pilotów Aeroklubu Wileńskiego

WILNO. W dniu wczorajszym miała miejsce niecodzienna uroczystość, która się rozpoczęła o godz. 19-ej.

Odbyło się parowanie na pilotów. Delikwentami byli: mec. Wiścicki Jan, Rodziewicz Bohdan i Jerzy Giedroyć.

Salę wypełnili piloci Aeroklubu Wileńskiego. Przed prezydjum stanęli wyżej wymienieni delikwenci w strojach lotniczych..

Po przemówieniu okolicznościowem prezesa Aeroklubu kpt. Zakrzewskiego delikwenci złożyli na korkociąg symboliczne ślubowanie, które odebrał najstarszy z obecnych pilotów kpt. Kurnatowski.

Uderzając „klipem" po ramieniu każdego z delikwentów kapitan Kurnatowski pasował ich na pilotów, poczem każdy z nich otrzymał przydomek lotniczy; były to: „latający mecenas", „sokolik", „ślizg na ogon".

Rozdanie dyplomów dla 3 nowych pilotów oraz plakiet zdobytych na krajowych zawodach lotniczych zakończyło uroczystość, poczem odbyło się zebranie towarzyskie. (b).

Powidła p. Ludwiki...

Miło jest w porze zimowej wypić herbatki na rozgrzewkę, a gdy do tego jest jeszcze trochę konfitur, no to już jest całkiem dobrze!...

Pani Ludwika Ł., z ulicy Połockiej uważała, że konfitury to dla niej za wielki luksus, ograniczyła się więc do przyszykowania sobie zapasu, tańszych od nich, powideł...

Usmażyła sobie dwa słoiki i postawiła w spiżarce....

Ale niedługo cieszyła się niemi, one gdaj bowiem skradziono jej oba słoje wartości 15 zł. z niezamkniętego przez nieuwagę mieszkania....

Wszystko jest względne, dla kogoś byłaby to może drobnostka, ale dla biednej pani Ludwiki kradzież ta stała się bolesnym ciosem!... Tyle się napracowała przy nich, tak się cieszyła z tego zapasu na mroźną zimę i raptem nie!... Smutno!...

Wincuk Markotny

Stefanja ŚWIECHOWSKA
LEKARZ - DENTYSTA
po powrocie wznowiła przyjęcia.
Mickiewicza 21 m. 1.

Błogosławiony deszcz

LIDA. Zapowiedziane przez dyrekcję fabryki „Ardal" w Lidzie unieruchomienie warsztatów spowodu nadmiaru produkcji oraz trwającej pogody — nie doszło do skutku, gdyż w dniu 8 bm., jako ostatnim terminie pracy, zaczął padać deszcz, przyczyniając się jednocześnie do cofnięcia decyzji dyrekcji.

Znowu zajście
u prof. Zygmunda
Na innych wykładach spokój

WILNO. Wczoraj w wielu wypadkach na terenie U.S.B. omal nie doszło do większych zatargów między żydami, a młodzieżą polską dzięki prowokacji ze strony pierwszych.

Przyznać trzeba, że młodzież akademicka po ostatnim wiecu w Sali Śniadeckich zachowuje się wyczekująco, ufna zapewnieniu ks. Rektora o terminie wyraźnego rozstrzygnięcia drażliwej sprawy.

Najgorzej było na pierwszym roku chemji. Żydzi przed wykładem prof. Zygmunda z matematyki zajęli prowokacyjnie miejsca po prawej stronie sali. Wyrzuceni jednak przez Polaków poszli na skargę do prof. Zygmunda, mówiąc, że nie mają gdzie siedzieć.

Gdy prof. przybył na salę wskazał im wolną ławkę po prawej stronie, co spotkało się z ogólnem oburzeniem ze strony nie żydów.

Część Polaków opuściła salę wykładową. Zatelefonowano do Rektora prosząc o interwencję w myśl zarządzenia p. Rektora z dnia 30 października b.r. o zajmowaniu miejść w audytorjach. Po pierwszej godzinie wykładu ks. Rektor Woycicki i Prorektor Patkowski odbyli z prof. Zygmundem konferencję, w wyniku której prof. Zygmund odwołał drugą godzinę wykładów.

Wersja, że w dniu wczorajszym miał być „dzień bez żydów" nie odpowiada prawdzie.

Inauguracja roku Bratniej Pomocy U.S.B.

WILNO. Wczoraj o godz. 19-ej salę Śniadeckich wypełniła młodzież akademicka, która przybyła na Inaugurację roku Bratniej Pomocy.

Chór akademicki wykonał „Gaude Mater Polonia". Dłuższe przemówienie do młodzieży wygłosił kurator Bratniej Pomocy prof. Iwo- Jaworski.

Po przemówieniu prezesa „Bratnia - ka" referat pt. „Zadania akademika polskiego" wygłosił p. Łochtin.

„Użyjmy dziś żywota" w wykonaniu chóru akademickiego zakończyło uroczystość, poczem młodzież udała się do Ogniska Akademickiego na sobótkę taneczną. (k)

DZIŚ NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY RUSZCZYCOWSKIEJ

Postrzelony przez żydów łódkarz
Wyratował żydówkę z topieli

WILNO. W połowie sierpnia rb. głośną była sprawa zajść na plaży werkowskiej, gdzie tłum żydów dokonał napaści na łódkarza Edwarda Sorokę.

Łódkarz omal nie zginął od kuli rewolwerowej, lecz dzięki pomocy lekarskiej udało się go utrzymać przy życiu i po dłuższem leczeniu opuścił on szpital. Przedwczoraj w dzień jadąc łodzią koło Trynopola Soroko zauważył jakąś żydówkę, która zeszła na brzeg i upatrzywszy najbardziej głębokie miejsce skoczyła do wody.

Soroko bez namysłu rzucił się tonącej żydówce z pomocą i po chwili wydobył nieprzytomną desperatkę na brzeg.

Niedoszła samobójczynia jak to już wczoraj wzmiankowaliśmy, okazała się 30-letnia L. Grynsztejn (Wielka 31) żona handlarza leśnego. Przyczyną targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy spowodowany chorobą dziecka.

* * *

Sonia Rubinowa właśc. domu przy ul. W. Pohulanka, która przedwczoraj wiecz. skoczyła z balkonu 3 piętra zmarła w nocy w szpitalu św. Jakóba.

Aresztowanie fałszerza książeczki PKO

WILNO. Do oddziału P.K.O. przy ul. Mickiewicza zgłosił się wczoraj jakiś osobnik który okazawszy książeczkę oszczędnościową na nazwisko Józefa Wersockiego (Szkaplerna 59) zażądał wypłacenia 59 złotych wkładu.

Siedzący w okienku urzędnik Tad. Marynowski powziąwszy podejrzenie, że książeczka jest sfałszowana spowodował zatrzymanie jej okaziciela. W policji okazało się że Wysocki nie mieszka w Wilnie, lecz we wsi Zagorje gm. rusomińskiej i że istotnie sfałszował wysokość wkładu.

Kontyngent mięsa rytualnego

WILNO. Województwo ustaliło kontyngent mięsa rytualnego na listopad.

Dla pow brasławskiego (7 tys. żydów) 18 tys. klg.

Dla pow. dziśnieńskiego (11 tys. żydów) 28 tys. klg.

Dla pow. oszmiańskiego (8 tys. żydów) 19 tys. klg.

Dla pow. mołodeckiego (5 tys. żydów) 13 tys. klg.

Dla pow. postawskiego (2 tys. żydów) 6 tys. klg.

Dla pow. święciańskiego (7 tys. żydów) 18 tys. klg.

Dla pow. wilejskiego (6 tys. żydów) 16 tys. klg.

Dla pow. wil. - trockiego (5 tys. żydów) 13 tys. klg.

Dla m. Wilna (58 tys. żydów) 170 tys. klg.

DAMSKA TOREBKA

Damska torebka to bardzo ciekawy instrument!..

Zastępuje ona pięknym paniom kieszenie, których naogół „nie używają", bo ich „obecność" w ubraniu psuje podobno piękną linję!

Ta jej, wysunięta na zewnątrz, pozycja czyni z torebki fortalicję źle obronną, łakomy objekt dla złodziejskich zakusów!...

Tembardziej łakomy, iż zawiera w swem wnętrzu nietylko chusteczkę, puderniczkę i lusterko, które zresztą także przedstawiają pewną wartość, ale także i dokumenty osobiste, wreszcie — co najważniejsze — pieniądze!!!

Otóż torebka damska to jest coś jakby taka jedna wielka „skomasowana" kieszeń, noszona nazewnątrz, w ręku lub pod pchą....

Jak widzimy przyczyna, z punktu widzenia niewieściego, wcale ważka!..

Jeśli pani jest paląca, dochodzi jeszcze do tego elegancka papierośniczka i zapalniczka, oraz dobre papierosy...

Bywają tam również i listy miłosne i fotografje, i flakonik perfum, i karmin do ust, słowem skarbów co nie miara!..... .

Obok parasolki i rękawiczek, stanowi torebka nieodzowny rynsztunek szanującej się białogłowy...

Podobnie jak dwa pierwsze przedmioty, torebka jest często gubiona lub zapominana w autobusie, dorożce, teatrze, kinie i t.d., o ile zaś chodzi o kradzież jej to, w odróżnieniu od dwu pierwszych objektów, wyrywana bywa nieraz paniom z rąk przez bezczelnych złodziejaszków względnie — opróżniana z co najcenniejszej zawartości, z pozostawieniem samej torebki na miejscu.....

Tego, właśnie, rodzaju niemiła przygoda spotkała onegdaj dwie panie, które bawiły w pewnym popularnym barze przy ulicy Wielkiej....

Mianowicie Marji L., z ulicy Malowej skradziono z leżącej na stoliku torebki 2 zł. 50 groszy, zaś Irenie J., z ulicy Bobrujskiej — 3 zł. 55 groszy!..

Wincuk Markotny.

PRZY BÓLACH REUMATYCZNYCH ARTRETYCZNYCH NERWOBÓLACH
BALSAM JAPOŃSKI

KRADZIEŻ W HOTELU „WENECJA"

WILNO. Na szkodę Konstantego Stefanowicza z maj. Usza, pow. mołodeckiego z pokoju w hotelu „Wenecja" przy ul. Kolejowej skradziono 370 zł.

W MR — WICHURĘ ZAWIEJĘ **„CENTROPOŁ"** WAS OGRZEJE. ...mkowa 18, tel. 17-90

Ś. P.

Józef-Karol-Filip Laskowicz
ZIEMIANIN

po ciężkich cierpieniach, opatrzony Ś. Ś. Sakramentami, zasnął w Panu w wieku lat 79 dnia 13 listopada 1937 roku w majątku Iszczołna.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Iszczołnie odbędzie się dnia 15 listopada r. b. o godzinie 17-ej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie dnia 16 listopada o godzinie 11-ej poczem nastąpi złożenie zwłok na wieczny odpoczynek.

O czem zawiadamiają przejęci głębokim bólem

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘCIOWIE I WNUKI.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś **14**
Opieki NMP.
Jutro
Gertrudy

Wschód słońca g. 6.49

Zachód słońca g. 3.20

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.
do wieczora dnia 14 listopada 1937 r.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem. Chmury kłębiaste i warstwowo - kłębiaste o podstawie ok. 600 m. Widzialność naogół dobra.

Nocą i rano przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej 0 stopni.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki. — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiszewskiego (W. Pohulanka 25), Mejera (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3), Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyra (Legjonowa 10), Zajączkowskiego (Witoldowa

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges"
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ŻAŁOBNA

— **We wtorek dnia 16 listopada rb. przypada 12 - ta rocznica zgonu nieodżałowanej pamięci prefekta gimnazjów grodzieńskich, ks. Juljana Alojzego Ellerta. O modlitwę za spokój Jego duszy prosi grono uczenie Zmarłego.**

— **Wdniu 16. XI. r.b. o godzinie 8,30** w Kościele św. Jakóba odbędzie się nabożeństwo żałobne, jako w drugą, bolesną rocznicę śmierci ś.p. Prof. Dr. med. Aleksandra Karnickiego — Założyciela i długoletniego Dyrektora Państwowej Szkoły Położnych w Wilnie.

AKADEMICKA

— **Dziś odbędzie się Inauguracja Akademickiego Roku Sodalicyjnego** z następującym programem:

1. Nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 10-ej, odprawi J. E. ks. Metropolita Romuald Jałbrzykowski. Kazanie wygłosi ks. dr. Kucharski; śpiew w czasie Mszy wykona chór Alumnów Seminarjum Metropolitalnego. Dalsza część uroczystości odbędzie się po nabożeństwie w sali Śniadeckich USB.: 1. Zagajenie — sod. Emil Łukaszewicz, 2. Przemówienie J.M.ks. Rektora Aleksandra Wóycickiego „Praca społeczna akademika", 3. Sprawozdanie S. M. Akademiczek — sod. Anna Firkowska, 4. Deklamacja, 5. Sprawozdanie S. M. Akademików — sod. Zbyszko Hakiel, 6. Referat — sod. Benedig —„O mocarne charaktery".

— **Koło Filozoficzne Studentów U. S. B.** urządza w lokalu Seminarjum Filozoficznego dyskusję na temat: „Historja filozofji a badania filozoficzne". Zagaja kol. Larysa Stowbunikówna. Początek o godz. 20-tej.

NAUKA

—**Przedświąteczny kurs gospodarczy** organizowany przez Z.P.O.K. w liceum Gospodarczem rozpocznie się dnia 16 bm. Zajęcia i pokazy będą się odbywały 1 raz w tygodniu (we wtorki) w godzinach popołudniowych od 5—7 w lokalu Liceum Gospodarczego przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2 Potrzebne produkty dostarcza Liceum za zwrotem kosztów 35 gr. od każdej Członkini Związku i 1 zł. od Pań z poza Związku. Udziela informacji i przyjmuje zapisy na Kurs kancelarja Liceum Gospodarczego (ul. Bazyljańska Nr. 2) tel. 25 — 97 codziennie w godzinach zajęć szkolnych.

Podajemy szczegółowy program Kursu:

1. 16.XI.37 r. — Przyrządzanie cukierków (pomadkowe, figowe, gryla-żowe)
2. 23.XI. 37 r. — Pieczenie pierników.
3. 30.XI. 37 r. — Potrawy z ryb i sosy do nich.
4. 7.XII.37 r. — Wypiek ciast drożdżowych.
5. 14.XII.37 r. — Przedłużenie Kursu na życzenie Pań. Pokazy z artykułów spożywczych Liceum Gospodarczego.

Prosimy o zainteresowanie się Kursem i jaknajliczniejsze zgłaszanie zapisów.

TOWARZYSKA

— **Dnia 6 b.m. w kaplicy Ostrobramskiej** został pobłogosławiony związek małżeński p. Haliny Bobrowskiej, córki pułkownika WP. z p. Józefem Jodkowskim, Kustoszem Muzeum Państwowego w Grodnie. Młodej parze szczęść Boże!

RÓŻNE

— **Numery Monitora Polskiego** z dn. 10 i 11 listopada rb. z odznaczeniami (Krzyżami Zasługi i Niepodległości) są do nabycia w Wileńskim Oddziale Pat (Mickiewicza 15 — 5).

— **Wycieczka do Rygi** w dniach 20, 25 listopada b.r. cena 55 zł. Zapisy i informacje P.B.P. „Orbis" Mickiewicza 20, oraz Wielka 49.

— **Ze Związku Pań Domu.** W poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 17-ej w lokalu Szkoły Pracy Domowej zaul. Franciszkański 7 odbędzie się pokaz — Co można zrobić z żurawin.

BALE I ZABAWY

— **Akad. Koło Łomżan USB** w Wilnie urządza w dniu 16 bm. o godz. 19 w Ognisku Akad. (Wielka 24) herbatkę zapoznawczą. Wszyscy Łomżanie są proszeni.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego Tow. Historycznego** odbędzie się w poniedziałek 15 listopada o godz. 18,30 w lokalu Seminarjum Historycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt p. mgra. Stefana Rosiaka pt. „Z dziejów Lubczy nad Niemnem". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—**Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej** zebranie ogólne ZPIK odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. punktualnie o godz. 7 m. 15 wieczorem w sali Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8 — II p.) J. M. ks. dr. A. Wóycicki, rektor USB, wygłosi referat dyskusyjny pt. „Rozwiązanie zagadnienia pracy". Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **Zespół T-wa Miłośników Sceny Katolickiej** odegra dnia 14 bm. komedję w 3 aktach Al. Fredry pt. „Dożywocie" w reż. W. Nawoja. Sala ks.ks. Misjonarzy, ul. Subocz 20. Początek o godz. 14-ej i 18,15.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w niedzielę dnia 14 listopada Teatr Miejski na Pohulance da je dwa przedstawienia, fascynującej współczesnej sztuki z życia OO. Jezuitów, która cieszy się z dnia na dzień coraz większem powodzeniem, amerykańskiego autora Lavery'ego, w przekładzie T. Trzcińskiego — „Pierwszy legjon" — o godz. 4.15 popołudniu i o godz. 8,15 wieczorem po cenach propa

—**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia, a mianowicie o godz. 4-ej po południu raz jeszcze grana będzie egzotyczna, pełna czarów wschodu nowoczesna operetka P. Abrahama „Kwiat Hawaju" w premjerowej obsadzie, zaś o godz. 8-ej min. 15 wieczorem ukaże się pełna sarmackiego humoru operetka kontuszowa „Biedny Student" (Palestrant), jest to ostatnia nowość repertuarowa Teatru „Lutnia" przyjęta z wielkiem uznaniem przez prasę i publiczność.

Jutrzejszy występ Manuelli del Rio w „Lutni" — Genjalna tancerka hiszpańska Manuella del Rio raz tylko jeden wystąpi w Lutni jutro w poniedziałek z programem swoistym i oryginalnym. Jest to jedyna okazja ujrzenia genjalnej artystki, której występy wywołują ogólny entuzjazm.

Ś. P.

JÓZEF LASKOWICZ
właśc. maj. Iszczołna, członek Szczuczyńskiego Oddziału Kresowego Związku Ziemian

zmarł dnia 13 listopada 1937 r. w majątku Iszczołna.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Iszczołnie odbędzie się 15-XI 1937 o godzinie 17-ej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie dnia 16-XI o godzinie 11-ej poczem nastąpi pogrzeb.

O czem zawiadamia
ODDZIAŁ SZCZUCZYŃSKI Kres. Zw. Ziemian.

Ś. P.

Ksiądz WALERJAN KOROLCZUK
Proboszcz Parafji Chożów koło Mołodeczna
Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

po długich i ciężkich cierpieniach Opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 12 listopada 1937 r. w wieku lat 46.

Eksportacja z ul. Senatorskiej 11 do kościoła Św. Piotra i Pawła odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 3.30 po południu. Nabożeństwo żałobne rozpocznie się w tym że kościele w poniedziałek o g. 8-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Św. Piotra i Pawła.

O powyższem zawiadamiają przyjaciół i znajomych
RODZINA i PRZYJACIELE.

Za duszę
Ś † P.
Zofji z Chądzyńskich ZAŁĘSKIEJ
w pierwszą rocznicę Jej śmierci
oraz
Stefana ZAŁĘSKIEGO
zmarłego 7 listopada b.r. odprawiona będzie Msza Święta w kościele Św. Trójcy 15 listopada o godzinie 10-ej.

Echa gospodarcze

PRZYMUSOWE CZY DOBROWOLNE UBEZPIECZENIA W ROLNICTWIE

W sferach rolniczych rozważana jest obecnie sprawa ubezpieczeń w rolnictwie. Chodzi w szczególności o ustalenie czy tego rodzaju ubezpieczenia nosić powinny charakter dobrowolny, czy też winny być unormowane w drodze ustawowego przymusu na wzór istniejących już dzisiaj ustawowych ubezpieczeń. Zagadnienie ubezpieczenia rolnego stanowi problem bardzo trudny do rozstrzygnięcia z uwagi na konieczność ścisłego sprecyzowania klęski rolniczej, mogącej się stać przedmiotem ubezpieczenia. Rozstrzygnięcie powyższego zagadnienia leży w sferze techniki ubezpieczeniowej i wykracza poza granice niniejszych uwag. Niezależnie wszakże od takiego czy innego sformułowania podstawy ubezpieczenia rolnego, pozostaje otwarta kwestja, w jaki sposób ubezpieczenie to będzie realizowane.

Ubezpieczenie o szerokim zasięgu terenowym i przedmiotowym, ze względu na swój masowy charakter — wydawałoby się — posiada przewagę nad ubezpieczeniem indywidualnem — dobrowolnem. Tego rodzaju przewaga sprowadza się przedewszystkiem do możności ustanowienia taryfy na poziomie o wiele niższym, aniżeli możliwe to jest przy ustalaniu stawek ubezpieczenia dobrowolnego. Powyższe zjawisko daje się wytłumaczyć w ten sposób, że na wysokość taryfy wpływają koszty administracyjne, przyczem kalkulacja tych kosztów jest zawsze o wiele korzystniejsza przy dużej liczbie ubezpieczonych, pozwala bowiem oszczędniej gospodarować i ekonomiczniej wykorzystać aparat techniczny. Ponadto możliwość korzystniejszego kalkulowania składki dla ubezpieczonego pozostaje również w związku z obniżaniem się stopnia ryzyka w wypadkach masowego ubezpieczenia. — Następuje wyrównanie ryzyka między częścią ubezpieczonych, wystawionych najsilniej na niebezpieczeństwo wypadku, a tymi, którzy pozostawali w korzystniejszej sytuacji, przy urzymaniu względem obydwu kategoryj jednakowej wysokości stawek. Pamiętać jednak trzeba, że z punktu widzenia korzyści rolnika przewaga ubezpieczenia przymusowego nad dobrowolnem jest tylko pozorna. Stwarza duże udogodnienia dla instytucyj ubezpieczeniowych, podczas, gdy stosunkowa suma świadczeń w skali objętego przymusem rejonu maleje, przyczem prowadzi do nierównych szans udziału w tych świadczeniach przy jednakowych dla wszystkich ciężarach. Pamiętać należy, że wskutek małego uświadomienia sobie potrzeby ubezpieczenia składka ubezpieczeniowa najczęściej jest odczuwana jako ciężar podatkowy, tem więcej, że technika poborów składek nie różni się od poboru należności państwowych. Ponadto przy ubezpieczeniu przymusowem zachodzi możliwość wytworzenia między ubezpieczonym a instytucją tonu urzędowego, który w gruncie rzeczy nie ma nic wspólnego z prywatno - prawnym charakterem stosunku ubezpieczeniowego.

W tych warunkach przez poszczególne sfery rolne wysuwana jest koncepcja, że dla środowiska wiejsko — rolniczego najwłaściwszy jest system ubezpieczeń dobrowolnych indywidualnych, oparty wyłącznie na zrozumieniu wartości ubezpieczenia i odczuwaniu wynikających stąd korzyści dla ubezpieczonego. Przypuszczać należy, że rozszerzenie zakresu ubepieczenia imasowość tego ubezpieczenia zwiększać się będą w miarę należytego uświadomienia sobie potrzeby korzyści tego ubezpieczenia. Natomiast system ubezpieczeń powszechnych, oparty na przymusowym udziale rolnika, winien być wprowadzony tylko w związku z wielką wagą społeczną przedmiotu ubezpieczenia, jak to się dzieje w wypadkach ubezpieczenia budynków od ognia.

W dobie wyjątkowej stosowane być mogą ubezpieczenia przymusowe w wypadkach specjalnych, uzasadniających stosowanie tego rodzaju ubezpieczeń. Chodzić tu może w szczególności o wypadki, które noszą charakter ogólnej klęski i stanowią podstawę dla zbiorowego odczuwania skutków wypadku. Tego rodzaju przymusowe ubezpieczenie możliwe jest przy równomiernem rozłożeniu ryzyka wypadku, rejonie, co do którego rozważana jest sprawa przymusu ubezpieczeniowego. Tego rodzaju ubezpieczenie zatem zaprowadzone być może na obszarze, posiadającym równy spółczynnik ryzyka. Obszarem takim może być bądź województwo, bądź powiat, bądź wreszcie obszar, nie pokrywający się wogóle z podziałem administracyjnym państwa. Wydaje się jednak rzeczą niedopuszczalną ustanawianie przymusowo równych ciężarów dla rejonów, które w niejednakowym stopniu będą korzystały z dobrodziejstw ubezpieczenia. Ponadto przy zaprowadzaniu ubezpieczeń przymusowych liczyć się należy z ogólną świadomością potrzeby ubezpieczenia w danym rejonie i właściwą oceną w stosunku korzyści do ciężaru ubezpieczenia.

Jak widzimy z powyższego, w sferach rolnych naogół przeważa pogląd w kierunku utrzymywania ubezpieczenia dobrowolnego, z tem jednak, że w poszczególnych wypadkach uznawane jest za wskazane ubezpieczenie przymusowe.

KRONIKA GOSPODARCZA

Miesięcznik „Drogi Polskie" posiada znakomicie redagowany dział kroniki. Poniżej podajemy parę notatek z numeru 10.

JAPONJA

Według The Financial Times, Japonja będzie musiała zredukować swój import o 50 procent, w celu uniknięcia załamania swojej waluty. (Naszem zdaniem z dwojga złego. Japonja raczej będzie ratować import jak walutę. Przypisek „Słowa").

CZY BĘDZIE NOWY KRYZYS?

Według zgodnych opinij prof. Baudhuin oraz prof. dr. Wagemana, światu nie grozi nowy kryzys, mimo wyraźnych oznak osłabienia obecnej fazy konjunktury gospodarczej w głównych krajach, rozstrzygających o konjunkturze światowej. Osłabienie to jest, zdaniem wymienionych ekonomistów, przejściowe.

SOWIETY WYWOZĄ ZŁOTO

Według Bulletin quotidien d'information economiques, Sowiety wysłały do Londynu od 1-go stycznia r.b. 165.201 tys. ton czystego złota, wartości 37.539.000 funtów sterlingów. (czyni to około miljarda złotych. przyp. „Słowa").

GDZIE JEST ZŁOTO?

„Wirtschaft nud Statistik" podaje tabelę widzialnych zapasów złota na 30 czerwca r.b. w miljonach marek niemieckich:

Stany Zjednoczone	30.541,9
Wielka Brytanja	6.666,83
Francja	6,146,8
Holandja	2.102,3
Szwajcarja	1.897,3
Belgja	1,580,9
Japonja	1,095,9
Argentyna	1.000,6

Inne państwa poniżej miljarda marek niemieckich, Polska 199 milj.

Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 14 listopada 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8,30 Informacje dla Ziem Północno - Wschodnich. 8,40 Gra orkiestra wojskowa. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. T. Jachimowski. Chór Ś-to Krzyski pod dyr. ks. prof. J. Orszulika. 10.30 Muzyka baletowa. 11,30 Aktualny reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12,03 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej. 13,00 „Co się dzieje w Wilnie" — feljeton Mieczysława Limanowskiego. 13,10 Rachunek sumienia i Przylądek Dobrej Nadziei — fragmenty z książki Z. Nowakowskiego. 13,30 „Muzyka obiadowa" Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziłem B. Tysiaka i zespołu wok. „Irmay". 14,45 Audycja dla wsi: — 1. Przegląd rynków produktów rolnych. 2. Muzyka (płyty), 3. Odłów ryb — transmisja z Nieborowa — reportaż. 15.45 Reportaż tadeusza Łosia: Rumunia na migawkę (reportaż z płyt). — 16.05 Robert Szumann: Sceny leśne op. 82. 16.45 Anielcia i życie — powieść mówiona. 17.00 Koncert dla dzieci i młodzieży ze studja Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radjowej w Bydgoszczy. 18,40 Oryginalny teatr wyobraźni „Zioła i kamienie" — słuchowisko. 19,35 Co słychać na świecie — opowie Sergjusz Soroko. 19.50 Wieczorynka — Choć koza biała, aby posag miała — obrazek wiejski pióra Franciszka Dowejki w wyk. zespołu ze wsi Lindziniszki z udziałem Bronisława Ruszczyńskiego (harmonja). 20.30 — Program na poniedziałeak. 20.35 Wil. Wiad. Sport. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 — Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21,15 „Hanusia z Pohulanki" — sielanka. 22,00 Opowieść o Mozarcie — III audycja „Pierwsze lata wiedeńskie". 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Niedziela dnia 14 listopada 1937 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń. 8,05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. w W-wie. 10,30 Muzyka (płyty). 11.30 Aktualny reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Rachunek sumienia". i „Przylądek Dobrej Nadziei"— fragment z książki Z. Nowakowskiego. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu. — aud. dla dzieci. 16.05 Robert Schuman sceny leśne. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść 17.00 Koncert dla dzieci i młodzieży. 17,55 Chwila biura studjów. 18.05 Koncert rozrywkowy. 18.40 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zioła i kamienie" — słuchowisko. 19,35 Słynni wirtuozi. 20,35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgł. 21,15 „Hanusia z Pohulanki" — sielanka. 22.00 „Opowieść o Mozarcie". 22.50 Ostatnie wiadomości dzien. wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

Poniedziałek, 15 listopada 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Od warsztatu do warsztatu: stan rzemiosła szklarskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13,00 — 15,30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 16,15 Orkiestra rozrywkowa. 16,50. Pogadanka aktualna. 17,00 „Twórca narkozy — James Simpson" — odczyt. 17,15 Koncert kameralny. 17,50 Pogadanka sportowa. 18,10 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 Mniej znani pieśniarze. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wis. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujmy: „Różnice psychiczne między kobietą a mężczyzną". 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. 21,40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny. 2,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,00 — Muzyka taneczna.

NATURA DAŁA CI URODĘ
CEDIB
cedib obdarzy cię pięknem
KREMY. PUDRY

Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio
Komunalna Kasa Oszczędności
w PINSKU

JEŻELI CIERPISZ — pij sok
Świętojańskiego Ziela (dziurawca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach żołądka i kiszek, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach newralgicznych i kurczach nerwowych. Sprzedaż w aptekach i drogerjach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14. Magister Edward Gobiec.

Idealnie! Przyjemnie! Praktycznie!
Nierdzewne nożyki do golenia
CORONA-ANTIRUST
Pat. we wszystkich krajach świata
goli 12—15 razy. Nie potrzebuje być wytartym po goleniu, może przez cały czas pozostać w wodzie. Zakażenie od rdzy wykluczone.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH — ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPU
galanterji męskiej i damskiej, artykułów podróżnych
Sklep W. KOWALSKI
MICKIEWICZA 5
obok sklepu Borkowskiego z lewej strony.

Najkorzystniejszy
zakup skórek, płaszczy karakułowych, fokowych i t. p.
L. ŁOPUSZAŃSKI
Wilno, Zamkowa 4.

Zwiedzajcie SALON DEMONSTRACYJNY nowości i wynalazków!
HOTEL EUROPEJSKI
Czynny codziennie od 10 rano do 8 w.

Modne, gustowne
KOSZULE, KRAWATY bonżurki, pijamy, szlafroki
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
galanterja, swetry, bielizna.

JAGIELLONSKA 10
Tel. 13-70.
Czytelnia „Nowości"
czynna od godz. 11—19-ej
Kaucja 3 zł. Abonament zł. 1.50
Dzieła klasyczne, — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka, i inna. Lektura szkolna. — Dział naukowy.

TAŃCÓW
narodowych oraz ostatnich nowości stylem francuskim, angielskim wyucza szkoła profesora RÓŻAŃSKIEGO
NIEMIECKA 19.
Indywidualnie. Grupy. Prywatnie. Przystępnie. Gwarancja wyuczenia.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

OGŁOSZENIE
o przetargu NIEOGRANICZONYM

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie 7 zaprzęgów jednokonnych (koń z uprzężą i woźnicą, bez wozu) do rozwożenia paczek adresatom do domów w Wilnie, począwszy od 1 stycznia do 31 grudnia 1938 r. Wozów dostarczy Dyrekcja.

Pisemne oferty należy składać w Dyrekcji, Sadowa 25, pokój nr. 28 do godz. 9 dnia 25 listopada 1937 roku.

Przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10.

Bliższych informacyj o warunkach przetargu, wysokości wadjum i t.p. udziela Oddział Komunikacyjny Dyrekcji, pokój nr. 54 w godz. 10 — 12.

Dyrekcja O.P. i T. zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 13 listopada 1937 r.

AKCJE.

Bank Polski 108.00
Węgiel 24.00 24.25
Lilpop 51.88
Ostrolec 48.50
Starachow 30.75.
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 56.50 56.15 ost. serki.
Inwestycyjna 1 emisja 71.50 serje 83.00
Inwestycyjne 2 emisja 71.00 serje nie notowane.
4 proc. konsolidacyjna 59.25 58.75 ost drobne.
5 proc. konwersyjna 61.38
8 proc. ziem. dol. kupon 87.52
4 i pół proc. ziemskie 57.75 57.25
5 proc. Warszawa. 1933 62.75
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziew. emisja 62.00
Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Wilno, dnia 13 listopada 1937 r.

W ZŁOTYCH:

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto 1 standart 696 g. 1 32,20 23,25
Mąka pszenna gat. 1 0 — 50 proc. 44.25
Mąka pszenna gat. 1-A 0—65 proc. 43.—
Mąka pszenna gat. 2-A 50—65 proc. 30.—

H. O. STEHLE. 7)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewińskiego

Na Zofję wywierały one wpływ magiczny. Starała się wszelkiemi siłami odwrócić się i patrzeć w inną stronę, ale trzymała ją jakaś niepojęta więź i zmuszała do wpatrywania się w nieznajomego. Próbowała rozumować, perswadowała sobie, że to niema sensu, irytowała się, ale nic nie pomagało, zwracała oczy wciąż ku niemu i nie mogła ich oderwać.

— Co się z panią dzieje, panno Zofjo? — Ocknęła się dopiero na pytanie doktora Olszy. Odpowiedziała zdawkowym frazesem i wzięła ożywiony udział w rozmowie, mniemając, że w ten sposób zdoła odeprzeć wpływ oczu nieznajomego.

Jednak nie mogła odegnać go z myśli. Zastanawiała się, kim on może być? Może aktorem, grywającym role demonicznych uwodzicieli? Jego zachowanie się i powierzchowność przemawiały bardzo za tem przypuszczeniem. Może jednak pozory myliły i niema on nic wspólnego z demonicznością.

— Kto to może być? — powiedziała mimowoli głośno.

— Niebieski ptak, rycerz przemysłu, hochsztapler — odpowiedział nie namyślając się Amerykanin, a Zofji wydało się, że głos jego dochodzi ją z daleka.... — Hochsztaplerzy włóczą się wszędzie, a kobiety pierwsze wpadają w ich sidła.

IV

Ekspres mknął poprzez ciemną noc spokojnie, równo, mijając jak ognisty wąż lasy, pola, łąki, ciemne i oświetlone stacje, miasta, wsie, mosty, tunele i wiadukty. To wspinał się w góry, to zsuwał się w dół, wyginał, prężył.

Doktór Olsza siedział w swym przedziale drugiej klasy. Czytał jakiś czas gazety i przeglądał ilustracje, potem jednak odrzucił lekturę i przyglądał się Zofji, która siedziała naprzeciwko niego. Wyglądała bardzo mizernie, częściowo wskutek zmęczenia długotrwałą jazdą, częściowo zaś wskutek niekorzystnego oświetlenia. Nie odzywali się długo, wreszcie przerwał milczenie doktór:

— O czem pani teraz myśli?

— Myślę o tem — odpowiedziała patrząc w przestrzeń — jak dziwne jest życie. Pędzi się z zawrotną szybkością gdzieś w nieznane i nie wie się nigdy, co przyniesie dzień jutrzejszy.

— Filozofuje pani?

— Możliwe... Widzi pan, naprzykład w tym pociągu jedzie niewielu podróżnych, każdy z nich jednak wiezie z sobą swe przeznaczenie, każdy coś planuje, projektuje, każdy ma jakiś problem do rozwiązania. Może właśnie ta jazda, jaką odbywa w tej chwili, zadecyduje o całej jego przyszłości. — Mówiła głosem spokojnym, bezbarwnym, prawie smutnym. — Tyle jest najrozmaitszych możliwości, prawda? Może ktoś otworzy przedwcześnie drzwi wagonu, wypadnie i zabije się. Rozumie pan: umrze, nie zobaczy nigdy światła dziennego... A pociąg mknie dalej...

— Panno Zofjo! — zawołał doktór Olsza nazywając ją poraz pierwszy po imieniu. — Co za okropne historje pani opowiada! Co pani jest? Wygląda pani jakoś dziwnie.

— Dziwnie? — Zofja wstrząsnęła głową i zwróciła oczy, wpatrzone dotychczas w przestrzeń, na doktora; usiłowała uśmiechnąć się. — Nie, panie doktorze, nic mi nie jest, tylko czasami nachodzą człowieka rozmaite refleksje. To wszystko.

Znów zapadło milczenie. Ciszę przerywał jedynie miarowy turkot kół wagonu.

— Gdy się wcześnie zaczyna żyć życiem samodzielnem, to często przychodzą do głowy rozmaite niemądre myśli. — Zofja uczuła potrzebę zwierzeń; zaczęła opowiadać historję swego dzieciństwa. Rodziców prawie nie pamiętała, gdyż oboje odumarli ją, gdy była jeszcze maleńką dziewczynką. Przygarnęli ją krewni i dali staranne wychowanie. — Nie byli wcale źli dla mnie— mówiła — a jednak czułam się zawsze samotna i opuszczona. Nie było mi dobrze na świecie...

— Ale teraz? Przecie teraz nie ma pani powodu do narzekania! Jest pani damą do towarzystwa jednej z najznakomitszych osobistości w Rzymie. Miała pani dużo szczęścia, ma pani sposobność odbywać ciekawe podróże; jutro naprzykład będzie pani mogła zwiedzać tak piękne i ciekawe miasto, jak Budapeszt. — Starał się nadać jej myślom bieg bardziej pogodny, co mu się też powiodło.

— Ja wiem, że jestem niemądra i niewdzięczna — odparła pojednawczo. — Los, w gruncie rzeczy, obszedł się ze mną znów łaskawie. Zawsze zresztą stawiał na mojej drodze ludzi dobrych... Ot, teraz pana naprzykład....

Młody uczony pochwycił jej rękę i trochę zmienionym głosem zapytał:

— Panno Zofjo, niech mi pani powie, czy naprawdę cieszy się pani cokolwiek z tego, że mnie pani poznała?

— Tak! W pańskiej obecności mam, niepojęte dla mnie samej, poczucie bezpieczeństwa. Brzmi to trochę zabawnie, prawda? Na co damie do towarzystwa potrzebna obrona? A jednak fakt, że pan jest blisko, działa na mnie dziwnie kojąco, jakby ogarniało mnie ciepło ogniska rodzinnego.. Myślę, że może to dlatego, iż jest pan moim rodakiem.

— Dlatego? Tylko dlatego?...

D. C. N.

Z Polesia

KRONIKA PIŃSKA

— **Dyżury aptek.** W niedzielę dyżuruje apteka Miejska, ul. Piłsudskiego 29. W poniedziałek — Kuncewiczowej ul. Kościuszki 47.

— **Repertuar kin. „Casino"** — „Płomienne serca". **KPW. Ognisko** „Rozwód z przeszkodami". Nad program — „Niech żyje Marszałek".

OD REDAKCJI

We wczorajszej notatce o aresztowaniu adw. Iwanowa i rewizji w jego kancelarji zakradł się błąd natury formalnej. Mianowicie, przy rewizji byli obecni p. prokurator Wyszkowski wraz z sędzią śledczym p. Kuczyńskim. Adwokat Berg natomiast był obecny jako delegat Wileńskiej Rady Adwokackiej w celu ochrony interesów klijentów.

PILNUJCIE ROWERY

Ostatnie kroniki policyjne przyniosły całą serję kradzieży rowerów. I tak, na szkodę Mojera Perczyka z przedoru skradziono rower marki „Goericke" wartości 120 zł.

Z podwórza fabryki dykt „Leszcze" nieustalony osobnik zwiał z rowerem Srula Libermana tej samej marki.

I wreszcie z terenu koszar wojskowych w niezrozumiały sposób, przecież koszary są strzeżone przez wartę skradziono rower chor. W. Naruszewicza również marki „Goericke".

Firma ta powinna być dumna z popularności swych wyrobów.

ZNÓW OFIARA BÓJKI

PIŃSK. Do miejscowego szpitala przywieziono w stanie ciężkim m-ca wsi Swarycewicze, gm. Wiczówka, Aleksandra Gałuszko, który został pobity w czasie powstałej na tle porachunków osobistych bójki.

DZIECKO BEZ DOZORU SPOWODOWAŁO POŻAR

PIŃSK. We wsi Żytnowicze, gm. Chojno, powstał pożar pastwą którego padło 10 zabudowań gospodarczych wraz z tegorocznemi zbiorami rolnemi.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że pożar spowodował 7-mioletni Piotr Kwaśniowicz, który podczas nieobecności rodziców bawił się w szopie z zapałkami. Ogólne straty sięgają 3500 zł.

Identyczny wypadek miał miejsce w kol. Botowo, gm. Wiczówka, gdzie 10-letni Aleksander Sołohub spowodował pożar spichrza z artykułami spożywczemi.

URZĘDOWA

Jak dowiadujemy się dotychczasowy Zastępca Starosty powiatowego p. Krasicki zostaje przeniesiony do Drohiczyna Poleskiego na stanowisko wicestarosty.

BEZ FUTRA NA ZIMĘ

PIŃSK Do mieszkania p. Jana Krasowskiego (Sienkiewicza 18), za pomocą wyrwania okna, dostali się złodzieje, którzy skradli z szafy karakułowe futro damskie wartości 1500 zł. i męskie futro wartości 500 zł.

Kradzieży dokonano w czasie nieobecności domowników.

„PREZENT" DLA POLICJI

PIŃSK. Do poczekalni Komisarjatu P.P. w Pińsku podrzucone zostało kilkutygodniowe dziecko płci żeńskiej.

Komisarjat prowadzi poszukiwania matki tego „prezentu".

BÓJKI NIE USTAJĄ

PIŃSK. Kroniki policyjne codziennie przynoszą wiadomości o dzikich porachunkach wśród wiejskiej ludności powiatu.

Onegdaj we wsi Przywitówka, gm. Moroczno, w czasie zabawy wiejskiej doszło do bójki w wyniku której został ciężko pobity Mikołaj Kirykowicz, mieszkaniec tejże wsi.

W stanie ciężkim Kirykowicza odstawiono do Szpitala powiatowego w Pińsku. Czyżby personel szpitalny nie miał nic innego do roboty, jak kurowanie ofiar dzikich obyczajów. Charakterystycznem jest, że prawie każda zabawa wiejska kończy się bójką, czy też nawet śmiercią.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pińsku
ogłasza

KONKURS
na stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku.

Kandydaci na to stanowisko powinni posiadać kwalifikacje wymagane według art. 49 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) oraz powinni dołączyć do podań następujące dokumenty lub uwierzytelnione odpisy:

a) metrykę urodzenia,
b) dowód obywatelstwa polskiego,
c) dowód studjów i dotychczasowej pracy,
b) życiorys.

Podanie wraz z dokumentami wyżej oznaczonymi należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku w terminie do dnia 15 grudnia 1937 r. godz. 12 w południe.

Komisarz
Ubezpieczalni Społecznej
w Pińsku
L. TOM.

Ze Słonimszczyzny

KRONIKA SŁONIMSKA

ROZPRAWY KARNO - ADMINISTRACYJNE

Ostatnio rozpatrywane były na terenie powiatu słonimskiego w miejscowościach Kozłowszczyzna i Dereczyn sprawy w postępowaniu karno - administracyjnem. I tak w Kozłowszczyźnie rozpatrzono około 180 spraw z terenów gmin kozłowieckiej i rohoteńskiej, w Dereczynie zaś 170 spraw z trenów gmin dereczyńskiej i starowieskiej i kurzłowieckiej Z wym. wyżej spraw około 30 proc stanowią sprawy o wypasy i defraudacje leśne, 10 proc. sprawy broniowe, 10 proc. — łowieckie, 20 proc. — z prawa o wykroczeniach, 10 proc. weterynaryjne, 5 proc. drogowe i reszta — różne.

Grzywny wymierzono w granicach od 5 — 50 złotych i areszt od 3 dni do 1 miesiąca.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

DZIEŃ OŚWIATY

W niedzielę 14 listopada przypada obchód „Dnia Oświaty Pozaszkolnej". Wszyscy znający warunki życia i pracy na Kresach wiedzą jakie wysiłki czynione są przez organizacje społeczne w kierunku wychowania obywatelskiego społeczeństwa kresowego. Znane są żmudne i mrówcze prace Polskiej Macierzy Szkolnej, której jednem z naczelnych zadań programowych jest oświata na wsi wśród starszych. — Wszyscy świadomi obywatele winniśmy pomóc Macierzy Szkolnej i społeczeństwu kresowemu w zdobywaniu wiedzy i kultury. Pomoc nasza winna iść w dwu kierunkach: 1) moralne poparcie P. M. S. i 2) udział w imprezach urządzanych przez P. M. S. — Każdy grosz dany w dniu zbiórki na oświatę pozaszkolną stokrotnie się odpłaci w przyszłości.

POSIEDZENIA KOMISYJ DROGOWYCH

W gminach pow. słonimskiego odbywają się posiedzenia gminnych komisyj drogowych. W niektórych Komisjach bierze udział pan Starosta Olszewski i Kier. Zarz. Drog. p. inż. Sochacki.

PHM
POCZĄTEK o godz. 12-ej.
WSPANIAŁY FILM
SMOSARSKA
BODO „SKŁAMAŁAM"

HELIOS Złota serja filmów w kolorach naturalnych! Miłość w całej swej mocy! Natura w całej swej potędze!
„Władczyni Puszczy" wg. powieści Curwooda „KRAJ BOGA i KOBIETA"
W roli główn.: George Brent i Reverlewy Robert. Nadpr.: Atrakcja i aktualności.

MARS KRÓLEWSKA PARA TANCERZY Nieodw. ostatni dzień Pocz. o 2.
FRED ASTAIRE i GINGER ROGERS
w najweselszym swoim filmie **„ZATAŃCZYMY"** Rewelacyjny taniec na wrotkach..
Fred ASTAIRE w otoczeniu 20 Ginger ROGERS. Olśniewająca wystawa.

MARS JUTRO PREMJERA!
Wielka tragedja sumienia ludzkiego p. t.
WINOWAJCA Reżyseria RAYMONDA BERNARDA twórcy „NĘDZNIKÓW".
W rolach głównych: **Pierre Blanchar, Madeleine Ozeray.**

Zajście z żydami na ul. Zawalnej

WILNO. Wczoraj wieczorem na ul. Zawalnej grupa żydów zajęła chodnik uniemożliwiając przejście. Na tem tle wynikło zajście w czasie, którego został pobity Ajzik Kolnik (W. Stefańska 22).

JOZEF MACKIEWICZ
Nowość **Nowele**
16-go miedzy trzecią i siódmą
Do nabycia we wszystkich księgarniach. CENA 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato illustrowana książka
TEGOŻ AUTORA (J. M.)
Bunt rojstów
Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2
Zamówienia kierować do Administracji „Słowa"—Wilno, Zamkowa 2.

Od Administracji

w sprawie dokładnego dostarczania gazety prenumeratorom w Wilnie

Wszyscy nasi wileńscy prenumeratorzy zamieszkali w śródmieściu powinni otrzymywać gazetę w domu nie później, niż o godz. 8-ej, a na najdalszych peryferjach miasta do godziny 8.30..

Ci wszyscy, którzyby kiedykolwiek nie otrzymali gazety w godzinach powyżej wskazanych, proszeni są we własnym interesie o złożenie reklamacji.

Reklamacji nie należy załatwiać telefonicznie, lecz wrzucić kawałek papieru z datą, godziną doręczenia i adresem do specjalnej puszki, umieszczonej przy wejściu do lokalu administracji „SŁOWA" z napisem: reklamacje w sprawie doręczania pisma".

UZDROWISKO — MIASTO OGRÓD
„Jagiellonów"
(przystanek kolejowy Ponary)
oddalone od Wilna o 10 kilometrów. 18 par pociągów dziennie. Sprzedaje się kilkadziesiąt parcel budowlanych. Wszystkie działki zalesione, las sosnowy, źródlana woda. Sprzedaż ratalna. Oglądać na miejscu w dnie powszednie i święta. Bliższe informacje —Wilno, ul. Wileńska 35 — 10, tel. 177, od g. 10-ej do 2-ej i od 6 do 8.

POLACY PAMIĘTAJCIE O ISTNIENIU TANICH I DOGODNYCH KREDYTÓW DLA KUPIECTWA RZEMIOSŁA I DROBNYCH INWESTYCYJ

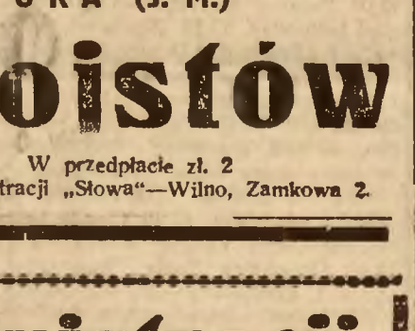

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE
nowe i okazyjne pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk od zł. 325 sprzedaje na raty
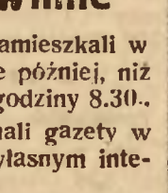
H. Abelow
WILNO. Niemiecka 22. (Wejście z ulicy).

CASINO Nieodw. tylko dziś o g. 8 i 10.30
GDY KWITNĄ BZY
z Jeannette MACDONALD i Nelsonem EDDY.

CASINO Arcywesoły film polski **Trójka Hultajska** DZIŚ POCZĄTEK o godz. 12-ej.
Pocz. 12, 2, 4, oraz 6 (od godz. 8-ej wyświetla się „Gdy kwitną bzy").

Polskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9
Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego
„KU WOLNOŚCI" Polscy ułani. Kozacy. Miłość ku rosjance. Honor i obowiązek żołnierski.
„KU WOLNOŚCI" — to pieśń o polskim bohaterze i umiłowaniu wolności.
Uprasza się o przybywanie na pocz. seans.: 4, 6, 8 i 10; w niedz. od 2-ej.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

DOM murowany, nowoczesny o 3-ch mieszkaniach, ul. Kościuszki Nr. 25— Gotówką 10 tysięcy złotych i pożyczka niskoprocentowa. Warunki u właściciela ul. Łokieć 8 m. 3.

SPRZEDAJE SIĘ dom murowany, piętrowy, adres — w administr. „Słowo".

TU W WILNIE spowodu wyjazdu zaraz sprzedam dom parterowy 9 mieszkaniowy i 4 ha ziemi ogrodowej, dowiedzieć się w redakcji.

PLAC 604 m. kw. sprzedaje się przy ul. Montwiłłowskiej Nr. 4, informacje Zakretowa 5 —8.

LOKOMOBILĘ kupię około 15 — 25 h.p. tylko w dobrym stanie. Dokszyce skrzynka pocztowa 42.

PIANINA i fortepiany nowe i okazyjne wysokiej klasy od zł. 300 sprzedaje na raty N. KREMER Niemiecka 19 (Wejście w bramie).

SPRZEDAJE SIĘ matka i szczenięta Buldogi: Stara 17 m.2

SETER IRLANDZKI (suka) sprzedaje się niedrogo z-k Bernardyński 3—10 od 16 — 17 codz.

Lokale

MIESZKANIA 3 i 6 pokoi ze wszelkiemi wygodami, słoneczne do wynajęcia. Św. Michalski 10 m. 4. Właściciel domu.

MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami bez podatku — Jasna 15-a.

MIESZKANIE do wynajęcia, 2 pokojowe z kuchnią, w zadrzewionej miejscowości, blisko centrum miasta, przy ulicy Piotra i Pawła 5/1 m. 1. Dla inteligentnej rodziny. Wiadomość u właściciela domu — telefon 14—88

DO WYNAJĘCIA Biuro 2 pokoi z osobnym wejściem. Wileńska 14.

OKAZJA. 3 lub 2 pokoje z kuchnią kompletnie umeblowane — do wynajęcia. Antokolska 44 m. 4.

NAUCZYCIELKA francuskiego poszukuje pokoju w kulturalnej rodzinie. Kierować adresy. Plac Metropolitalny Nr. 3 m. 10.

OSOBNY pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od zaraz przy inteligentnej rodzinie urzędniczej dla uczennicy, studentki lub urzędniczki. Plac Orzeszkowej 3, m. 14, między godziną 15 a 17.

POKÓJ elegancki z niekrępującem wejściem dla pana do wynajęcia. Telefon 14 — 78, do 10 rano i 4—5 godz.

POKÓJ do wynajęcia, umeblowany ze wszelkiemi wygodami i utrzymaniem. Zawalna 7 m. 2.

POKÓJ nieumeblowany (ewentualnie meble) ładny, ciepły, wanna, wygody, śródmieście — dla osoby solidnej, kulturalnej. J. Jasińskiego 5 m. 19 II p. front koło Sądu.

INTERNAT CARITASU, ostatnio powiększony o nowe pomieszczenie, przyjmie kilku młodzieńców, uczęszczających do szkół wileńskich. Całkowite utrzymanie wraz z opieką i ogólną pomocą w nauce 45 zł. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8, lub ks. Dyrektor Internatu, Wiłkomierska 1 w godzinach urzędowych.

Nauka

DOŚWIADCZONA nauczycielka francuskiego (rodowita) udziela konwersacji metodą indywidualną, szybką,— handlowej korespondencji, tłumaczenia, matura, kurs W.S.H., poprawia wadliwy akcent. 11 — 2. Portowa, 19—11 parter.

LEKCJE francuskiego w zakresie 8-mio klas gimn. udziela naucz. gimn. Adres: Zakretowa 5 m. 4.

ANGIELSKI początkującym i zaawansowanym: Portowa 19 m. 11 — 12 — 2 parter.

Poszukują pracy

RZĄDCA agronom, z wyższem wykształceniem, samotny, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz, lub później. Adres w „Słowie".

ADMINISTRATOR domów bankowych energiczny, sumienny, posiadający gruntowną znajomość księgowości, spraw podatkowych, sądowych, remontów poszukuje administracji. Komorne zabezpieczę zgóry. Oferta „Energiczny".

GOSPODYNI — kucharka poszukuje pracy w majątku lub przy rodzinie ul. Św. Ignacego 12. Mleczarnia.

MŁODA inteligentna zajmie się gospodarstwem u jednej osoby, lub za pokojową. Misja Dworcowa dla Z.K.

OSOBA MŁODA przyjmie prowadzenie gospodarstwa domowego u pojedyńczej osoby. Oferty w Redakcji pod „gosposia".

Praca zaofiarowana

DO ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH na prowincji potrzebni od zaraz: 1 urzędnik do wydziału technicznego, oraz 1 urzędnik do wydziału handlowego. Kandydaci z ukończoną Szkołą Techniczną, względnie posiadający minimum 6 klas szkoły średniej (małą maturę), lat 22 — 25, z odbytą służbą wojskową, proszeni są o złożenie ofert z dokładnym życiorysem, odpisami świadectw i fotografią do Administracji „Słowa" sub „JSN".

POTRZEBNA służąca prędka, czysta, uczciwa; Żeligowskiego 5—43.

Różne

DOMOWE OBIADY świeże, hygieniczne. Mickiewicza 15 m. 20 — frontowe wejście Cicha 4 m. 20.

Zguby

DNIA 8 bm. ZNALEZIONO portmonetkę z pieniędzmi w sklepie Zwiedryńskiego Wileńska 36.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies wilk, Kalwaryjska 74 m. 6. Po trzech dniach uważam za własność.

ZGINĄŁ PIES buldog maści ciemnożółtej, pysk czarny, biała łatka na piersi, ogon obcięty, obroża na czerwonem suknie — wabi się „Lord". Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Św. Jakóbska 16 m. 3.

ZGINĄŁ pies Seter Irlandzki, wabi się Jim, odprowadzić za wynagrodzeniem Orzeszkowej 3 m. 7.

Konto P. K. O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują

Wydawca [illegible] Mackiewicz — Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 — Redaktor Władysław Bodal